

PRZEWODNIK GOSPODARSKI

TREŚĆ: Dzielimy się spostrzeżeniami, nap. Czesław Słuchocki. — Na długie wieczory, nap. Stanisław Siennicki. — Chów alkierzowy, nap. inż. R. Garbarczyk. — Rozważania rzeczowe, nap. inż. K. Barski. — Zakup nawozów na sezon wiosenny, naj. Wacław Blizna. — Czy opłaca się uprawa lnu, nap. St. Mystkowski. — Znaczenie bielenia drzew owocowych, nap. inż. Piotr Dąbrowski. — Głóg, nap. J. F. — Najmniej kosztowny, a najwięcej potrzebny budynek gospodarski, nap. A. Sobieraj. — Trzy pokolenia, nap. inż. St. Wyrzykowski. — Kilka uwag do art.: „Usuwanie muru granicznego”, nap. E. Kamiński. — Organizacje rolnicze, samorządy i nauczycielstwo niech szerzą oświatę rolniczą, nap. Antoni Jaras. — Kółko rolnicze, a korzyści w gospodarstwie, nap. J. Cieślak. — Z praktyki rolniczej. — Z różnych stron. — Porady gospodarskie. — Wskazówki podręczne. — Z C. T. O. i K. R. — Z ruchu spółdzielczego. — Z Okr. Tow. i Kółek roln. — Z tow. pokrewnych. — Książki i czasopisma. — Wieści rolnicze. — Z kraju i ze świata. — Sprawozd. targowe.

DO CZYTELNIKÓW!

Pomimo wezwania, wielu jeszcze przedpłatników nie opłaciło prenumeraty za „Przewodnik Gospodarski“, a niektórzy nie uregulowali jeszcze przedpłaty za poprzednie kwartały.

Zaznaczamy więc, że

TYM PRZEDPŁATNIKOM, KTÓRZY W NAJBLIŻSZYM CZASIE NIE UISZCZĄ PRZEDPŁATY tak zaległej, jak i ZA KWARTAŁ CZWARTY, wstrzymamy wysyłkę „Przewodnika“.

Dla ułatwienia przesyłki pieniędzy, załączamy do Nr. 6 „Przewodnika“ CZEKI P. K. O. Nr. 21165; pieniądze można przysyłać też przekazami pocztowymi pod adresem: „PRZEWODNIK GOSPODARSKI“ — WARSZAWA, KOPERNIKA 30, I p.

Dzielmy się spostrzeżeniami.

W Nr. 3 „Przewodnika Gospodarskiego“ apelowaliśmy do Czytelników o współpracę, która miałaby się wyrażać przez nadsyłanie do Redakcji opisów własnych spostrzeżeń ze swojej okolicy z organizacyjnego życia rolniczego, spostrzeżeń z praktyki rolniczej i t. p. „Przewodnik“ z jednej strony ma wskazywać gospodarzom drogę do postępu rolniczego, z drugiej obrazować powinien życie wsi, powinien wydobywać na światło dzienne wyniki ciężkiej pracy rolnika, by zdobył jednego czy grupy rolników stały się pobudką do postępu dla tysięcy czytelników.

A wiele jest takich poczynań, które mogłyby się stać wzorem dla wielu, ale nie ujawnione dla szerszego jeno grona korzyść przynoszą. Z drugiej strony bolesnych doświadczeń też jest wiele, wskazanie przeto popełnionych błędów tysiące innych od strat ustrzeże.

Chciałbyś Czytelniku z Podlasia, czy Wileńszczyzny usłyszeć jak gospodarują w Miechowskiem czy Sandomierskiem, jak się borykają z przeszkodami, jak walczą z biedą o lepsze jutro — napisz jak sam gospodarujesz, a Twój brat po pługu z południa też Ci słów nie poskapi. A gospodarz z Lubelszczyzny chciałby wiedzieć jak Wołyniacy na takichże loessach pracują; opoczyński gospodarz świszcząc pługiem po suchych piaskach radby wiedzieć jak piaski czernią, co i jak sieją tysiące gospodarzy w innych okolicach Polski na takichże piaskach siedzący. Jakże ma wiedzieć, jeśli każdy milczy, dla siebie jeno swą mądrość chowając!

Dzielić się wiadomościami trzeba, ganić co złe, a dobre na wierzch wydobywać, korzyść z tego dla wielu wypłynie, a dla siebie ta, że inni przykładem pobudzeni też coś napiszą i niejedno poradzą.

A co pisać?

Oto z dziedziny spółdzielczości: powstała mleczarnia w okolicy, trzeba więc w opisie krótko wymienić, jakie trudności były przy jej organizowaniu, czy przedtem były nawoływania organizatorów, by okopowych więcej nasiać, pod zielonki na paszę odpowiednią ilość pola przygotować, łąki i pastwiska poprawić, czy też tę pracę odłożyć na później i jaki z tego był skutek. Dlaczego nie wszyscy gospodarze do mleczarni mleko dostarczają, jaki skutek mleczarnia wywarła na stan hodowli i dochód z gospodarstwa, czy pomyślano o zbiornicy jaj przy mleczarni i jak gospodynie przyjęły wiadomość o łatwiejszym zbyciu jaj, czy chętnie tam jaja sprzedają. Wykazać też trzeba by gospodarce mleczarni, czy należycie jest prowadzona i wskazać błędy. Powstała Kasa Stefczyka — podobnie opisać trudności przy jej organizowaniu, ilość członków, wkłady, czy ludność składa tam swoje oszczędności, ile i na co Kasa udzieliła kredytów, czy działalność jej oparta jest jedynie na kredytach Banku Rolnego, czy też przeważa kapitał własny, czy zarząd pracuje sprawnie, albo dlaczego praca jego kuleje, czy Kasa wpłynęła na obniżenie procentów pożyczek prywatnych, czy też może na tyle zaspokoili potrzeby, że ludność z pożyczek prywatnych nie korzysta. Słowem chodzi o stwierdzenie istotnego wpływu Kasy na potrzeby kredytowe rolnika, na zwiększenie

oszczędności i oddawanie ich do Kasy, a nie, jak się często zdarza, przechowywanie pieniędzy w kufrze.

Podawane wiadomości z kółek rolniczych też są często nie pełne. Np. opis zawiera prace zarządu, ilość zebrań, tytuły, albo krótkie streszczenia odczytów i pogadanek, przeprowadzonych lustracji gospodarstw członków, ale brakuje zazwyczaj wykazania korzyści, jaką członkowie kółka z jego pracy osiągnęli. Nie wiadomo czy choć w drobnej części i ilu żywi inwentarz, tak jak prelegent wyjaśniał, ilu i w jakiej mierze stosuje nawozy sztuczne na skutek wiadomości z kółka pochodzących, ilu wymieniło ziarno siewne, bo w kółku dowiedzieli się o korzyściach stąd płynących.

A więc trzeba wykazać istotny wpływ kółka na podniesienie w okolicy kultury rolniczej, albo też podać inne okoliczności, które obok kółka na nią wpłynęły, czy też wykazać powody, utrudniające lepsze gospodarowanie.

Z własnego gospodarstwa, ze swej praktyki rolniczej wiele rzeczy zasługuje na uwagę, by się nimi z szerokim gronem czytelników podzielić.

Z dziedziny uprawy roli i roślin wykazać postęp, opisując wszelkie czynności na roli, otrzymywane plony i porównać je z plonami dawnymi, kiedy się źle gospodarowało. Nadmienić też trzeba, co skłoniło do zaniechania starej uprawy, a więc szkoła, książki, pisma rolnicze, kółko rolnicze, wyieczki do wzorowych gospodarstw i t. p.

Opisując uprawę należy podać glebę, podglebie, przedplon, nawożenie, czas wykonywania prac, ilość wysiewu ziarna i nawozów, a także klimat okolicy, t. j. czy rok był przekropny, czy suchy i jak pogoda wpłynęła na rozwój roślin. Zmieniono w gospodarstwie płodozmian, układając nową kolejkę zmianowania roślin — wymienić złe i dobre strony starego i nowego zmianowania, wykazując korzyści płynące z przeprowadzonej zmiany.

W wychowie inwentarza wykazać postęp i korzyści płynące z racjonalnego żywienia, przytem pożądane są kalkulacje pieniężne. Jak się chowa cielęta — jak długo pozostają przy matce, jakie mają pomieszczenia. Ile razy krowom zadaje się karmę i w jakim stanie, a więc buraki całe czy krajane, siczkę czy też słomę, pasze treściwe osobno czy zmieszane z innymi paszami, podając swoje spostrzeżenia, jaki wpływ na mleczność ma taki czy inny sposób zadawania paszy. Bardzo ciekawe są dążenia hodowców, by wszystkie krowy cielęły się przed zimą (listopad, grudzień), jeżeli więc udało się to przeprowadzić, należy opisać w jaki sposób i w jakiej mierze zmiana ta wpłynęła na zwiększenie korzyści ze zbytu większej ilości mleka w zimie, kiedy ono jest droższe.

Bardzo pożądane są również wiadomości o postępach w hodowli trzody i drobiu. W wielu gospodarstwach usunięto konia i zamieniono go na krowę, bardzo pouczający byłby głos gospodarza, który taką zmianę przeprowadził; wiele gospodarstw usunęło hodowlę owiec, albo ją poważnie zmniejszyło — co wpłynęło na to, że się hodowla owiec nie opłaca?

Nasuwa się cały szereg rzeczy godnych opisu, i podzielenia się wiadomościami o nich z szerszym gronem. Nie trzeba się tylko wysilać na

piękny opis, a prostymi słowami opowiedzieć swoje spostrzeżenia i przelać na papier, jakby się je sąsiadowi opowiadało. Tak jak sąsiad Twój, Czytelniku, proste Twe opowiadanie najlepiej zrozumie, tak też i jego opis zrozumie ów rolnik z nad Wisły, Buga, Wieprza, Niemna, czy Wilji. Nie trzeba jeno zwlekać, a przy pierwszej niedzieli, kiedy czasu jest więcej, godzinę poświęcić na pisanie.

Redakcja „Przewodnika Gospodarskiego” postanowiła wyznaczyć nagrody za najlepiej napisane artykuły, w czasie jednego roku gospodarskiego, w postaci książek rolniczych i prenumeraty „Przewodnika”. Rzecz prosta, będzie brany pod uwagę nie piękny opis, a rzeczowe ujęcie artykułu.

Czesław Słuchocki.

Na długie wieczory.

Przemineła pora, kiedy to rolnik zazdrosnym okiem spoglądał na „letniaków” miejskich, którzy w czasie najgorętszych robót polnych wylegiwali się w cieniu drzew, nadszedł bowiem czas kiedy i on po znojnej pracy lata i jesieni będzie mógł odetchnąć swobodniej, przeczytać gazetę, lub pójść na zebranie kółka rolniczego. Pora zimowa to czas odpowiedni do zrobienia gospodarskiego rachunku sumienia z minionego okresu, pora — nauki, której za dużo nikt jeszcze nie posiadał i pora dla opracowania planu pracy na przyszłość.

Niestety w naszych kółkach rolniczych nie widać zbyt wielkiego ożywienia w obradowaniu nad ważnymi tematami, gospodarze nasi wolą spędzać czas na bezmyślnej gadaninie. Tymczasem na porządku dziennym jest tyle spraw tak ważnych, tyle bolączek tak dotkliwych, że jest nad czym rozmyślać, jest nad czym radzić, czy to w sąsiedzkich pogawędkach, czy na zebraniach kółek i jest o czym do gazety napisać, zwłaszcza że chwala Bogu minęły już czasy, kiedy to, aby usłyszeć wolne słowo polskie trzeba się było zbierać po lasach, a na zebranie kółka przychodził strażnik i trzeba się było liczyć z każdym słówkiem.

Dziś to należy do przeszłości i możemy już swobodnie mówić i pisać o naszych potrzebach i niedomaganiach.

Z uznaniem powitać należy słowa p. Redaktora w Nr. 2 „Przewodnika Gospodarskiego”, wyjaśniające kierunek pisma. Nie wystarczy bowiem, jeśli pismo zamieszczą będzie, nawet z dużym temperamentem pisane artykuły, a nie będzie miało łączności duchowej z czytelnikami i nie będzie służyć do wzajemnej wymiany myśli i zdobytego doświadczenia. Nieraz bowiem niewprawną ręką skreślone myśli, lub przykład z własnego doświadczenia, więcej mogą dać tematowi do rozważań, niż wytwornym stylem pisane artykuły.

Zachęcony wezwaniem p. Redaktora, postanowiłem też myślami swymi, jakie mi się nasuwają — podzielić z czytelnikami „Przewodnika”. Zaczęć od najważniejszego chyba dziś w życiu rolniczym zagadnienia — od spraw niesłychanie niskich cen zboża i braku organizacji zbytu. Niektórzy znawcy spraw rolniczych twierdzą, że drobny rolnik

jest mniej zainteresowany w wysokich cenach zboża, gdyż drobny rolnik nie powinien sprzedawać wprost surowca, jakim jest zboże, lecz przerabiać je we własnym gospodarstwie na mięso lub jaja. Pogląd ten w zasadzie słuszny zdaje się nie pozostać bez wpływu na politykę niskich cen zboża, lecz trzebaby wziąć pod uwagę tak wyjątkowo trudne położenie, w jakim się nasze drobne rolnictwo znajduje. Nieraz bowiem to, co na papierze jest słuszne i niezawodne, w życiu praktycznym zawodzi.

Każdy wie o tem, że o wiele korzystniej jest opasać wieprze, zamiast sprzedawać wprost zboże i ziemniaki, lecz tu na przeszkodzie stoi pomór świń. W ostatnich tygodniach pochorowały mi się wieprzki, w które już dużo pracy i kosztu włożyłem i w rezultacie straciłem na nich paręset złotych. Jeśli rolnika spotka raz i drugi taki wypadek, to woli on już nie ryzykować, lecz wprost żyto, lub ziemniaki sprzedać. Na to znowu, by utuczyć wieprzka trzeba dłuższego czasu, a tu ledwie się żniwa skończą idą nakazy podatkowe jeden za drugim, lub wezwania o wykup weksli. A i życie niesie coraz to nowe potrzeby i wydatki, i wszystko czeka na jesień. Mówi się: „na jesieni jest w kieszeni”. To też już w sierpniu, a w latach pośpieszniejszych nawet w końcu lipca widzi się w naszych miastach i miasteczkach czubate fury żyta jeszcze mokrego, na co żydzi grymaszą i za bezcen je skupują.

Niskie ceny są powodem, że rolnik, będąc w potrzebie, sprzedaje zboża za dużo, często z uszczerbkiem dla gospodarstwa, a na przednówku zmuszony jest je kupować po cenach o wiele wyższych. Można bez przesady powiedzieć, że: „szewc jest bez butów, krawiec bez kapoty, a gospodarz bez chleba”.

Jeśli chodzi o notowania giełdowe, to te mogą być miarodajne tylko dla urzędników, wymierzających podatki. Przy wymiarze podatku dochodowego, liczy się podobno 40 zł. metr żyta jako cenę przeciętną. Rolnik otrzymuje zwykle ceny o 25 — 30% niższe od cen giełdowych.

Byłem w tym tygodniu na targu w najbliższym miasteczku Zarebach-Kościelnych. Miasteczko to jedno z tysiąca w Polsce, gdzie tylko ksiądz i organista, nauczycielstwo i policja należą do ludności chrześcijańskiej, pozostali to kilkudziesięciu „pejsata” mniejszość narodowa, będąca ośrodkiem handlu dla okolicznej — w promieniu kilku kilometrów — ludności. Giełdą jest tu miejscowa bóżnica, to też cena kwintala żyta wynosi 18 zł., a kwintala ziemniaków 3 zł. Za kwintal owsa można otrzymać 16 zł.!

Dla nas rolników jest niewytłumaczoną zagadką, owa rozpiętość cen. Czytamy w gazetach, że w tym samym tygodniu cena metra żyta wynosiła w Berlinie 40 zł., na najtańszych rynkach świata, jakimi są rynki amerykańskie 36 zł., w Pradze Czeskiej 32 zł., w Warszawie 25 zł., a jednocześnie w Zarebach-Kościelnych czy też innej jakiejś Koziej czy Baraniej Woli cena ta wynosi tylko 18 zł.

Jest również czyjaś wina, czy też błąd w tym, że rolnik, chcąc na zimę kupić parę butów musi zawieźć na targ całą furę zboża, że ledwie ją jeden koń po piasku uciągnie, — dużo jednak złego przypisać musimy i naszej własnej niezaradności i braku organizacji. Dzięki też temu brakowi spoiwości organizacyjnej i wrodzonej nam niezaradności, skazani jesteśmy — my rolnicy — którzy w społeczeństwie jesteśmy poniekąd pszczołami roboczymi, —

wprost na niedojadanie i niejednemu z nas nie wystarczy na opędzenie najpilniejszych nawet potrzeb, a miód pracy naszej zjadają różne pejsate i nie pejsate trutnie. Dość powiedzieć, że w takich Zarebach-Kościelnych żyje i utrzymuje się więcej żydostwa, niż w niejednym milionowym mieście zachodniej Europy.

W miasteczku jest kilkanaście piekarni — naturalnie żydowskich, — a kilo chleba, który pod względem wyglądu i smaku pozostawia wiele do życzenia, — kosztuje 40 groszy. Zrobmy krótkie obliczenie: z kwintala żyta będzie 70 kg. mąki, jeśli policzyć otręby za kosztą przemiału, a nadwyżkę przypieku znowu za kosztą opału, to 70 razy czyni 28 zł. Czyli że na każdym kwintalu żyta zarabiają pośrednicy na czysto 10 złotych, obracając kapitałem w przeciągu kilku dni. Rolnik zaś, który cały rok pracuje i czeka w mozole i trosce na ów kwintal żyta, zmuszony jest jeszcze do niego dopłacić. Policzywszy bowiem nasienie, nawóz, podatki z morga i jak najtaniej swą pracę, — produkcja kwintala żyta przy średnim urodzaju, będzie kosztować 28 zł.

Sprzedać zboże we własnej spółdzielni, zemleć je we własnym spółdzielczym młynie i w postaci mąki, a nawet gotowego już chleba dostarczyć spożywcom, wyłączając pośredników, to przecie powinno być celem naszego rolnictwa.

Rolnicy zagraniczni cel ten osiągnęli, zwiększając swój dobrobyt, u nas jest to dopiero sprawą przyszłości, choć są to rzeczy i u nas przecie zupełnie możliwe.

Pracę w tym kierunku zapoczątkował znany i ceniony na tutejszym terenie działacz, p. Kamiński, kierownik „Rolnika” ostrowskiego i choć ta praca jest z wielu powodów dopiero skromnym i trudnym początkiem, jest jednak godną uznania i może służyć za wzór innym.

Niemniej ważną od poprzedniej jest dla naszego rolnictwa sprawa zbytu na trzodę chlewną. Przyjeżdżającego z wieprzkiem na targ rolnika, otacza zwykle już na wjeździe grupa opasłych handlarzy z kijami i obowiązkowo pijanych. Żartują oni sobie z chłopca, biją go w rękę, a nawet mu grożą; dobijając w ten sposób targu, kupują najczęściej „na oko”. Sprzedaż na wagę na targu wypada jeszcze gorzej, albowiem ci handlarze tak umiejają wagę ustawić, że wprost w oczach oszukają rolnika. Widziałem raz na jarmarku takie zdarzenie: grupa handlarzy ustawiła na podwórku u jednego mieszczanina wagę, kupowali na targu wieprze i na tej wadze ważyli. Jednemu gospodarzowi, który na swej wadze ważył wieprza brakło do wagi 30 kg., upierał się więc przy swoim i powstało zbiegowisko. Ktoś jednak zauważył, że koło wagi kręcił się jakiś chłopiec, który tak zręcznie umiał coś tam przy wadze majstrować, że na każdej sztuce brakło 20 — 30 kg., za co otrzymywał od rzeźników po złotówce od sztuki, gdy się to wydało handlarze znikli jak kamfora, nie czekając na przybycie policji. Taki handel, to nic innego tylko rabunek w biały dzień. Że ten „swiński handel” dobrze popłaca wystarczy popatrzeć na niejednego takiego jegomościa, ma on nietylko potężny kałdun, ale i dobrze wypchaną kabzę; toć zarabia w ciągu kilku godzin więcej, niż rolnik, który wieprza uchował i wykarmił. Znam kilku handlarzy, którzy w ciągu paru lat porządnie obrośli w pióra, stając się z chudopacholców — bogaczami.

Uważałbym za wskazane, aby handel trzodą ujęły w swe ręce spółdzielnie rolniczo-handlowe, zamiast handlować garnkami, lub solą czy pieprzem; który to handel lepiej pozostawić prywatnym kupcom.

W streszczeniu tego co napisałem nasuwają się takie wnioski:

1) Polityka niskich cen zboża i taniego chleba, zmniejszając zdolność nabywczą ludności wiejskiej, powoduje zastój w przemyśle i handlu, szkodząc również interesom miast i — na przyszłość nie powinna być stosowana.

2) Wobec znacznego zwiększenia produkcji, drobni rolnicy są zainteresowani w wyższych cenach zboża.

3) Dostarczanie wielkich ilości zboża na rynek zaraz po żniwach gwałtownie obniża ceny. Tej rozpiętości cen mogą zapobiec spółdzielnie rolniczo-handlowe, organizując skup zboża i udzielając rolnikom na dogodnych warunkach zaliczek na dostawy późniejsze.

4) Terminy płatności podatków i zobowiązań kredytowych nie powinny przypadać w lipcu, sierpniu i wrześniu, czyli w porze najniższych cen zboża i najpilniejszych robót polnych. Późna jesień i początek zimy są najodpowiedniejszą porą do płacenia wszelkich należności i zobowiązań.

5) Przy wymiarze podatków powinny być brane pod uwagę te ceny, jakie rolnicy osiągają na rynkach miejscowych.

6) Ceny artykułów przemysłowych w stosunku do cen na płody rolnicze są niemożliwie wysokie. Domagać się musimy uregulowania tych cen drogą zniesienia ceł na te artykuły przemysłowe, których cena jest w kraju zbyt wygórowana.

7) Brak oświadczenia i organizacji wśród rolników, jest powodem, że na ziemiach polskich żyje trzecia część wszechświatowego żydostwa, oraz wielu naszych rodzimych handlarzy-pośredników, którzy zwłaszcza w dziedzinie handlu trzodą wyzyskują ludność wiejską

Sprawy poruszone i cały szereg im podobnych — którymi nie sposób naraz się zajmować — obchodzą zarówno pojedynczych rolników jak i cały ich ogół. Lecz na narzekanie jednostki nikt nawet uwagi nie zwróci, tak jak bez skutku pozostanie rezolucja uchwalona na zebraniu jakiegoś jednego kółka rolniczego. Dopiero gdybyśmy wszyscy choćby czytelnicy „Przewodnika Gospodarskiego” zastanowili się nad tem co nas boli, — a pora zimowa, pora długich wieczorów to czas po temu odpowiedni — gdybyśmy następnie niektóre takie sprawy omówili na zebraniach kółek, i te nasze życzenia i żądania przesłali do naszych organizacji centralnych, mogłyby one być wzięte pod uwagę przez ludzi, którzy o losach naszych mają możliwość decydować.

W okresie rozpoczynających się wakacji rolniczych powinniśmy również uzupełniać swą wiedzę tak ogólną jak i fachową, czytając pisma i książki, oraz starać się, by w miesiącach zimowych, raźniej szła praca w organizacjach rolniczych. Należy również starać się o to, by w szeregi tych organizacji wstępowało jak najwięcej członków, bo rolnik nieoświecony i niezorganizowany będzie zawsze oszukiwany — na jarmarku życia, przez różnych spryciarzy, którym się nie chce uczciwie pracować.

Stanisław Sienicki.
rolnik z pow. ostrowskiego.

Dobre i złe strony chowu alkierzowego.

Aby można było zdać sobie sprawę w dostatecznej mierze z korzyści, względnie ze strat, z jakimi spotkać się możemy, stosując w gospodarstwach t. zw. alkierzowy system chowu inwentarza żywego, musimy poświęcić słów kilka na wyjaśnienie, co to jest chów alkierzowy. Otóż, jak to już sama nazwa wskazuje, (pochodzi bowiem od słowa alkierz), chodzi tu o utrzymanie bydła w miejscu zamkniętym, a więc nie na pastwisku, ale w oborze i to zarówno w lecie, jak i w zimie. Przy systemie chowu alkierzowego, bydło w ciągu całego roku z obory nie wychodzi nietylko na spacer, ale nawet pojenie odbywa się z reguły w budynku. Oczywiście system ten wymaga specjalnego przygotowania obory, która odgrywać tu będzie rolę pierwszorzędną, bowiem ma ona wynagrodzić zwierzęciu te wszystkie dobrodziejstwa, jakie wynikają ze swobodnego ruchu na świeżem powietrzu i są warunkiem jego normalnego rozwoju. Nikt jednak nie zdołał jeszcze stworzyć dla bydła pod dachem takich warunków, jakie ono posiada, będąc na swobodzie. Dlatego też, jeżeli nie jesteśmy w stanie zapewnić bydłu, stojącemu na oborze tych dobrych warunków, to przynajmniej starać się musimy, aby złagodzić zgubne, wynikające z wielkiego odchylenia od natury, skutki niejako uwięzienia w oborze.

Pierwszą więc ujemną stroną chowu alkierzowego jest bardzo poważny koszt utrzymania i urządzenia budynku. We wzorowych oborach, gdzie bydło przez cały rok nie opuszcza swoich stanowisk, używa się skomplikowanych sposobów usuwania nawozu i gnojówki, a mianowicie przeprowadza się specjalne kanały pod stanowiskami krów, któremi odpływa gnojówka do tunelu, gdzie podstawia się wagoniki na szynach, splókiwane i wyprózniane w miarę napełnienia.

Temperatura budynku zależy od materiału i sposobów, jak jest zbudowany, od położenia jego względem terenu i stron świata. Drzwi więc powinny być umieszczone od strony południowo-wschodniej. Lekceważenie wentylacji powoduje zatrucia własnymi wyziewami, zatem obniża produkcję.

Regularna i niezbyt niska temperatura obory, oraz dobra wentylacja jest ważnym warunkiem dobrobytu zwierząt w nim utrzymywanych, a zatem konieczne jest zastosowanie odpowiednich urządzeń. Są to rzeczy kosztowne i dlatego niedostępne dla przeciętnych gospodarstw małych.

A jednak o oszczędności w budowie wnętrza takiej obory - więzienia nie może być mowy, bo nawet najbardziej kosztowne urządzenia w chowie alkierzowym nie dają pożądaných rezultatów pod względem zdrowotności zwierząt.

Mówi się często o niedoli dzieci wiejskich, chowanych w ciemnych, małych i dusznych izbach i podziwia się jednocześnie ich odporność przeciwko tym niewygodom, przeziębieniom i wszelkim chorobom. Jakże często spotykamy na wsi dzieci swobodnie biegające na bosaka w dni słotne, a nawet mroźne i oczom własnym uwierzyć nie możemy, nie widząc na ich czerwonych, wesołych buziaczkach najmniejszego niezadowolenia ze swego losu. A trzeba pamiętać, że dzieci te w większości wypadków źle są odżywiane, a jeszcze częściej kiepsko ubrane. Tę odporność organizmu zawdzięczać one mogą

jedynie oddychaniu całymi dniami świeżem powietrzem i częstemu swobodnemu ruchowi. Natomiast dzieci, może rzadziej na wsi spotykane, chociażby najbardziej, najtroskliwiej wychuchane, wypieszczone, ale trzymane u matki pod pierzyną, czy przy piecu nie tylko są obrazem nędzy i smutku, ale zdrowie ich pozostawia wiele do życzenia. Otóż podobnie rzecz się ma u bydła.

Do ujemnych wpływów zatem chowu alkierzowego zwierząt zaliczyć musimy zbytnią ich wrażliwość na zmiany temperatury, która nie ma miejsca, gdy bydło wypędzamy na pastwisko, z najprostszych nawet schronisk. Odporność bydła w znacznym stopniu zanika, skóra cienieje, a kości drobnieją. W ten sposób wydelikacowany organizm nie jest w stanie oprzeć się napastującym go chorobom i często im podlega. To też bydło chowane alkierzowo posiada wybitną skłonność do gruźlicy.

Wogóle pamiętać musimy, że wszelkie niebezpieczeństwa dla zdrowia bydła chowanego pastwiskowo są o wiele groźniejsze w chowie alkierzowym. W lecie np. plaga much stanowi bardzo poważne niebezpieczeństwo dla zdrowia zwierząt. Trzeba więc zapobiegać temu wieszając nad każdą krową pęk gałęzi, aby się mogła wycierać i w ten sposób opędzać od much, ściany zaś obory od wewnątrz należy bielić wapnem z dodatkiem boraksu i to najlepiej na kolor niebieskawy. Wszystkie naczynia należące do obory jak wiadra, konwie, stołki i t. p. należy również bielić i myć dokładnie. O ile za niedbywanie czyszczenia bydła w chowie pastwiskowym jest mniej lub więcej szkodliwe, o tyle dokład-

ne i regularne wykonywanie tych czynności w chowie alkierzowym jest bezwzględnie konieczne. Tak więc chów alkierzowy, aczkolwiek wymaga dużego nakładu pracy i pieniędzy i nasuwa wiele zastrzeżeń co do zdrowotności zwierząt, to jednak jeżeli chodzi o krowy ma on w pewnych wypadkach ekonomiczną rację bytu, zwłaszcza w gospodarstwach podmiejskich, lub położonych blisko ośrodków przemysłowych, gdzie mleko ma zapewniony zbyt w ciągu całego roku po wysokich cenach, a nieznaczna wielkość obszaru rolnego nie pozwala na wydzielenie ani kawałka pastwiska. Wtedy zarówno dokupowanie pasz, jak i wszelkie nakłady i zabiegi, związane z chowem alkierzowym opłacają się. Krowa trzymaną w tych warunkach zajęta jest wyłącznie fabrykacją mleka, ponieważ ma ciszę, spokój oraz równomierną temperaturę.

Utrzymywanie stałe bydła w oborze ma tę dodatkową stronę, że mamy możliwość przeprowadzania ścisłej kontroli zjadanej paszy i jej opłacalności.

Przytem straty nawozu są mniejsze, a produkcja jego wyższa.

Kończąc te kilka uwag, nie wyczerpujących zresztą całości tak doniosłego zagadnienia, zaznaczyć muszę, że chów alkierzowy, może być stosowany tam jedynie, gdzie chodzi o otrzymanie jak największych ilości mleka bez względu na zdrowie zwierząt. W gospodarstwach, produkujących materiał hodowlany nie może być mowy o systemie alkierzowym, chociażby ze względu na wyradzanie się bydła w najbliższych już pokoleniach.

Inż. R. G.

Rolnictwo w Belgji.

Belgja jest to mały kraik, położony między Holandją a Francją.

Obszar jej jest równy mniej więcej obszarowi jednego z naszych województw i wynosi około 30.000 kilometrów kwadratowych.

Belgja jest krajem najgęściej zaludnionym prawie na całej kuli ziemskiej. Tylko niektóre części Chin, Indji i jeszcze paru krajów są gęściej zaludnione od Belgji. W Polsce np. mieszka na 1 km. kwadr. 80 osób, tymczasem w Belgji na 1 km. kwadr. przypada aż 260 mieszkańców.

Większa część ludności żyje z przemysłu, górnictwa i handlu. Tylko $\frac{1}{5}$ część ludności poświęca się zawodowi rolniczemu i ogrodniczemu. Jednakże, wobec wielkiej gęstości zaludnienia, Belgja posiada dostateczną ilość rolników, a nawet od niedawna wysyła ona bardzo wielu emigrantów do Francji na roboty rolne.

Belgja, chociaż jest krajem bardzo małym, jednakże posiada okolice bardzo do siebie niepodobne, nierówne co do gleby i co do klimatu. Blisko połowa Belgji jest dość górzystą. Nie są to góry bardzo wielkie, ale bądź co bądź są miejscowości, w których trudno jest prowadzić uprawę polową i w takim razie trzeba odpowiedni obszar pozostawić w postaci lasów górskich. Połowa Belgji jest nizinna, albo tylko zlekka pagórkowata.

Klimat Belgji jest cieplejszy, niż Polski. Lata nie są upalne, za to dużo jest deszczów, zimy są bardzo łagodne. Rolnik belgijski może dłużej praco-

wać na roli w ciągu roku, niż rolnik polski, roboty polowe zaczynają się tam wcześniej na wiosnę, a w jesieni kończą się później, niż w Polsce.

Gleby Belgji są bardzo nierówne. Na terenach górskich rzadko tylko trafiają się gleby dobre. Zazwyczaj góry pokryte są cienką warstwą ziemi urodzajnej, pod tem zaś leży już skała, której lepiej pługiem nie ruszać. Podnóża gór belgijskich też nie mają dobrej gleby. Podglebie, a raczej podłoże jest tutaj wapienne. Miejscami jednak na tych wapieniach tworzy się żyzna gleba. Gdzie niegdzie jest ona bardzo płytka, a przez to mało urodzajna.

Belgja nizinna i pagórkowata, posiada ziemie też nierówne.

Niewielki kawałek Belgji, położony tuż nad mo-



Flandrja, to płaszczyna, posiadająca znakomite drogi, często brukowane kostką kamienną.

Rozważmy rzeczowo.

W ostatnich czasach dużo się dyskutuje nad tem, czy stosować nawozy sztuczne, czy też z uwagi na obecną ciężką sytuację zabiegu tego zaniechać zupełnie.

W dyskusji tej uderza jeden szczegół: krańcowość wypowiedzianych poglądów, idąca w parze (jak zresztą zwykle) z brakiem należytego i zrozumiałego uzasadnienia.

Ot jedni, powiedzmy postępowcy, uważają, że stosowanie nawozów jest zawsze i w każdej sytuacji rzeczą niepodlegającą żadnej dyskusji. Drudzy — których słusznie nazywa jeden z najwybitniejszych rolników polskich, p. W. Wyganowski „defetystami” ludźmi, którzy albo przeciwdziałają pewnym poczynaniom zwłaszcza w dziedzinie postępu, albo z lekceważeniem się do nich odnoszą, namawiają nietylko do całkowitego zaniechania stosowania nawozów, ale wogóle do zaprowadzenia, jak to się mądrze nazywa „gospodarki ekstensywnej”. Innemi słowy „defetyści” radzą nam cofnąć gospodarke naszą, licząc delikatnie, mniej więcej o setkę lat.

Zachodzi obawa, że gdyby (od czego Bóg nas uchroni) sytuacja w nadchodzącym roku gospodarczym nie miała się wybitnie poprawić, będą nas przywoływali do zaprowadzenia „wędrownych” pastuszych gospodarstw. Niestety, będzie to nieziszczalne, wobec braku rozległych „do nikogo nienależących” terenów.

Pozostawmy więc ludziom lekkomyślnym, zarówno tym, co nawet w dzisiejszej, ciężkiej sytuacji, zgodzić się nie chcą na zmniejszenie o parę kilo na morg nawozów, jak i zapalonym „defetystom” wolną rękę co do dalszej, pozbawionej treści i sensu dyskusji, natomiast spróbujmy rozważyć spokojnie, chociażby jeden szczegół, tak ważnej sprawy.

Przechodząc do pytania; stosować, czy nie stosować dzisiaj nawozy, z punktu widzenia tylko gospodarczego, należy sprawę tę rozpatrzyć szczegółowo, omówić każdy nawóz z osobna, a więc już ramy jednego artykułu nie pozwolą na wyczerpanie tego zagadnienia. Dlatego też w niniejszym artykule ograniczamy się narazie jedynie do sprawy nawożenia potasowego.

Jest to jeszcze i dlatego ciekawe, że świeżo ogłoszone przez Spółkę Akcyjną Eksploatacji Soli Potasowych warunki sprzedaży krajowych nawozów potasowych, nasuwają pewne b. ciekawe refleksje.

Z krajowych nawozów potasowych, najwięcej interesować może rolnika naszego kainit. Zwłaszcza w dzisiejszych, ciężkich warunkach, jest to bowiem nawóz tani, a co do skuteczności, czyli wartości nawozowej, nieustępujący wysokoprocentowym solom potasowym. Przemawiają zatem liczne doświadczenia, a zresztą każdy rolnik - praktyk sam tego niejednokrotnie doświadczył.

W nowych warunkach zakupu kainitu zwraca uwagę jeden doniosły fakt: Oto krajowe kopalnie soli potasowych na nadchodzący sezon wiosenny wpro-

rzem, ma glebę, składającą się z lotnych piasków. Na nich można uprawiać przy silnem nawożeniu tylko kartofle, najczęściej jednak nic się na nich nie uprawia.

Za temi lotnemi piaskami ciągną się niziny, zwane polderami. Są to ziemie, które kiedyś były zupełnie nieużytecznymi bagniskami. Jednakże od wielu wieków pracowita ludność flamandzka przeistoczyła te ziemie przez umiejętne osuszenia w bardzo urodzajne łąki i pastwiska, a często także w znakomite pola orne.

Za polderami ciągnie się szeroki pas gleb piaszczystych. Niektóre z tych gleb są dość urodzajne, t. zn. nie są to jałowe piaski. Mogą one leżeć na glinie i wtedy nie można ich uważać za gleby złe. Wie-

le jednakże z tych piasków belgijskich sięga głębokości 1, 2 a nawet 3 metrów i w takim razie są one bardzo suche, z natury ubogie.

Dalej za glebami piaszczystymi ciągnie się szeroki pas gleb urodzajnych glinkowatych i gliniastych. Są to najlepsze ziemie w całej Belgji.

Rolnik belgijski nie jest właścicielem swej ziemi. Większość ziemi znajduje się w ręku ludzi bogatych, którzy wcale rolnictwem się nie zajmują. Oddają oni gospodarstwa mniejsze lub większe w dzierżawę rolnikom belgijskim. Mniej więcej $\frac{1}{5}$ część gospodarstw posiada ziemię własną, zaś $\frac{4}{5}$ ziemię dzierżawioną.

Belgja ma bardzo różnorodne gospodarstwa, chociaż niema tam wyraźnego podziału na gospodarstwa wielkie i małe t. zn. niema większej różnicy między różnemi rodzajami gospodarstw.

Najdrobniejsze gospodarstwa i najliczniejsze należą do ludności robotniczej. Robotnicy przemysłowi w Belgji zazwyczaj starają się wynajmować kawałki ziemi z domkami, albo też kupują małe parcele i przy pomocy państwowej budują na nich własne domki. Takich gospodarstw robotniczych jest w Belgji nadzwyczaj wiele, więcej, niż wszystkich gospodarstw właściwych. Jednakże zajmują one ziemi bardzo mało, ponieważ mogą posiadać obszar $\frac{1}{2}$, $\frac{1}{4}$ morga i mniej.

Wiele gospodarstw należy do ludności nawpół rolniczej. Są to więc małe kawałki ziemi, na których jednakże prawdziwe gospodarstwo założone być może. Niektóre z takich drobnutkich gospodarstw przekształcają się w gospodarstwa ogrodnicze i dają wielkie dochody, chociaż mają ziemi bardzo mało.



Domy mieszkalne rolników belgijskich są bardzo podobne do domów miejskich.

wadzają ogólną cenę kainitu w poszczególnych wojew. licząc razem z transportem.

Poniżej umieszczona tabela wyjaśnia nam, ile kosztuje kainit w każdym województwie:

Dla województwa:	Cena za 10 tonn kainitu loco stacja wyładowawcza wskazana przez odbiorcę		
	Za gotówkę:	Na kredyt z dostawą:	
		w listopadzie lub grudniu:	od stycznia do kwietnia
	Złotych:	Złotych:	Złotych:
pomorskiego, poznańskiego, śląskiego, łódzkiego, warszawskiego, Kieleckiego, Lubelskiego, Krakowskiego.	490.—	510.—	520.—
wołyńskiego, poleskiego, białostockiego, nowogródzkiego, Wileńskiego.	460.—	480.—	490.—
lwowskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego.	430.—	450.—	460.—

Z przytoczonych danych widzimy, że nowe warunki zakupu kainitu określają cenę tego nawozu

na obszarze całego Państwa, pozbawiają rolnika niepewności co do niewiadomego kosztu transportu kolejowego, a nadto te same warunki nieopłacania transportu zachowane są nawet przy nabyciu na kredyt.

Są to fakty godne specjalnej wagi. To są właściwe argumenty, w świetle których rolnicy - praktycy, jedynie rozważać mogą sprawę stosowania nawozów w sezonie nadchodzącym.

I znowuż dziwna rzecz, wszak nieraz spotyka się na terenach prasy rolniczej artykuły broniące: „stosowania nawozów”, niekiedy nawet broniące tak gorąco, że nasuwają pewne refleksje, co do rzeczywistych intencji autorów tych artykułów. Natomiast spokojne, a niesłychanie ważne w tym względzie momenty, jak np. przytoczone powyżej nader dogodnie warunki zakupu kainitu, nie są podawane do wiadomości szerokiego ogółu rolniczego.

A wszak im prędzej rolnik o tem się dowie, tem lepiej, bo, jak wynika z przytoczonych powyżej danych, każdy miesiąc opóźnienia w zamówieniu kainitu pociąga za sobą pewne straty materialne. Zamawiając kainit na kredyt, czy też za gotówkę teraz zapłacimy za niego znacznie taniej, niż np. w styczniu. Propagatorom nawozów należałoby i ten fakt podać do szerokiej wiadomości ogółu rolniczego. Ciekawe jest jeszcze porównanie jak w poszczególnych miastach zachodniej i środkowej Polski kalkuluje się kainit polski i kainit niemiecki:

Poza tem są liczne zwyczajne gospodarstwa włościańskie i większe gospodarstwa włościańskie, jak nasze kilkułókowe (t. zw. średnie, albo kmiece). Folwarków jest stosunkowo mało.

Jeśli nie liczyć lasów, lecz tylko ziemie orne, łąki, pastwiska i ogrody, to z całej powierzchni tych użytków na folwarki przypada 4%, na gospodarstwa średnie — kmiece 27%, na gospodarstwa zwyczajne włościańskie 42%, wreszcie na gospodarstwa najdrobniejsze 27%.

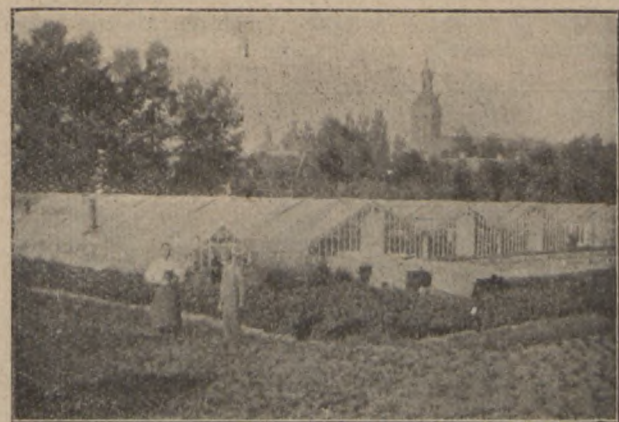
Belgia słynie z tego, że jest krajem najwyższej kultury rolniczej na całym świecie. To znaczy tutaj wszystkie rośliny dają wyższe plony, niż w jakim bądź innym kraju w Europie, w Ameryce, czy gdziebądź. Umyślnie mówiłem najpierw o glebach,



Dom mieszkalny rolnika belgijskiego często przytyka do brukowanej szosy. Gospodarstwo na tem b. zyskuje.

bo nie sztuka mieć nadzwyczajny urodzaj, o ile ma się nadzwyczajną ziemię. Jednak rolnik belgijski ma mniej ziemi dobrej, niż złej, a poza tem występują tu pewne ilości także ziemi średniej.

I otóż są prowincje w Belgji, które posiadają ziemię słabą, a mimo to potrafiły i one doprowadzić swoje rolnictwo do nadzwyczajnego rozkwitu. Taką prowincją jest Flandria Wschodnia. W r. 1928 żyta przeciętnie zebrano tutaj prawie 31 q z 1 ha, pszenica dała jeszcze wyższe plony — 35½ q, jęczmień zimowy 30 q, owies 29½ q, bobik 29½ c, groch 28 q, buraki cukrowe 352 q, buraki pastewne 655 q, ziemniaki 284 q.



Belgijskie gospodarstwo ogrodnicze zwyczajne. Widzimy wielką ilość szklarni. Gospodarz (w fartuchu) obrabia całe gospodarstwo sam przy pomocy żony i dzieci. Dochody ze swych dwóch morgów ma takie, jak u nas właściciel folwarku.

	Za 10 tonn loco stacja kowa:			
	Toruń	Poznań	Warsz.	Kraków
Kalnit niemiecki 12 ^o / _o	763.90	694.90	830.90	789.80
Kainit niemiecki 14 ^o / _o	799.50	730.50	866.50	827.40
Kainit polski 10 — 12 ^o / _o	490.—	490.—	450.—	490.—

Widzimy więc, że prawie we wszystkich wypadkach kainit polski okazuje się prawie dwa razy tańszy od kainitu niemieckiego.

Aby utrzymać się przy materiale konkretnym spróbujmy obliczyć w stosunku np. do jęczmienia i ziemniaków, jakby kalkulowało się nawożenie kainitem pod te rośliny.

Przyjmujemy dane następujące co do cen płodów:
cena 1 q jęczmienia 25 zł.
cena 1 q ziemniaków 5.50 zł.

(najniższa cena ziemniaków z m-ca czerwca br.)
Wysokość dawek kainitu: 300 kg. ha pod jęczmień
Wysokość dawek kainitu: 500 " " " ziemniaki.
(Bierzemy normy nawożenia niższe, niż zwykle, bo wszak oszczędzać musimy).

(Cenę kainitu przyjmujemy 5 zł. za 100 kg., czyli najwyższą dla listopada i grudnia z cen kredytowych).

Wreszcie co do możliwych zwyżek plonów, jakich spodziewać się możemy, to podług Dr. Dmochowskiego przyjąć należy, że przeciętnie samo nawożenie potasowe daje 2.5 q zwyżki plonu ziarna, albo 19 q korzeni. Podług dr. I. Kosińskiego 2 q ziarna, albo 15 q ziemniaków. Przyjmujemy więc dla naszych obliczeń te niższe normy.

Wartość nadwyżki ziarna 2 q po 25 zł. = 50 zł. *)
Koszt 3 q kainitu po 5 zł. = 50 zł. **)
Z 1 ha dochód brutto = 35 zł.
Wartość nadwyż. kłęb. ziemn. 15 q po 5.5 = 82,5 zł.
Koszt 5 q kainitu 5 q po 5 = 25 zł.
Z ha dochód brutto = 52,5 zł.

Z tego widzimy, że przy pewnej oszczędności, co do wysokości dawek, przy obecnych cenach na kainit, możemy sobie mimo wszystko pozwolić na nabycie tego nawozu, tem bardziej, jeżeli nie będziemy zwlekali z zamówieniami.

Inż. K. Barski.

*) Dla jęczmienia browarnianego wartość będzie wyższa.
**) Bierzemy ceny gotówkowe, bo kainit niemiecki tylko za gotówkę nabyć można.

Przeczytaj książkę A. Piątkowskiego „O gospodarce na piaskach” a przekonasz się, że i na piaskach odpowiednio uprawionych można mieć dobre plony.

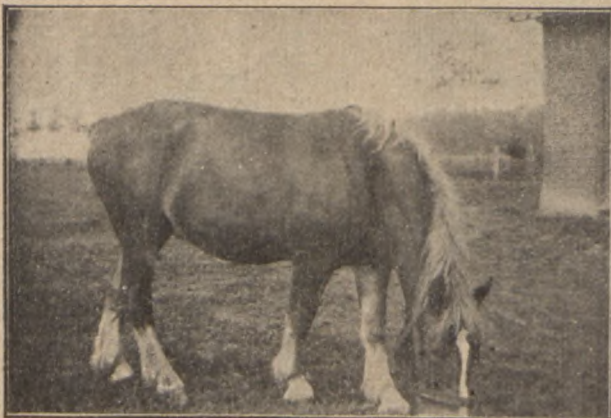
Cena książki wynosi zł. 0.50.

Do nabycia w „Książnicy dla rolników”.

Flandria Wschodnia posiada bardzo niewielką ilość żyznych polderów, a poza tem gleby jej złożone są z niezbyt urodzajnych piasków. Jak widzimy, uprawia się na nich zboża i buraki cukrowe, a wszystkie te rośliny dają doskonałe plony. Hodowla też daje znakomite wyniki. Krowy są mocno żywione i dają dużo mleka.

Oprócz krow hoduje rolnik belgijski znaczną ilość koni, a często także trzodę chlewną. Bodaj jednak najciekawsze jest to, że rolnicy belgijscy potrafili do tego stopnia powiększyć swoją hodowlę drobiu, że obecnie dostarczają oni dostateczną ilość jajek całej ludności tego kraju i produkują jeszcze tego towaru bardzo wiele na wywóz zagranicę.

Jak mówiłem, Belgja posiada ziemię różną. Miejscami trafiają się doskonałe ziemie, zwłaszcza



Koń roboczy na pastwisku w Belgji.

nad brzegami rzek, podobne do naszych nadwiślańskich. Tutaj rozwijają się coraz pomysłniej gospodarstwa ogrodnicze. Gospodarstwa takie mogą być nawet bardzo małe, np. 1 morg, czyli 1/2 ha wystarcza na prowadzenie bardzo dobrego gospodarstwa, dającego zatrudnienie i zarobek całej rodzinie ogrodnika.

W tych gospodarstwach wiele uwagi poświęca się produkcji różnych roślin pod szkłem. Widzimy na fotografii duże szklarnie, należące do zwyczajnego włościańskiego gospodarstwa.

Jeszcze ciekawszy jest sposób zagospodarowania tych polderów, które bez umiejętnej pracy człowieka byłyby zalewane wodą morską. Są to ziemie położone nieraz nieco niżej poziomu morza. Aby osuszyć taki teren, budują Belgowie tak, jak i ich sąsiedzi Holendrzy, pompy, które wodę tę wypompowują. Zakładane są spółki wodne, które takie instalacje utrzymują, pobierając od swych członków opłatę. Okazuje się, że dobrze osuszane poldery mogą dawać nadzwyczajne plony, np. buraki pastewne mogą na tych ziemiach przy umiejętnej pracy rolnika belgijskiego dawać do 1600 q. z 1 ha.

Praca rolników belgijskich trwa już od lat zgorą tysiąca. Ludność tego kraju zawsze odznaczała się niesłychaną pracowitością, to też niektóre z gleb belgijskich dzisiaj zmieniły zupełnie swój charakter. Istnieje w Belgji jeden powiat, w którym ongiś gleby były piaszczyste, dzisiaj trudno poznać, że są to piaski, ponieważ wszystkie one zostały nawiezione grubą warstwą gliny.

Prof. Z. Ludkiewicz.

Zakup nawozów na sezon wiosenny.

Są pewne ściśle określone wydatki w gospodarstwie, które bez względu na niską cenę za produkty rolne, muszą być dokonane, jeżeli nie chcemy doprowadzić do ruiny swego majątku. Takimi wydatkami będą: zakup zboża siewnego, opłata najemników, kupno pasz treściwych, podatki i wiele innych. Między temi wydatkami powinno znaleźć się miejsce i na kupno nawozów sztucznych. — Ze względu na mały dzisiaj zapas grosza w kieszeni każdego gospodarza, wydatki te muszą być dokonane bardzo skrupulatnie i z całą świadomością korzystnego ich przeznaczenia, by kosztem jednych **nie przesolicz z nadto w drugich.**

Wielu będzie takich, którzy powiedzą, że pieniądze, wydane na nawozy przy małej cenie zboża nie zwrócą poczynionych nakładów. I będą oni mieli rację, o ile nie uwzględnią warunków kupna i stosowania nawozów. — Boć wiadomą jest sprawą, że nawozy kupowane detalicznie przy pomocy pośredników, są zawsze droższe, a przytem stosowane nieumiejętnie i tam, gdzie nie potrzeba — napewno dadzą stratę. Przy dużej cenie zboża można jakoś tę stratę przetrzymać, ale przy cenach często nie pokrywających kosztów produkcji należy być bardzo ostrożnym. Nie będę tutaj poruszał spraw, dotyczących racjonalnego, a więc korzystnego stosowania nawozów, zależnie od rodzaju uprawy, samej rośliny i żyzności gleby, natomiast omówię najkorzystniejszy sposób nabywania nawozów. Naczelną zasadą możliwie taniego nabywania nawozów będzie: kupować ładunkami wagonowemi wprost z fabryk za gotówkę, wcześniej zamawiając. Niestety, nie wszyscy są w możności większą gotówkę zgromadzić, a więc korzystają z kredytu wekslowego, przytem bez najmniejszego uzasadnienia zamówienia swe opóźniają, zapominając o tem, że im później nawozy zamówimy, tem drożej płacić jesteśmy zmuszeni.

Różne fabryki za różne nawozy różnie każą sobie płacić, a więc uświadomienie sobie, jakie to są warunki kupna okazuje się koniecznością:

Omówimy najpierw nawozy azotowe: Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie sprzedaje azotniak na sezon wiosenny na następujących warunkach: za 1 kg. % azotu, inaczej mówiąc za każdy kg. azotu w 100 kg. azotniaku fabryka na miejscu pobiera przy zapłacie gotówką:

W październiku	zł. 1.64	w lutym	zł. 1.80
„ listopadzie	„ 1.68	„ marcu	„ 1.80
„ grudniu	„ 1.72	„ kwietniu	„ 1.80
„ styczniu	„ 1.76	„ maju	„ 1.80

Normalnie przyjmując, że 100 kg. azotniaku mielonego w opakowaniu na miejscu w fabryce w listopadzie będzie kosztował $(1.68 \times 20) = 33$ zł. 60 gr. — ten sam azotniak w lutym i maju będzie już droższy $(1.80 \times 20) = 36$ zł. Do tego dojdzie jeszcze koszt przewozu. Przy kupnie azotniaku na kredyt wekslowy po obliczeniu kosztów kredytu ten sam azotniak wyniesie:

w październiku	zł. 1.83	w lutym	zł. 1.94
„ listopadzie	„ 1.86	„ marcu	„ 1.93
„ grudniu	„ 1.89	„ kwietniu	„ 1.91
„ styczniu	„ 1.92	„ maju	„ 1.89

t. zn. za 1 q azotniaku należy zapłacić przy wykupowaniu weksli 37.20 zł., zamawiając go w listopadzie, przy zamówieniu w lutym — 38.80 zł. Ostatni termin płatności weksli za azotniak przypada na dzień 31 października 1930 roku.

W wypadku, gdyby stopa procentowa Banku Polskiego była podniesioną — to odpowiednio koszt dyskonta weksli za azotniak byłby większy.

Za azotniak granulowany cena będzie wyższa o 4 zł. na każdych 100 kg. — przy kupnie za gotówkę, a 4 zł. 20 gr. przy zapłacie weksłami.

W wypadku nabywania azotniaku za pośrednictwem organizacji handlowych, koszt nawozu nie może być większy od kosztów nabywania bezpośredniego, gdyż fabryka swoim większym odbiorcom od siebie udziela prowizji, pokrywającą koszt pośrednictwa. Jedynie w wypadku nabywania drobnymi ilościami od pośredników — należy ponieść koszt, t. zw. manca, które powstaje zawsze przy przesypaniu i przeładowywaniu nawozów.

Dla konsumentów kresowych fabryka chorzowska udziela t. zw. bonifikatę frachtową, to znaczy obniża cenę azotniaku dla odbiorców województwa pomorskiego o 2 zł. za 1000 kg., dla województw białostockiego, wileńskiego, poleskiego, wołyńskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego o 6 zł. za 1000 kg.

Należy zwrócić uwagę na to, że w sezonie wiosennym 1929/30 r. Chorzów liczy za azotniak prawie o 4 gr. mniej za każdy 1 kg. %, niż w ubiegłym sezonie.

Saletrę chorzowską, t. zw. „Natrofos“ ta sama fabryka sprzedawać będzie w obecnym sezonie wiosennym za gotówkę łącznie z opakowaniem franco wagon w fabryce za 100 kg. po cenach:

w październiku	zł. 37.00
„ listopadzie	„ 37.70
„ grudniu	„ 38.40
„ styczniu	„ 39.10
„ lutym	„ 39.70
„ marcu	„ 40.20

Przy zapłacie weksłami płatnemi 31 października 1930 r.:

„ październiku	„ 40.85
„ listopadzie	„ 41.30
„ grudniu	„ 41.75
„ styczniu	„ 42.20
„ lutym	„ 42.50
„ marcu	„ 42.70

Wszystkie udogodnienia stosowane przy azotniaku są zachowane i dla „Nitrofosu“.

Z nawozów potasowych należy wymienić kainit zwykły i pylasty oraz sól potasową. Spółka akcyjna eksploatacji soli potasowych, doceniając w tym roku trudne położenie rolników, na sezon wiosenny wprowadziła pewne udogodnienia przez zastosowanie sprzedaży produkowanych nawozów łącznie z transportem kolejowym niezależnie od tego czy nawozy nabywane są za gotówkę, czy na kredyt po jednakowych cenach dla 3-ch grup województw, a mianowicie: (cena za 100 kg loco stacja wyładowania).

Nazwa produktu	woj. pomorskie, poznańskie, śląskie, łódzkie, kieleckie, krakowskie, lwowskie.		woj. wołyńskie, poleskie, białostockie, Nowogródzkie, Wileńskie.		woj. lwowskie tarnopolskie i stanisławowskie	
	Cena zł.		Cena zł.		Cena zł.	
	za gotówkę	na kredyt	za gotówkę	na kredyt	za gotówkę	na kredyt
Kanik zwykły	4.90	5.10	4.60	4.80	4.30	4.50
" pyl sty	6.40	6.70	6.00	6.25	5.70	6.00
sól. pot. 20 ^o / _o	11.00	11.60	10.20	10.80	10.60	11.20
" " 21 ^o / _o	11.55	12.18	10.71	11.34	11.13	11.76
" " 22 ^o / _o	12.10	12.76	11.22	11.88	11.66	12.32
" " 23 ^o / _o	12.65	13.34	11.73	12.42	12.19	12.88
" " 24 ^o / _o	13.20	13.92	12.24	12.96	12.72	13.44
" " 25 ^o / _o	13.75	14.50	12.75	13.50	13.25	14.00
" " 26 ^o / _o	14.30	15.08	13.26	14.04	13.78	14.56
" " 27 ^o / _o	14.85	15.66	13.77	14.58	14.31	15.12
" " 28 ^o / _o	15.40	16.24	14.28	15.12	14.84	15.68

Prócz tego ta sama Spółka wprowadza inne jeszcze udogodnienia, udzielając dla wcześniej nabywającym, następujące bonifikaty:

dla zamawiających

w listopadzie	od 1 0 0 kg.	w grudniu
0.20 zł.	soli potasowej	0.10 zł.
0.10 zł.	kainitu	0.05 zł.

Bonifikata powyższa stosuje się zarówno dla bezpośrednich odbiorców rolników jak i dla spółdzielni rolniczo - handlowych niezależnie od tego czy produkt nabywa się za gotówkę, czy też na kredyt. Są to więc najważniejsze nawozy, które zazwyczaj wiosną stosuje się, przytem należy zwrócić uwagę i na to, że są to nawozy produkcji krajowej, której nam rolnikom zaniedbywać nie należy.

W ten sposób nabyte nawozy, nigdy nie narażają rolnika na szkody bez względu na cenę wyprodukowanego zboża, bowiem, choćby najniższa cena zboża zawsze pokryje koszt wyprodukowania jego tą nadwyżką w plonie, jaki osiągniemy przez racjonalne zastosowanie użycia nawozów.

Wacław Blizna.

Czy opłaca się uprawa lnu.

Na wiosnę 1928 r. drenując swe pole, zdrenowałem i kawałek lichej łąki, leżącej wśród pola. Łąka ta była przedtem nędznym pastwiskiem. Jesienią tegoż roku, łąkę zorałem. Orka to była nadzwyczaj uciążliwa, gdyż liczne chwasty i korzenie stanowiły nielada opór. Trzy dość mocne konie z dużym wysiłkiem ciągnęły jednoskibowy koleśny pług z krojem. Po zoraeniu, ażeby docisnąć odstające skiby zastosowałem wał Campbela i w takim stanie rolę zostawiłem na zimę.

Na wiosnę b. roku po doprawieniu roli z grubszą broną talerzową, rozsiałem na stu prętach kwadratowych rzutowo na krzyż 30 kg. lnu Ryskiego. Siewu dokonano w pierwszej połowie kwietnia, a ponieważ czas był suchy, przeto nie wszystkie ziarna od razu powschodziły. Lecz przyszedł deszcz i pole ładnie zazieleniło się. Po paru tygodniach zasiew zupełnie się wyrównał, a chwastów nie było, dzięki czemu odpadły koszta pielenia.

Po wyrwaniu i pogodnym sprzęcie len omłociono; siemienia uzyskano 270 kg., a słomy 800 kg., co w stosunku morga wynosi: siemienia 810 kg., a słomy lnianej 2.400 kg. Po przerachowaniu na gotówkę, dochód wypadnie: 810 kg. siemienia, licząc skromnie po 66 groszy za kilogram (taką cenę płacą olejarnie) = zł. 534, 60. 2400 kg. słomy lnianej po 15 gr. za kg. = 360 złotych. Czyli razem 894 zł. 60 gr.

Jeżeli się zważy stosunkowo mały nakład pracy, a żaden prawie nakład kapitału, gdyż żadnych nawozów nie stosowałem, to zysk przedstawia się zupełnie zadawalniająco. Na pozostałym obrzarze owej łączki, około 2 morgów, posiałem owies, który wyrósł do niebywałych rozmiarów, jednak przy cenach obecnych nie da tego zysku, co len. To też dziś bardzo żałuję, że nie posiałem lnu na całym kawałku. Może ktoś powie, że len udał się dzięki temu, że był posiany na nowinie. Oczywiście tak. Był to plon wysoki, zwłaszcza ziarna. Jeżeli jednak posiejemy len w odpowiednich warunkach, to znaczy zastosujemy należyta uprawę i odpowiednie nawożenie, jeśli przy tem rola nadaje się pod uprawę lnu, zawsze powinniśmy plony zbierać bliższe tym, jakie podałem, bowiem w nieszczęśliwych warunkach miałem około 500 kg. ziarna i 1600 kg. słomy z morga, bez dodatku sztucznych nawozów. Gdybyśmy sprzedali len w stanie obrobionym, więc już jako czyste włókno, uzyskując około 20% włókna trzpanego, to z wyżej wspomnianej ilości słomy z morga otrzymalibyśmy 480 kg. włókna. Liczmy skromnie 400 kg., przy cenie 2 zł. 50 gr. za kilogram, wypadłoby 1000 złotych.

Widzimy z tego, że uprawa lnu może przynieść niemały dochód w gospodarstwie, szczególnie w gospodarstwie mniejszym, gdzie nie brak rąk do pracy, co przy dzisiejszym ostrym kryzysie, jaki przeżywa nasze rolnictwo, ma znaczenie wielkiej wagi.

Ceny zbóż i okopowych tak się dziś kształtują, że opłacalność ich produkcji stoi pod wielkim znakiem zapytania. Natomiast zarówno siemię lniane, jak i włókno, jest poszukiwane na rynku krajowym i zagranicznym. Siemię jest poszukiwane na wyrób pokostów i farb, których teraz odczuwa się brak w małych miasteczkach, a również wzmagają się zapotrzebowanie na kuch lniany i wzmagają się będzie w miarę, jak hodowla coraz bardziej rozwijać się będzie. Włókno lniane ma chętnych nabywców za granicą, a i nasz przemysł włókienniczy, mógłby mniej sprowadzać zamorskiej bawełny, a ubierać nas w lniane, piękne tkaniny.

Żeby jednak rozwinąć uprawę lnu na większych przestrzeniach i żeby ta uprawa stała się naprawdę opłacalną, musimy dojść do własnych spółdzielczych przetwórci lniarskich. Musimy handel lnem ująć we własne ręce, bo dopóki będziemy przerabiać len dotychczasowym sposobem, dopóki kobiety polskie będą cały okrągły rok pracować przy lnie, narażając swe zdrowie, a zaniedbując dom i gospodarstwo i dopóki handel lnem i wyrobami lnianymi pozostaje w ręku pośredników, dotąd nie można spodziewać się wyraźnej opłacalności produkcji tej rośliny i nie można za bardzo jej rozszerzać, choć na tem wieś polska traci, a bogacą się pośrednicy.

St. Mystkowski.

Znaczenie bielenia drzew.

Niejedyn gospodarz nie zastanawia się nad tem, jak duże znaczenie ma dla zdrowia i życia drzew owocowych bielenie pni grubych, a nawet drobnych gałęzi wapnem, dokonane we właściwej porze. Oglądając drzewa, nieraz może gospodarz zauważyć, że pień, konary i gałęzie są porośnięte mchami i porostami. W każdym wiejskim zapuszczonym sadzie te mchy i porosty, pomału, niespostrzeżenie wyrządzają drzewom dużą krzywdę, której oczy gospodarza na razie nie dostrzegają. A krzywda ta jest wielka: jak nauka wykazała — gałązki mogłyby żyć, potrzebują powietrza, które drobniutkiemi otworkami wchodzi do wnętrza tych gałązek pod korę. Jeżeli wziąć do ręki młodą, zdrową gałąź, to zobaczymy na jej powierzchni małe, jasne punkciki, jakby brodaweczki. Na gałęziach i pniach czarnego bzu brodawki te są bardzo duże. Tak samo mają duże brodawki pnie brzozy, w postaci poprzecznych ciemnych kresiek. Są to owe drobne otworki t. zw. „przechlinki”, i właśnie temi przechlinkami powietrze przedostaje się pod korę, by umożliwić oddychanie, a więc życie drzewa.

Jeżeli takie przechlinki będą zatkane — roślinna zwolna zamiera. A więc mchy i porosty, tamując oddychanie — do zdrowia rośliny się nie przyczyniają. Drzewa, które mają czystą korę, owocują obficie i żyją dłużej, niż drzewa obrosnięte duszącymi je mchami i porostami.

A w naszych sadach wiejskich — wieleż to jest takich pokrzywdzonych drzew!... Trzeba jeszcze dodać, że mchy i porosty tworzą kryjówki dla rozmaitych szkodliwych owadów, niszczących pączki kwiatowe, zawiązki, owoce i liście na drzewach. Zniszczyć mchy i porosty, ku czemu znakomicie nadaje się pobielenie wapnem, będzie więc ważnym zadaniem każdego właściciela sadu.

Na wiadro wody bierzemy w tym celu 1 kg. wapna palonego, które najpierw gasi się osobno małą ilością wody, a potem rozrabia się na mleczko z resztą wody. Do tego mleczka należy dodać gliny, by maź była gęściejsza, oraz sinego kamienia w ilości 30 deka, albo też 30 deka karbolineum. Siny kamień (koperwas, siarczan miedzi) rozpuścić osobno w gorącej wodzie w naczyniu **nie żelaznem** i następnie, do rozpuszczonego sinego kamienia dolać mleczko wapienne — ciągle mieszając. Mleczka wapiennego pomieszanego z sinym kamieniem nie wlewać do naczyń żelaznych, bo wtedy naczynia się psują, a mleczko traci siłę. Dodatek sinego kamienia jest bardzo pożyteczny, ponieważ niszczy on zarodniki rozmaitych grzybków, powodujących gnicie owoców na drzewach, pęknięcie i plamy na owocach, liściach i t. d.

Dodatek karbolineum (lepiej brać karbolineum oczyszczone niż fabryczne) do mleczka wapiennego, zamiast sinego kamienia, wywiera taki sam skutek, a więc niszczy zarodniki grzybów, a poza tem nie wymaga takich ostrożności, jak siny kamień, bo może być mieszany z mleczkiem wapiennem choćby i w naczyniu żelaznem. Podkreślić należy, że i wapno niszczy również jajeczka rozmaitych szkodników, a przytem kruszy starą, martwą korę.

Bielenie pni i grubych gałęzi wykonywa się zwykłym pędzlem, lub prostoprostu wiechciem. Ale

w jaki sposób pobielić drobne gałązki, na których przecie mchów i porostów widzimy również bardzo dużo!? Otóż do tego są specjalne aparaty, rozmaitych systemów, zwane „opryskiwaczami”. Aparaty takie są drogie i nie zawsze jeden gospodarz może się na nie zdobyć do wyłącznego własnego użytku, natomiast ci z gospodarzy, którzy są członkami organizacji rolniczych — mogą i powinni korzystać z aparatów do opryskiwania, jakie znajdują się w rozporządzeniu powiatowych, okręgowych organizacji, a nawet poszczególne kółka rolnicze mogłyby ze składkowych funduszków zakupić jeden opryskiwacz do użytku swoich członków.

Jedynie tylko przy pomocy opryskiwaczy można utrzymać drzewa owocowe w zdrowiu, broniąc je przed najrozmaitszemi chorobami, szkodnikami, a także od mchów i porostów. Dodatek gliny do mleczka wapiennego, które ma być rospyskiwane przy pomocy aparatów — jest **niedozwolony**, ponieważ glina pozatykałaby cieniutkie przewody opryskiwacza. Nawet samo mleczko wapienne, przed waniem go do aparatu, powinno być przedtem przedcedzone przez gęste sitko, dodawane zwykle bezpłatnie do każdego opryskiwacza.

Zarówno bielenie pni i grubych gałęzi, jak i opryskiwanie gałęzi drobnych, należy wykonać dwukrotnie: pierwszy raz w jesieni po opadnięciu liści, drugi raz — na wiosnę, w lutym — marcu, **nie później**, jak to się często praktykuje. To drugie bielenie i opryskiwanie (wiosenne) ma także i inne bardzo ważne zadanie: chronić drzewa przed zmarznięciem. Bowiem, gdy miną silne mrozy, a słońce zaczyna coraz to mocniej przygrzewać, soki w drzewach owocowych powoli się ruszają: silnie od strony słońca, słabiej od północy. Jeżeli wiosna łagodna i niema silnych przymrozków — drzewa nie cierpią. Jeżeli jednak w nocy przychodzą bardzo silne przymrozki i temperatura spadnie po kilkunastu ciepłych dniach bardzo nisko — wtedy następuje raptowne zamarzanie płynnych soków w drzewie, i jak mówimy — drzewo marznie. Czasem tylko od strony południowej pnia po kilku miesiącach zauważymy całe pasy brunatnej zmartwiałej kory, czasem jednak i całe drzewo doszczętnie marznie.

Otóż, jeżeli drzewa nie są pobielane, to wtedy ich ciemna kora podczas wiosennych, słonecznych dni ogrzewa się bardzo łatwo i w następstwie, powodując ocieplenie całego niemal drzewa — przyczynia się do szybszego ruszenia soków, które, jak już powiedzieliśmy, marzną w razie silnego wiosennego przymrozku. A więc jeżeli potrafimy w jakiś sposób opóźnić przebudzenie drzewa ze snu zimowego — to i zdołamy je uchronić przed szkodliwemi następstwami przemarzania. Sposobem takim jest właśnie **opryskanie i pobielenie** drzew mleczkiem wapiennem. Biała, albo biaława powłoka, jaką stworzy wapno na drzewach ogrzewa się daleko słabiej, ponieważ, nie pochłania, lecz odwrotnie — odbija ciepłe promienie słoneczne.

Każdy wie z własnej praktyki, że kiedy podczas zniw, lub kośby w upalny słoneczny dzień pracuje w **białej** koszuli, to nie bywa mu tak gorąco, jak w czarnej, lub innej ciemnej bluzie, choćby ta była nawet z najcieńszego materiału. Tak samo i w tym wypadku: biała „koszulka” z mleczka wapiennego chroni drzewo przed upalnym wiosennym słońcem,

darowując mu życie, zaś gospodarzowi plony owoców ze zdrowych drzew przez długie lata.

Niech więc każdy, po przeczytaniu tego artykułu, opowie swoim sąsiadom i znajomym o konieczności bielenia drzew, by nie było na wsi ani jednego sadu, gdzieby drzewa nie zostały na czas umiejętnie i starannie pobielone i spryskane. Musimy przecież oszczędzać te niedobitki w sadach, jakie nam pozostały po ubiegłej ciężkiej zimie, by dać drzewom wszystkie warunki, jakie dla zdrowia, wzrostu i owocowania są konieczne.

Inż. Piotr Dąbrowski.

Głóg.

Bez wątpienia, najlepszym ogrodzeniem sadu jest parkan z desek lub mur, lecz w obecnych ciężkich czasach nie każdego stać na kosztowny nakład tak, że musimy pomyśleć o tańszych ogrodzeniach.

Na ten cel nadają się doskonale żywopłoty, mające jednak wielu przeciwników, którzy zwalczają je, przytaczając powody nie pozbawione słuszności. Musimy jednak zgodzić się na jedno, a mianowicie na to, że lepszy jest dobrze prowadzony i otoczony stałą opieką żywopłot, na posadzenie którego możemy sobie pozwolić, aniżeli zostawienie sadu bez ogrodzenia, łudząc się nadzieją, że kiedyś w przyszłości zdobędziemy się na postawienie parkanu, lub muru.

Na ten cel nadają się doskonale żywopłoty, mające jednak wielu przeciwników, którzy zwalczają je, przytaczając powody nie pozbawione słuszności. Musimy jednak zgodzić się na jedno, a mianowicie na to, że lepszy jest dobrze prowadzony i otoczony stałą opieką żywopłot, na posadzenie którego możemy sobie pozwolić, aniżeli zostawienie sadu bez ogrodzenia, łudząc się nadzieją, że kiedyś w przyszłości zdobędziemy się na postawienie parkanu, lub muru.

Jedną z roślin najlepiej nadającą się na żywopłot jest głóg (*Crataegus*), który daje ogrodzenie gęste i doskonale zakrzewione od dołu, a prócz tego dobrze znosi cięcie. Krzak ten zaopatrzone w ostre i mocne kolce stanowi, gdy się rozrośnie, zaporę bardzo trudną do przebycia, a wskutek tego chroni ogrodzony nim obszar od najgroźniejszego szkodnika naszych sadów, jakim jest człowiek.

Głóg rozmnaża się z siewu. Nasiona jego, są nadzwyczaj twarde wskutek czego kiełkują trudno i powoli. Wysiane zaraz po zbiorze t. j. jesienią, wschodzą dopiero na drugą wiosnę, czyli w półtora roku po wysiewie. Jest to bardzo niewygodne, bowiem zagon, na którym wysiano nasionka, musimy utrzymywać w ciągu całego roku w należytej czystości, ziemię spulchniać — nie widząc rzędów wysianego głogu.

Aby uniknąć trudności, przyspieszamy proces kiełkowania przy pomocy t. zw. stratyfikacji nasion.

Stratyfikacja polega na tem, że nasiona głogu mieszamy z wilgotnym piaskiem, lub piaszczystą ziemią i przechowujemy je w jakimkolwiek naczyniu np. kubie drewnianym, beczce, lub skrzynce, zakopując w piwnicy, albo wprost w ziemi na głębokości 80 — 100 cm, byle nie w wodę, gdyż dostęp powietrza musi być zapewniony. Stratyfikujemy nasiona głogu teraz, to znaczy zaraz po zbiorze, układając je warstwami w naczyniu, naprzemian z piaskiem, lub ziemią piaszczystą. Ilość piasku jest dowolna, jednak należy go dać tyle, by każde ziarnko było dostatecznie nim otoczone.

Na drugą wiosnę, gdy w stratyfikowanych nasionach zaczynają się pojawiać kiełki, przystępujemy do wysiewu na przygotowanym i dobrze doprowadzonym zagonie. Wysiewamy głóg rzędowo w linjach

oddalonych od siebie o 15 — 20 cm, a głęboko 2 — 3 cm. Można siać i rzutowo, ale lepsze rezultaty daje siew linjowy, ponieważ łatwiej możemy utrzymać rośliny w należytej czystości i w pulchnym stanie. Wysiane nasiona przykrywamy ziemią, baczając, by nie były umieszczone za głęboko. Musimy również zwrócić uwagę na gęstość wysiewu, bowiem odgrywa to również ważną rolę w późniejszym rozwoju roślin. Najlepiej wysiewać nasionka razem z piaskiem tak, by poszczególne ziarnka były oddalone od siebie co 3 — 4 cm. Przy gęściejszym wysiewie należałoby później roślinki rozsadzić. Późniejsza pielęgnacja polegać będzie na pielieniu i wrzucaniu ziemi. W ciągu lata powinno się otrzymać rośliny wysokości 40 — 60 cm., które bądź zostawimy tak do wiosny, bądź też przesadzimy na miejsce stałe.

Miejsce, gdzie żywopłot ma być posadzony, musimy zawnocześnie przygotować t. j. odciąć pod sznur pasek ziemi szerokości około 50 cm, przekopać go, nawieść o ile zachodzi potrzeba kompostem, lub dobrze przetrawionym nawozem.

Głóg na żywopłot rozsadzamy w odległościach 20 — 25 cm i jeśli się to robi na wiosnę, bezwzględnie należy go podlewać.

Bardzo dobre rezultaty daje taki głógowy żywopłot jeśli sadzimy go przy drucie kolczastym, pocigniętym w 3 linie (słupki mogą być słabsze i wkopane w większych odległościach, niż przy normalnych płotach drucianych). Później, w czasie wzrostu głogu przeplatamy przez ten drut gałązki i w ten sposób stworzymy płot nie do przebycia.

Głóg doskonale znosi cięcie, które robimy zwykle na wiosnę. Żywopłot puszczone normalnie do wysokości 150 — 170 cm. Wyższego nie radzę dawać, gdyż może się zacząć obnażać od dołu. Szerokość żywopłotu również musi być ujęta w pewne ramy i nie powinien przekraczać 50 — 60 cm.

Żywopłoty z głogu mogą być stosowane zależnie od odmiany na różnych rodzajach gleby: na ziemiach cięższych, gliniastych, żyznych — najlepiej udaje się **głóg zajęczy** (*Crataegus oxiacantha*) i **głóg syberyjski** (*C. sanguinea*), który odznacza się nadzwyczajną odpornością na mrozy. Na glebach słabszych, za wyjątkiem jałowych piasków, udaje się **głóg kogucia-ostroga** (*C. Crus Galli*), zaopatrzone w bardzo mocne kolce.

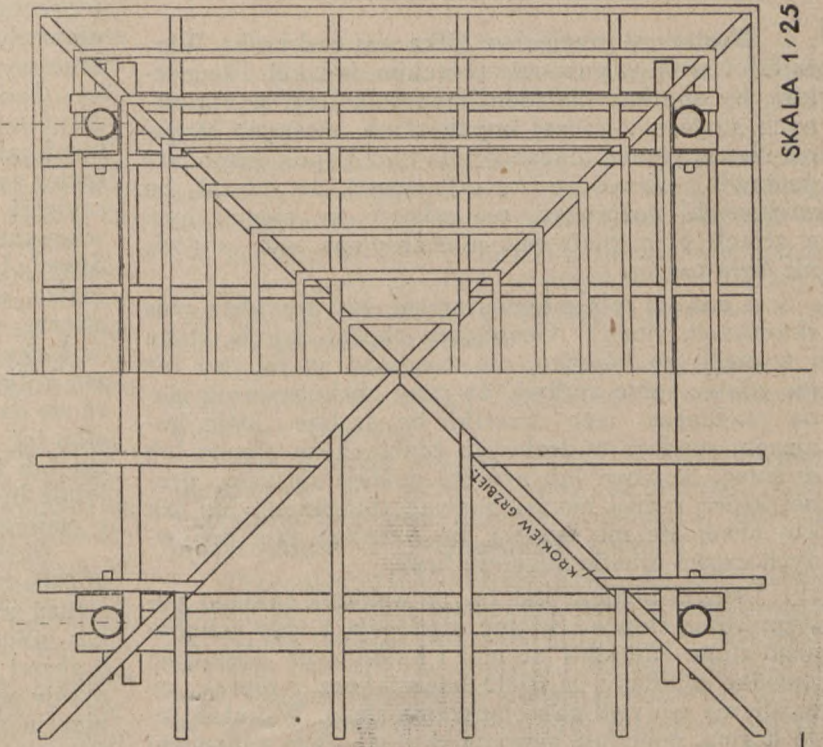
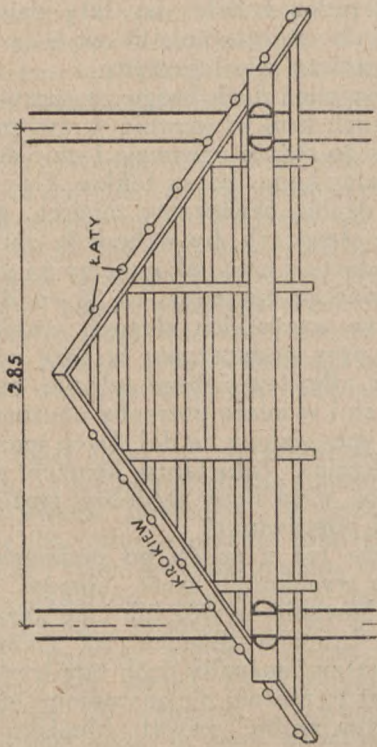
Żywopłoty głógowe mają jedną wadę: mianowicie tę, że bytują na nich te same szkodniki co i na drzewach owocowych. Wada ta jednak nie będzie tak dotkliwa, jeśli będziemy mieć stale w pamięci, aby przy zwalczaniu szkodników w sadzie, nie pomijać zwalczania ich w żywopłocie.

Na żywopłoty możemy stosować również i inne krzewy, jak: akacje, graby, grochowniki, wiśniolistwy (ałyca), wierzbę i t. p., o których pomówimy kiedy indziej.

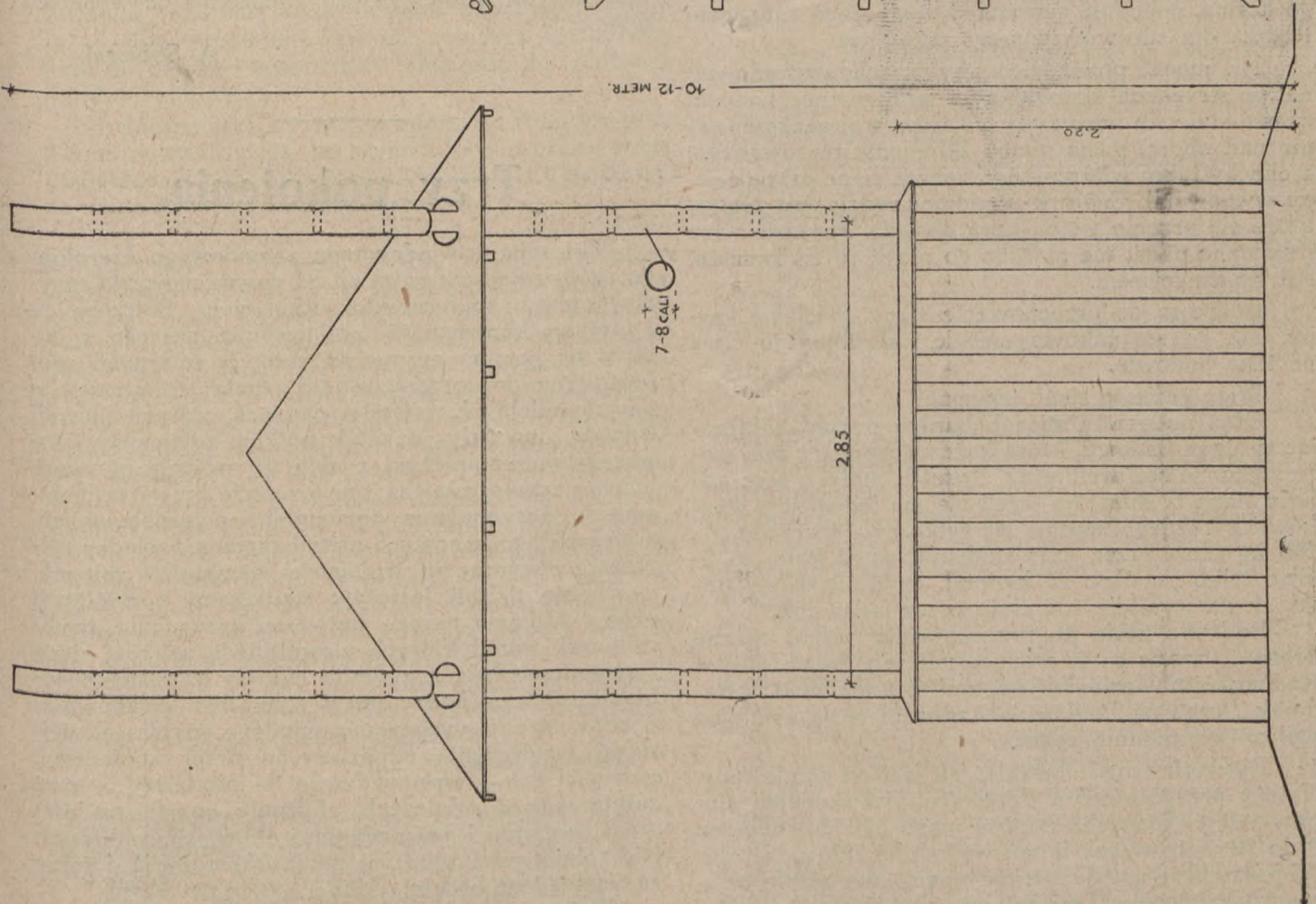
J. F.



BRÓG



SKALA 1/25



Najmniej kosztowny, a najwięcej potrzebny budynek gospodarski.

Wystarczy przejechać kilka wsi nad rzeką Wartą lub Nerem w powiecie tureckim, kolskim i łączycim, by spotkać niejedną, lecz całe linie wystawionych stogów, a raczej kopek siana, zwanych stogami. Na zapytanie, dlaczego tyle tych kopek gospodarz postawił, otrzymuje się odpowiedź, że musiał, bo większych nastawiać nie zdążył w ciągu dnia, a strach było zostawiać niezakopione, gdy pogoda nie była pewna.

A cóż się robi z temi stogami, gdy przyjdzie czas skarmiania siana? Gospodarz chodzi dokoła stogu i wyciąga po kłaczku, nie zważając na to, czy też nie zdając sobie sprawy, że przy obskubywaniu siana najlepsze jego części, bo drobne listki koniczyn, spadają w drobnych żdźbłach na ziemię lub w śnieg. Koniowi lub krówce dostaje się samo grube, które raczej można nazwać słomskim, lub jak kto chce, ale nie sianem, bo przecież tam pożywnych części prawie zupełnie brak.

Drugim błędem jest to, że skutek takiego postępowania słońce i wilgoć wyciągają z tego oskubanego stogu nie tylko aromat i kolor, lecz obsadzają zarodki zgnilizny, a wiatr nanosi kurz i piasek, co wcale nie wpływa na polepszenie siana. Wskutek tego karma, pogodnie zebrana w stóg, ulega nadpsuciu i bywa dla zdrowia zwierząt szkodliwa.

Nie można powiedzieć, aby przechowywanie siana w strychach domów było praktyczne, bowiem często staje się przyczyną pożarów, a przechowywanie nad oborą, gdzie niema sklepienia murowanego, a choćby tylko wietrzników, nasycza siano szkodliwymi wyziewami. Znów w stodołach, gdzie jest zboże, które się przecie młóci, kurz obsiada wszędzie więc i na siano pada, nie czyniąc go przez to zdrowszem, ani smaczniejszym.

Dobre są do przechowania siana specjalne szopy, ale są stosunkowo drogie i nie każdego stać na taką budowlę.

Więc gdzie to siano trzymać?

Otóż podam tu sposób bardzo prosty, załączając rysunek budowli, którą każdy gospodarz sam może wykonać bez architekta. Koszt b. mały, a oszczędność siana b. duża, bo jeżeli się ma jedenaście stożków i z każdego zepsuje się tylko dwa kwintale, t.j. 200 kg siana przez czas skubania go w koło, to licząc tylko po 6 zł. za kwintal, czyli 12 zł. na stogu, strata wyniesie 132 złote przez jeden rok.

Budowle takie do przechowania siana, zwane **brogami**, znane są w wielu okolicach Polski, jak w Radomskiem, Kozienickiem, nad rzekami Wisłą i Radomką, oraz na Podlasiu — zabezpieczają siano od wpływów zmiennej pogody.

Rysunek brogu objaśnia, jak jest on zbudowany. Należy przygotować 4 drażki grubości średnich słupów telegraficznych, długość może być dowolna od 8 do 12 metrów, jak komu wygodniej i do jakiej ilości paszy bróg ma służyć; następnie dwie sztuki cieńsze, rodzaj ryglówki przerzniete na pół albo też cztery sztuki ociosane do grubości koło 3½ na 5 cali, z których robi się wiązanie dachu. Mogą być dwa dłuższe, a dwa krótsze, to zależy od gustu gospodarza, czy chce, by bróg był kwadratowy, czy trochę

podłużny. Krokiewki mogą być nie grube, najlepiej obdarte ze skóry młode świerki, grubości dobrego kołka lub sosnowe kory, by zabezpieczyć od toczenia przez robaki; na łąty dajemy zwyczajne obrzynki do sztorcowania desek w tartakach, lub dobrze wyrżnięte kije leszczyny.

Chcąc mieć dach brogu ze szczytami, należy do szczytowych krokwi przybić t. zw. pas, poręcz, lub bund, jak go różnie nazywają i obić deseczkami, najlepiej szalówkami, bo są lekkie. Gdy już zrobiliśmy szkielet dachu, oznaczamy miejsca, gdzie mają być wkopane słupy tak, by wchodziły one w rogi dachu. Słupy obdarte z kory wkopujemy na głębokość około metra, wierząc uprzednio co 50 cm dziury na jednej mierze we wszystkich słupach świdrem calowym. W które przy podnoszeniu w górę wkładamy dębowe kołki, albo też cieńsze żelazne, na których opiera się dach i w miarę potrzeby unosimy dach do góry albo też opuszczamy na dół. Dach można pokryć słomą lub trzciną. Taki tanim kosztem zrobiony umiejętnie bróg, o ile słupy są dobre, może stać do 20 lat z małemi poprawkami.

Można też u spodu po podniesieniu dachu na pożądaną wysokość, część słupów obić deskami i mieć schowanie na wóz lub inne narzędzia rolnicze, lub pod brogiem piwnicę na ziemniaki, buraki, a nawet latem możnaby drób tam trzymać. Dla osadników jest to niczem nie zastąpiony budynek, bo pod nim można zrobić nawet klepisko i od wypadku młócić.

A. Sobieraj.

Trzy pokolenia.

Potrzeba uświadomienia zawodowego szerokiego ogółu rolników polskich od dawna zaprzęta umysły licznych społeczników wsiowych. Potrzeba ta i życiowa konieczność podniesienia naszego rolnictwa na poziom europejski skłoniły ofiarnych społeczników do organizowania życia rolniczego w owych odległych, niemiłej pamięci, czasach niewoli Narodu, one dały początek kółkom rolniczym i towarzystwom rolniczym, z nich się zrodziły pierwsze ludowe szkoły rolnicze, one wreszcie były i są bodźcem do doskonalenia poznanych i wypróbowanych, a wyszukiwania nowych metod szerzenia wiedzy rolniczej i podnoszenia wydajności warsztatów rolnych.

I oto dzisiaj jesteśmy świadkami pomyślnych prób z kilkoma naraz metodami krzewienia nauki rolniczej, wśród których niewątpliwie najdalej idącą i niezaprzeczenie znakomitą metodą jest przysposobienie rolnicze. Łączy ono w sobie dwa zagadnienia: z jednej strony wychowanie młodego pokolenia wiejskiego i wdrożenie młodzieży do pracy społecznej, z drugiej zaś — wprowadzenie tej młodzieży w krąg zainteresowań rolniczych, zbliżenie oparte na bliższym poznaniu i zrozumieniu środowiska, w którym i to rolnictwo i młodzież sama się rozwija i życie swoje spędzać będzie.

Już sama nazwa „przysposobienie rolnicze” wskazuje, że się do młodych odnosi, do tych którzy przysposabiać się muszą, starsi bowiem powinni być już dostatecznie „przysposobieni”, a jeśli tak nie jest, to wina jedynie tych warunków, w jakich życie na-

sze społeczne i państwowe się rozwijało. Istotnie, przysposobienie rolnicze wśród młodych się rozwija i z młodymi ma do czynienia i to mu daje ten rozmach niezwykajny i wiarę w zwycięstwo dobrej, powszechnej sprawy. Uczy ono młodych własną pracą i twórczym wysiłkiem, uczy przykładem i dobrą radą, uczy współdziałaniem wszystkich dla jednego celu.

A nauka ta wybiega hen! poza kręgi młodych, w szeregi starszych gospodarzy i gospodyń przenika i tu swe złote ziarno sieje. I zdarza się nieraz, że pada ono na żyzną rolę woli dobrej i życzliwości — wyrasta wówczas w bujną roślinę, we współdziałanie z młodzieżą i pomoc szczerą a serdeczną. Bywa czasem, że rola twarda, zeschnięta ziarna nie przyjmuje — ginie zarodek przeciwnościami spalony — dwa pokolenia rolnicze w mroki niewiedzy znowu zapadają.

I jeszcze dalej sięga to przysposobienie rolnicze — do tych, co już odbyli służbę rolniczą i na wypoczynku lat swych dobiegają. Wyrozumienie tu i przychylność dla przysposobienia rolniczego, bo siwy włos, znaczny życia doświadczeniem, wyczuwa co dobre jest i pożyteczne. Nieraz siwy dziadus wnuka w objęcia bierze z radością, że się w konkursie dobrze spisał i nagrodę zdobył, nieraz w obronie wnuczki staje, kiedy matka do konkursu zielononózek przystąpić jej wzbrania. Najstarsze i najmłodsze pokolenie wiele w niem wspólnego znajduje — jedni wspominki dawnych młodych lat, drudzy pole do popisu i sposobność najlepszą do zdobycia wiedzy rolniczej.

I dobrze jest, że przysposobienie rolnicze tych trzech pokoleń sięga, bo wyjdzie ono z próby życia pogłębione i udoskonalone, wyjdzie jako niezrównana metoda wychowawcza rolnicza.

Ale w tej próbie ci niechętni, ojcowie i matki konkursistów, zbyć się muszą nieuzasadnionego uprzedzenia i niewiary w słuszność tych poczynań, spojrzeć winni oczami własnych dzieci na konkursy przysposobienia rolniczego i odczuć całą radość młodych serc z czynu pożytecznego i pięknego. Niechaj nie będzie w Polsce gospodarza, któryby synowi swemu skąpił kawałka roli pod buraki czy ziemniaki konkursowe, niechaj nie będzie gospodyni jednej, któraby córce wzbraniała udziału w konkursie wychowu kur lub porządków domowych i swem doświadczeniem pomóc jej nie chciała, niechaj nie będzie w Polsce takich, coby swym dzieciom drogę do światła i dobrobytu tamowali — jak niema na świecie ojca, któryby własnemu dziecku kęsa chleba żałował, jak niema matki, którejby serce z bólu się nie ścisnęło na widok łez dziecka swego.

Życzliwe i żywe zainteresowanie się pracami młodzieży, to najpewniejsza rękojmia pomyślnego rozwoju przysposobienia rolniczego.

Inż. St. Wyrzykowski.



Kilka uwag do artykułu „Usuwać mur graniczny“.

„Trafne posunięcie zrobili autorzy statutu C. T. O. i K. R. włączając do zakresu działania tej instytucji i spółdzielczość“ używa tego zwrotu w swym artykule p. A. Zacharski.

Moim zdaniem inaczej być nie mogło, bo chcąc wytworzyć jednolity front rolniczy należy koniecznie **skomasować** całokształt życia gospodarczego wsi.

Prawda, że ludzie muszą gospodarować bardzo często na swych gruntach w szachownicy, ale każdy przyzna, że racjonalna gospodarka rozpoczyna się dopiero **po scaleniu gruntu**.

Również prawdą jest, że przyzwyczajenie — to druga natura człowieka i często się słyszy niezadowolonia z komasacji.

Przy każdym scaleniu powstają niezadowolonia, wytworzyły się nawet pewne określenia, znane wszystkim Urzędem Ziemskim, dzielące ludzi „na przeciwników“ i „zwolenników scalenia“.

Przeciwnicy tak ważnej akcji, jaką jest scalenie, mówią, że też chcą komasacji, tylko przeprowadzonej po ich myśli, a wiadomo przecież, że wszystkim to i sam Pan Bóg nie dogodzi. Wiemy wszyscy dobrze, że dziś rolnictwo w Polsce w ogólności, a drobne w szczególności, musi być należycie zorganizowane.

Samo zaś zorganizowanie wsi w kółka rolnicze i koła fachowe nie daje wszystkiego. Da to możność racjonalnej uprawy roślin i rozwinięcia hodowli w gospodarstwie rolnem.

Sprawa racjonalnego zbytu musi mieć w tych organizacjach należyte miejsce, dalej sprawa kredytu rolniczego.

Te wszystkie organizacje stworzyć musi rolnik.

Forma zrzeszania musi być łatwa i dostępna dla rolnika, ale pociągająca za sobą materialną odpowiedzialność jego za te organizacje (Kasy Stefczyka — nieograniczoną, spółdzielnie zbytu i zakupu — pięciokrotną).

Organizacje zawodowe i spółdzielcze nie posiadają „żadnej rozbieżności zadań i celów“.

Prawda, że warunki w jakich kształtował się ruch społeczny i spółdzielczy w okresie ostatniego dziesięciolecia wytwarzały ten „mur graniczny“ między organizacjami zawodowo społecznymi i spółdzielczymi, ale z tego powodu cierpiała tylko wieś polska.

Znane są wypadki, że w jednej wsi są 2 mleczarnie, należące do 2 związków, lub że Bank Ludowy należący do innego Związku, niż spółdzielnia rolnicza - handlowa, wprowadza u siebie dział handlowy i konkuruje ze spółdzielnią. Wszak takie fakty nie pomagały do organizowania wsi polskiej.

Dziś dzięki unifikacji stosunki na wsi będą się układać pomyślnie, choć dziwnie będzie gospodarować narazie w skomasowanym gospodarstwie społecznym, stare przyzwyczajenie do szachownicy ciągnąć będzie tego, lub innego działacza na wsi, ale mam nadzieję, że dobro ogólne — dobro Państwa w tym wypadku weźmie górę.

Sytuację tę doceniają ludzie dobrej wiary i będą dokładać wszelkich starań, nie szczędząc wysił-

ków, ażeby w niedługiej przyszłości „mur graniczny na wsi usunąć.

Boć jak inaczej można tę sprawę ujmować?

Niedawno rozesłano do powiatów statut O. T. O. i K. R., w którym w art. 4 jest mowa, że członkami mogą być tylko osoby prawne, zaś w art. 5, że Towarzystwo spełnia swe zadania przez kółka rolnicze, koła fachowe i spółdzielnie, wobec czego wszystkie spółdzielnie zostaną członkami O. T. O. i K. R., a przez to przechodząc będą do wyższych szczebli tej organizacji.

Nie do pomyslenia jest, ażeby wytworzył się taki stan, iż organizacja spółdzielcza nie będzie przyjmowała udziału w O. T. O. i K. R., wobec tego, że Centralne organizacje nie uzgodniły swego stanowiska, bo wtedy nie byłby „mur graniczny” ale „mur chiński” nie do przebycia.

Nasze Centralne organizacje owiane są tak dobreimi myślami, że również nie do pomyslenia jest, ażeby stan taki mógł się wytworzyć, wobec czego kończę swój artykuł tem samym zdaniem, co p. A. Z. kierując się w stronę Centralnych organizacji spółdzielczych i zawodowych „Szczęść Boże” w pracy nad organizowaniem wsi polskiej!

E. Kamiński — Ostrów.

Organizacje rolnicze, samorządy i nauczycielstwo niech szerzą oświatę rolniczą.

Od całego szeregu lat wre wyteżona praca na terenie działalności organizacji rolniczych, które mając duży aparat instruktorski dokładają starań, aby położenie rolnika ulegało stałej zmianie na lepsze. Niezależnie od pracy instruktorskiej prasa rolnicza też niesie na wieś wiedzę i oświatę rolniczą. Jest to jednak zbyt mało w porównaniu z tem, co jeszcze zrobić musimy, aby wieś przekształcić, przygotować do tej roli, jaką przeznaczają jej państwo. Musimy sobie uprzytomnić, że liczba rolników, do których dociera żywe słowo instruktora, lub fachowe pismo rolnicze, jest znikomo małą w stosunku do milionowych mas, posiadających warsztaty rolne. Mamy za sobą 10 lat niepodległego bytu państwowego i 10 lat praktycznej pracy. W dziedzinie oświaty rolniczej zrobiliśmy już wiele, musimy jednak zgodzić się z tem, że szerzy się ona zbyt powolnie. Dzieje się tak dlatego, że za mały zespół ludzi bierze udział w tej pracy, a na powiększenie obecnego zespołu nie posiadamy dostatecznych środków. Mając dobro Państwa i poszczególnych obywateli na względzie, musimy poważnie zastanowić się nad dopełnieniem dotychczasowych sposobów szerzenia oświaty rolniczej, bo jeden, czy nawet dwóch instruktorów na cały powiat — to kropla w morzu w stosunku do tego, co w najkrótszym czasie trzeba dać naszej wsi. Byłoby bardzo dobrze, gdybyśmy mogli mieć instruktora w każdej gminie. Jednak w obecnych naszych warunkach jest to nabożne życzenie. Lukę tę jednak można wypełnić i dać wydatną pomoc organizacjom społeczno-rolniczym.

Tę pomoc naszą organizacje rolnicze mogą i powinny otrzymać ze strony nauczycielstwa szkół powszechnych. Udział w tej pracy nauczycieli oczywiście należy tu traktować, jako siły pomocnicze instruktorów.

Na terenie każdej gminy jest pewna liczba nauczycieli szkół powszechnych, którzy posiadając zasób teoretycznych i praktycznych wiadomości rolniczych mogliby okazać się pomocnymi przy szerzeniu oświaty rolniczej. Dla przykładu więc weźmiemy skromnie jeden powiat o 10 gminach, a w każdej gminie 2-ch nauczycieli, którzy razem z instruktorami rolniczymi staną do pracy nad uświadomieniem posiadaczy warsztatów rolnych. Uzyskamy wtedy więcej ludzi w powiecie do wygłaszania pogadanek rolniczych, czy też ogólnych w kółkach rolniczych, bądź też w tych wioskach, które potrzeby kółka jeszcze nie odczuwają.

W ten sposób uzyskalibyśmy znacznie większą ilość pogadanek, wygłoszonych w powiecie, od tej ilości, jakiej normalnie oczekiwać możemy od 2-ch, czy też 3-ch instruktorów, obsługujących jeden powiat.

Tak ujęta praca, według mojego zdania, powinna polegać na tem, że instruktorzy byłiby zajęci więcej planowaniem pracy na terenie powiatu, ze szczególnem uwzględnieniem każdej gminy, utrzymaniem jak najściślejszego kontaktu z prelegentami-nauczycielami, dostarczaniem tematu do pogadanek na czas, stosownie do pory roku, kontrolowaniem wartości, wygłoszonych pogadanek, odbieraniem od nich informacji o poglądach rolników i ich potrzebach i załatwianiem tych spraw u czynników miarodajnych państwowych, lub samorządowych w powiecie, w spółdzielniach rolniczo-handlowych, dotyczących eksportu jaj, nabiału, miodu, trzody, drobiu i t. p.

Na wstępie nadmieniam, że w tej pracy powinien wziąć udział i samorząd gminny. Chodzi teraz o to, w jaką formę ta praca powinna być ujęta? Oczywiście, że samorząd gminny, który zresztą w swoim zakresie działania ma popierać rolnictwo, w tym wypadku powinien dostarczyć środków materialnych na zapłacenie prelegentów, bo darmowej pracy od nauczycieli wymagać nietylko nie możemy, lecz powinniśmy unikać jej za wszelką cenę. Dobrzeby było, gdyby samorząd gminny, doceniając znaczenie doświadczeń polowych, dostarczył środków na kupno nawozów sztucznych i nasion selekcyjnych i za zgodą nauczycieli i przy ich współudziale, przy szkołach i na szkolnej ziemi prowadził stałe poletka doświadczalne, które byłyby dla mieszkańców danej wsi i okolicznych przykładem, co przy nowoczesnej uprawie, nawożeniu i odpowiedniej odmianie, można osiągnąć. Dla prelegentów, jak i dla kierowników poletek doświadczalnych powinny być zaprenumerowane przez samorząd gminny potrzebne pisma fachowe i dostarczone podręczne biblioteki rolnicze w celu stałego pogłębiania posiadanej wiedzy rolniczej i śledzenia jej postępu. W podobny sposób może być prowadzona i praca między naszymi gospodyniami przez nauczycielki szkół powszechnych tak w dziedzinie hodowli drobiu, jak ogrodu warzywnego, robienia zapasów sniźnianych w odpowiedniej porze roku i wogóle prowadzenia gospodarstwa domowego.

Oczywiście, że tak prowadzona oświata rolnicza wymaga dużych środków materialnych. Samorządy gminne musiałyby zwrócić baczniejszą niż dotąd uwagę na zaspokojenie tych potrzeb, bo obecnie przeznaczane sumy przez samorząd gminny na popieranie rolnictwa są chyba raczej dla drwin.

Nie chcąc być gołosłownym, przytaczam budżety wszystkich gmin jednego z naszych powiatów w ogólnym zestawieniu z uwzględnieniem pozycji, przeznaczonych na popieranie rolnictwa.

Budżety ogólne na	Na popieranie rolnictwa:	
1929/30 r.		
49.132 zł.	875 zł.	1,7%
99.989 "	3.150 "	3,1%
46.180 "	1.340 "	2,9%
71.992 "	4.400 "	6,1%
105.705 "	3.335 "	3,1%
104.169 "	4.100 "	3,9%
98.358 "	1.525 "	1,5%
106.112 "	7.200 "	6,8%
82.096 "	2.100 "	2,5%
102.668 "	3.375 "	3,2%
75.184 "	3.500 "	4,6%
113.075 "	1.100 "	8,0%
46.730 "	3.729 "	0,9%

Jak widzimy z powyższych budżetów i sum przeznaczonych na cele popierania rolnictwa — niewiele, że tak powiem, zwojować można. Ponieważ podobne traktowanie rolnictwa przez samorząd gminny jest prawie że powszechne, zachodzi więc konieczność zrewidowania ustosunkowania się gmin do potrzeb naszego rolnictwa, na którym opiera się nie tylko całe życie naszej wsi, lecz i Państwa.

Zorganizowawszy w sposób wyżej wskazany szerzenie oświaty rolniczej i przeznaczenie w budżetach gminnych odpowiednich sum na jej prowadzenie, przyczyniłoby się wydatnie do podniesienia kultury rolniczej.

Jeżeli potrafimy zdobyć się na takie ujęcie sprawy szerzenia oświaty na wsi, to możemy być pewni, że w niedalekiej przyszłości znacznie mniej będziemy spotykać w naszym życiu tych ujemnych stron, które tak obrazowo odmalował nam p. St. Mystkowski w artykule „Dokąd idziemy”.

Antoni Jaros.

Kółko rolnicze, a korzyści w gospodarstwie.

Istota kółek rolniczych, tych podstawowych komórek życia rolniczego, nie jest jeszcze dostatecznie rozumiana przez samych rolników, jakkolwiek jest rzeczą pewną, że jedynym czynnikiem, jaki wpłynął na wydatne podniesienie się kultury rolnej na ziemiach polskich b. zaboru rosyjskiego, były właśnie te kółka, których powstawanie datuje się od lat 23-ch. Sam byłem świadkiem, jak w pewnej okolicy dzisiejszego woj. łódzkiego 25 lat temu plon 4 kwintali żyta, a 30 ziemniaków uchodził za średni, czy nawet dobry, a o plonie pszenicy, czy buraków — mowy nie było, bo nie udawała się, bynajmniej nie

z tego powodu, żeby gleba była kiepska, lecz dlatego, że umiejętność uprawy i nawożenia tych roślin były zgoła niedostateczne.

A gdy w roku 1904 — 1905 powstało w tej okolicy kółko rolnicze i spółka rolniczo - handlowa, która dostarczała rolnikom lepszych nasion i nieznanym przedtem nawozów sztucznych, zalecanych na zebraniach, odczytach i pogadankach, to wyraźnie pamiętam, że plony żyta i ziemniaków w okolicy poczęły wzrastać i w ciągu 4 — 5 lat podniosły się w dwójnasób. Zbiór 8 q żyta z morgi i 70 — 90 q ziemniaków uważany już był wtedy za normalny; zaczęła się nawet też i pszenica rodzić.

Dzięki rozwojowi pracy oświatowej, prowadzonej przez organizacje rolnicze zaczęła podnosić się hodowla krów i trzody, słowem kultura rolna wsi szła szybko naprzód.

W czasie wojny rolnik nękany stałymi rekwizycjami, ograbiany z dobytku żywego i martwego, — więcej jeszcze demoralizowany spadkiem waluty, szedł stopniowo do upadku materialnego. Straty wojenne, jakie poniosło rolnictwo z powodu rekwizycji inwentarza i narzędzi rolniczych, spowodowały obniżenie się plonów, a przez brak obornika, nawozów sztucznych i narzędzi były powodem upadku zapoczątkowanej już uprzednio kultury rolnej.

Lata powojenne przyniosły duże zmiany w pracy kółek rolniczych. Rozpoczęła się z powrotem praca rzetelna, praca wytężona, która po upływie 4 lat dała szczęśliwy wynik przełamania powojennej bierności w kółkach rolniczych. Dalszy okres pracy w kółkach, a także dzięki wydatnej pomocy okazanej w tym czasie rolnictwu przez rząd i samorządy, dał już w latach 1928 i 1929 dużą nadwyżkę produkcji rolnej w centralnych województwach, zwłaszcza nadwyżkę produkcji zboża, a głównie żyta. Stworzyło to obecny **moment przełomowy**, bowiem w zapędzie pracy nad podniesieniem produkcji zbożowej straciliśmy z oczu ustosunkowanie produkcji do potrzeb zużycia zarówno u siebie, jak i na wywóz.

W okresie częściowego podniesienia produkcji zbożowej — pierwszy etap pracy naszej został już w większej części pomyślnie przeprowadzony; obecnie nadszedł moment dostosowania do stanu produkcji rolnej, hodowli, która stoi w całym szeregu gospodarstw mniejszych na niskim jeszcze poziomie. na niskim jeszcze poziomie.

Stan hodowli — tej najważniejszej gałęzi drobnego rolnictwa, jest obecnie conajmniej w 90% gospodarstw w wielkim zaniedbaniu. Warunki higieniczne w hodowli inwentarza — pomieszczenie, a więc: obory i chlewy, poza tem wychów i pielęgnowanie — pozostają nadal w stanie pierwotnym. Po staremu inwentarz bywa trzymany w dusznych, ciasnych i nie mających światła budynkach. Brak odpowiednich do rozplodu stadników w większości gospodarstw nie stwarza podstawowych zalet użytkowych naszego inwentarza. Żywnienie młodzieży, z chwilą, gdy przestaje być pojoną mlekiem, jest niedostateczne, gdyż karmę stanowią pasze ubogie w białko. Zimowa głodówka na sieczce powoduje duże straty w organizmie krów mlecznych. Nikt nie troszczy się o czystość skóry bydłęcia, a przecież czystość skóry ma tak duże znaczenie dla zdrowia i wydajności zwierząt.

Hodowlę kur prowadzi się dotąd w sposób zupełnie pierwotny: kury najczęściej nie mają własnych pomieszczeń, lecz bywają sublokatorami stajni, obory, chlewu, sieni, a czasem i izby samego gospodarza. Brak odpowiednich kurników z grzebaliskami powoduje, że kury latem robią szkody w zasiewach, a zimą pozbawione suchego grzebalnika i zieleniny, a często i ciepłego pomieszczenia, wcale dochodu nie dają. W braku zdrowych pomieszczeń często też pojawiają się epidemie drobiu.

Podniesienie stanu hodowli w drobnych gospodarstwach jest zadaniem, na które szczególną uwagę zwrócić należy. Zadanie to winny wziąć na siebie

organizacje rolnicze, a czynniki samorządowe winny popierać w całej rozciągłości usiłowania tych organizacji.

W przełomowym okresie złych cen i nieopłacalności produkcji zbożowej sam rolnik dziś rozumie potrzebę tego, należy mu tylko w usiłowaniach dopomóc przez odpowiednie nastawienie planowości pracy i częściowe zapewnienie kredytów inwestycyjnych, związanych z akcją podniesienia i udoskonalenia stanu hodowli gospodarstw małych, co jest najważniejszym zadaniem zjednoczonej organizacji rolniczej, przez odpowiednie zorganizowanie i nastawienie roboty w kółkach rolniczych.

J. Cieślak.

Z PRAKTYKI ROLNICZEJ.

ZNACZENIE RACJONALNEJ UPRAWY POD ZIEMNIAKI.

Okopowe, a więc i ziemniaki należą do roślin najwrażliwszych na dobrą uprawę roli i pielęgnowanie podczas wzrostu. Wielu jednak rolników mało dba o te wymagania, a jednym z takich zaniedbań jest niestosownie podorywki i pozostawienie rżyska aż do późnej jesieni na pastwisko. Dopiero po ukończeniu siewu i wykopaniu ziemniaków przystępuje się do uprawy tego zdeptanego i ubitego ścierniska. A przecie cała uprawa polega na wykonaniu płytkiej podorywki, która jest dobra, ale o ile jest wykonana zaraz po żniwach, a nie na jesieni. O ile już tak się wszystkie roboty ułożyły, że nie było czasu wykonać podorywki, to o wiele lepiej będzie ściernisko to w jesieni wyorać najgłębiej, na ile tylko warstwa uprawna pozwala.

Jak dużo tracą ci rolnicy, co źle uprawiają, wykażę to na podstawie własnego doświadczenia. Otóż zacząłem uprawę pod ziemniaki od płytkiej podorywki, wykonanej zaraz po żniwach. Po kilku tygodniach rolę zesprężynowałem, niszcząc w ten sposób ognicę, której się wysypało bardzo dużo. Późną jesienią wyorałem jak najgłębiej. Z braku siły pociągowej nie pogłębiałem, lecz chcąc się przekonać o skutku pogłębiania, pogłębiałem tylko 50 prętów kwadratowych.

Część tego pola, mianowicie 100 prętów, nie uprawilem w podany sposób, bo nie zdążyłem, tylko zostawiłem rżysko aż do późnej jesieni nieruszone. Dopiero w jesieni przed zimą wykonałem podorywkę. Obornik dałem na wiosnę w stosunku 40 fur na mg i 100 kg. soli potasowej, zarówno na tę część pola, gdzie lepiej uprawilem, jak i na część gorzej uprawioną.

Sadzenie ziemniaków wykonane było w jednokowy sposób wszędzie. Sadziłem pod skibę, lecz nie na dno bruzdy umieszczałem sadzeniaki, tylko w pół skiby. Pielęgnacja po posadzeniu wszędzie była jednakowa. Już w czasie wzrostu na polu staranniej uprawionem można było zauważyć ziemniaki daleko lepsze, aniżeli na polu o gorszej uprawie. Najwięcej jednak wyróżniały się we wzroście ziemniaki na tych 50 prętach, gdzie rolę pogłębiałem. Różnice w plonach były stosunkowo duże, bo z pola pogłębianego o powierzchni 50 pr. kw. wykopałem 25 q, czyli w stosunku morga 150 q. Z pola podoranego zaraz po żniwach i wyoranego na zi-

mę o powierzchni jednej morgi, wykopałem 135 q, więc o 15 q. mniej, niż z pola pogłębianego. Najmniejszy plon otrzymałem z owych 100 prętów, gdzie była tylko jedna orka przed zimą. Wykopałem tu bowiem 30 q, a więc w stosunku morga 90. W rezultacie z rachunku wynika, że niedbały sposób uprawy dał o 60 q. mniejszy plon z morga, niż z pola wczas podoranego i odwróconego z pogłębiaczem przed zimą, więc warto się zastanowić, ile tracimy przez złą uprawę i czy nie warto choćby nająć koni, by mieć ową zwyczaję, która kosztą pokryje i da jeszcze duży zysk gospodarzowi.

Franciszek Głogowski. Zwoleniak.

CZY OPLACI SIĘ STOSOWAĆ NAWOZY SZTUCZNE?

Od wielu lat w gospodarstwie, które obecnie prowadzę, były stosowane nawozy sztuczne w formie superfosfatu, a niekiedy stosowano po odrobinie azotniaku, oraz soli potasowej. Rozsiewano je jednak bez ładu i składu i tylko pod żyto, pszenica bowiem na świeżym oborniku i tak, mówiono, wybuja, a owies poradzi sobie na żytnim ściernisku, zaoranem na wiosnę.

Nie zwracano zresztą uwagi, czy stan roli, przeznaczonej pod zasiew, był zadawalniający i zasiewano ziarno w rolę zaperzoną, a na zwiększonych ziemiach w zbryloną. Po dodaniu superfosfatu nie można było w takich warunkach spodziewać plonu z ziemiopłodu, lecz prędzej z chwastów, które się lepiej krzewiły pod wpływem nawozów. Zresztą gospodarz cieszył się, choć plon ziarna był lichy, bo miał gdzie krowy popaść przez kilka miesięcy, skoro o podorywkach nie było mowy.

W podobnych warunkach określenie, czy i w jakim stopniu nawozy sztuczne działają — było niemożliwym.

Po zacerpnięciu wskazówek w szkole rolniczej i doprowadzeniu roli do kultury, postanowiłem inaczej wziąć się do rzeczy i założyłem poletka doświadczalne z nawozami sztucznymi w roku 1928/29:

Więc z całą starannością i dokładnością wykonałem pracę przy zasiewie nawozów sztucznych, doborze ziarna siewnego, oczyszczaniu ścieżek, przy zbiorze, omłocie, ważeniu ziarna i słomy, oraz przeprowadziłem dokładne obliczenie w kwintalach w stosunku do hektara. Pomimo srogiej zimy i sto-

sunkowo zimnej i późnej wiosny, poletka moje bardzo ładny miały wygląd. Gleba — bielica niezbyt zlewna, spodem glina nieprzepuszczalna. Nawożenie w stosunku hektara: 200 kg azotniaku, (46 kg czystego azotu), 400 kg tomasówki (76 kg czystego kwasu fosforowego), 120 kg soli potasowej (30 kg czystego potasu).

Wyniki działania trzech głównych nawozów były następujące:

Nr. poletka	Nawożenie w stosunku ha	Otrzymany plon w stos. ha:		Nadwyżka z ha w stos. do poletka nienawoż.	
		ziarna w q	słomy w q	ziarna w q	słomy w q
1	bez nawozów	11	20	—	—
2	azotniaku 200 kg tomasówki 400 „ soli pot. 25% 120 „	25	44	15	23
3	azotniaku 200 „ soli pot. 25% 120 „	15	36	5	16
4	azotniaku 200 „ tomasówki 400 „	26	44	16	24
5	tomasówki 400 „ soli pot. 25% 120 „	18	32	8	12

Z doświadczenia tego można wywnioskować, które z nawozów najlepiej się nadały na moją glebę. Doświadczenie założone było pod żyto w dwóch powtórzeniach, przytem różnica wyników nie przekraczała 5%.

Jaki dochód osiągnięto z ha z nadwyżki plonu? (Z 4-tego poletka).

Azotniaku 23% 200 kg po 55 zł. q 110 zł.
Tomasów. 19% 400 „ „ 20 „ q 80 „
Wysiew nawozów 5 „

Razem koszt nawozu: 195 zł.
Żyta 16 q osiągn. w nadwyż. po 20 zł. 320 zł.
Słomy 24 q osiągn. w nadwyż. „ 3 „ 72 „

łącznie: 392 zł.
koszta nawożenia i wysiewu 195 „

czysty zysk otrzymano: 197 zł.

Piotr Śliwowski.

W SPRAWIE KREDYTU ZASTAWOWEGO.

Z chwilą kiedy został ogłoszony kredyt na zastaw zboża, zaraz, by nie tracić czasu na odstawy i młockę, złożyłem podanie o przyznanie mi pożyczki zastawowej w sumie 1500 zł. Staranie o tę pożyczkę trwało trzy tygodnie; najpierw musiałem złożyć 50 złotych na przyjazd delegata, który sprawdził, czy posiadam zboże, w tydzień po wizycie p. delegata pożyczkę otrzymałem, zanim jednak ją otrzymałem, byłem w tej sprawie 4 razy w mieście, a mianowicie: raz, by złożyć podanie, drugi raz złożyłem weksle, trzeci raz składałem wszystkie dowody do zarejestrowania w sądzie grodzkim, a czwarty raz pojechałem po gotówkę. Pieniądze otrzymałem 11-go października, a termin płatności pierwszej raty wyznaczono mi na 7 lutego; procentów od tej sumy zapłaciłem 80 zł., w sądzie grodzkim 9 zł., weksle

5 zł. 10 gr., więc razem miałem kosztów 144 zł. 10 gr. nie licząc 4-ch podróży po 5 zł. każda na przejazd 30 kilometrowy do miasta powiatowego (Mławy).

Wierzę, że koszty przyjazdu p. delegata mogłyby być tak wysokie, gdyby p. delegat przyjeżdżał tylko do mnie, ale po drodze był jeszcze u 4-ch sąsiadów, zanim do mnie przyjechał.

Takie to są ulgi dla rolników, bo każdy, który wziął pożyczkę na zastaw zboża dwa razy traci, raz

to, że płaci procent, a drugie, że gdy nadejdzie czas spłacenia rat, dużo zboża pójdzie na rynek, kupcy obniżą ceny i na tym interesie zarobi tylko Szmulek.

Tak nas, rolników, wszystkie instytucje kredytowe popierają, i jak nie z jednej, to z drugiej strony, zawsze się rolnika do matni napędza.

K. Krajewski z Trąsk.

TRZY GROSZE.

Na skutek artykułu „Czekamy waszych głosów“ i ja swoje trzy grosze wtrącę.

Czyby nasza kierownicza Instytucja C. T. O. i K. R. nie mogła swym wpływem przyczynić się do zniżki cen nawozów sztucznych? Czytam np. artykuły, że do poprawy łąk i pastwisk najtańszym i najskuteczniejszym nawozem jest kainit i że kosztuje około 500 złotych wagon za sprowadzeniem do stacji odbiorczej, tymczasem spółdzielnia rolniczo-handlowa każe sobie płacić za metr 7.50 zł.

Czy taka kalkulacja przy niskich cenach zboża jest słuszna?

Pisma rolnicze nawoływały w roku zeszłym do sądzenia cebuli, gdyż towaru tego sprowadzamy z zagranicy za kilka milionów. Tymczasem teraz rolnicy w Radzyńskim mają cebuli sporo, a cena zaledwie 10 zł. za kwintal — i kupca niema.

Zrobiłem małe doświadczenie z kainitem, a mianowicie rozsiałem bez żadnej fatygi wiosną na 1/2 morgu, nie przykrywając broną i czekałem, co z tego będzie. Łąka z cienką warstwą darni na torfowym mule. Otóż już pierwszy pokos był lepszy w gatunku i bujniejszy, a potrawu to urosło dwa razy tyle, co na sąsiednim kawalku, nie zasilonym. Bez ważenia fura zwiększonego plonu warta była 10 złotych! Radziłbym więc czytelnikom próbować kainitu do zasilania łąk.

Czytelnik.

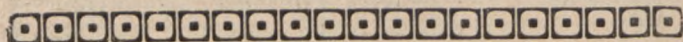
I TAK MOŻNA SIAĆ GROCH.

Dawnemi laty ojciec mój siewał groch na zagonach i jak zasiał ćwiartkę, to sprzątał trzy garnce. To też zaniechaliśmy potem grochu w zupełności.

Ale teraz od pewnego czasu inny sposób uprawy stosuję. Mianowicie: mając ziemię niedrenowaną sadzę ziemniaki w składy — a gdy ostatnią skibę mam już pędzić na bruzdzie, to sieję tu rząd grochu. Przy tem sposobie na morgu zasadzonych ziemniaków mam dwanaście rzędów, bo na każdym składzie są dwie bruzdy. Po zaoraniu i zasiewie grochu, zaraz pole bronuję, a to dlatego, że groch prędzej wschodzi od ziemniaków. Kiedy groch zacznie dojrzewać, to go odwracam do góry i opieram na łęciny ziemniaków, żeby prędzej dojrzał. Sprzet wypada zwykle w końcu sierpnia.

Po omłocie miałem 3 kwintale grochu z morga, a ziemniaków tyleż, co i bez wsiewki grochowej. Jest to plon jako dodatkowy, nie do pogardzenia, bo i bez młyna ma się dobrą strawę do garnka.

Franciszek Skowron.



Z różnych stron.

APEL DO CZYTELNIKÓW.

Do pracy od dzisiaj wzywam Was, Bracia!
Do szczęścia drogę ściele tylko praca.
Dobrobyt jest tylko pracą stworzony.
Pracą zdobyli ludzie miliony.
Nie traćmy więc chwili, czas leci!
Bacmy, by wielki zegar stuleci
Nie wskazał kiedyś, że czas już miniony.
Bacmy, by przyszłych pokoleń legjony
Nad naszą mogiłą w niemej boleści
Nie rzekły: „Ich prochy nie warte cześci“.

Prace w polu już ukończone. Słońce coraz to słabiej przygrzewa, zbliżają się długie wieczory zimowe. Nieliczni tylko umieją z pożytkiem dla gospodarstwa wykorzystać te wolne chwile, zajmując się czy to przemysłem, czy też jakimkolwiek bądź innym rzemiosłem. A cóż reszta robi? Cóżby robili: zejdą się razem i narzekają na złe czasy, biedę, nieurodzaj, podatki i t. p. Zamiast wziąć się do rzetelnej pracy i złemu zaradzić, czas ten przegawędzą, nic nie uczynią.

Wszyscy dobrze wiemy, że aby być dobrym rzemieślnikiem trzeba się wpięrcw odpowiedniego fachu wyuczyć. Tak samo i rolnik, jeśli chce być dobrym gospodarzem, powinien ukończyć szkołę, lub jakikolwiek kurs rolniczy. Niestety, najczęściej tak nie jest. Mamy przecież parę milionów gospodarstw,

a zaledwie kilka tysięcy gospodarzy posyła swe dzieci do szkół rolniczych. Ci, którzy nie mogli skończyć szkoły i ci, którzy ją skończyli powinni wiedzę swoją uzupełniać zapomocą książek i czasopism rolniczych. To ostatnie, to jest czytelnictwo pism rolniczych, jest mało rozpowszechnione, boć na parę milionów gospodarzy zaledwie kilkadziesiąt tysięcy czyta pisma rolnicze, a reszta trwa w zacofaniu, lub zgoła nie wie, że takie pisma istnieją w Polsce. Ten stan rzeczy koniecznie trzeba zmienić.

Musimy pracować nietylko na swym zagonie, ale też musimy nieść kałaniec oświaty zacotanym i nieuświadomionym — nieść go możemy za pomocą „Przewodnika Gospodarskiego”, największego i najlepszego pisma rolniczego. „Przewodnik” przynosi nam co tydzień dziesiątki artykułów, dobrych rad i wskazówek. Wzywam więc was, czytelnicy „Przewodnika”, byście rozpowszechniali to pismo wśród tych, co go nie czytają, lub jeszcze nie znają.

„Przewodnik Gospodarski” jest szkołą i skarbem wiedzy rolniczej. W imieniu dobra Ojczyzny i nas wszystkich, powinniśmy dążyć do tego, ażeby w jak najkrótszym czasie „Przewodnik” znajdował się w każdym wiejskim domu.

Redakcja „Przewodnika Gospodarskiego” wszelkimi siłami rozpowszechnia czytelnictwo swego pisma, lecz ona sama nie da sobie rady, jeżeli my jej nie dopomożemy. My, czytelnicy, znając wartość pisma, powinniśmy sami zabrać się do pracy nad jego rozpowszechnianiem. Oto właśnie przychodzą długie wieczory jesienne, które można w tym celu wykorzystać. Każdy czytelnik powinien sobie wziąć za punkt honoru, że do nowego roku zjedna przynajmniej dwóch nowych czytelników dla „Przewodnika”.

Nie powinniśmy, jako czytelnicy, wszystkich trosk i kłopotów składać na redakcję, lecz jej wszelkimi siłami pomagać. Powinniśmy dbać o to, aby „Przewodnik” był jak największym, najpiękniejszym i najpoczytniejszym pismem rolniczym w Polsce. Każdy czytelnik powinien wszystkie swoje spostrzeżenia — czy to nad uprawą roli, czy o hodowli — odpowiednio opracowane — przesyłać do redakcji, a redakcja powinna być zalana stosami głosów z praktyki rolniczej, artykułami z różnych dziedzin życia wiejskiego, opisami życia spółdzielczego i różnych okolic kraju wraz z licznymi fotografiami, które przedstawiałyby obraz gospodarstw wzorowych, ogrodów, sadów, domów spółdzielczych.

Mając zaś duży materiał, redakcja może zwiększyć objętość pisma. Lecz dla powiększenia pisma — musi mieć wydawnictwo środki materialne. Aby te środki zdobyć — musimy zjednywać stale nowych czytelników.

A więc, zajmijmy się tem, w Imię Boże.

Jan Rzącaj z Zużna.



PORADY GOSPODARSKIE.

PLYN FOWLERA.

Pytanie Nr. 128. Mam czteroletniego konia chorego na robaki. Dowiedziałem się z „Gazety Gospodarskiej”, że w tym celu stosuje się płyn Fowlera. W jakiej ilości płyn ten się zadaje, oraz w czym rozpuszczony?

Aleksander Krasowicz.

Odpowiedź Nr. 128. Płyn Fowlera daje się codziennie koniom rano i wieczorem po jednej łyżeczce na raz z karmą, lub wodą do picia. Leczenie takie prowadzi się przez 5 — 8 dni, a następnie robi się przerwę dłuższą. Żrebakom daje się raz na dzień po jednej łyżeczce.

E. K.

ZIEMNIANKI WCZESNE.

Pytanie Nr. 129. Gdzie można nabyć ziemniaki wczesne amerykańskie białe, tudzież Merkiery? Albo proszę o radę, jakie są odmiany, wskazane na ziemię lekką — przewiewną w średnim stanie kultury.

Zenon Filipowicz.

Odpowiedź Nr. 129. Amerykanów białych właściwie niema. Są pod tą nazwą często wymieniane inne wczesne odmiany, jak np. Poranki, „Erstelingen”, a nawet Clio. Co do Merkiery, to była niewątpliwie jedna z lepszych odmian jeszcze przed 30-tu laty. Teraz nie spotyka się ich, ani na stacjach doświadczalnych, ani w sprzedaży. Gdyby ogłosić żądanie w „Przewodniku”, możeby się kto zgłosił i zaoferował. W warunkach podanych bardzoby się nadały „Uptodate” Findleya. Dostać można na stacjach doświadczalnych. Są to ziemniaki okrągłe, białe, smaczne o średniej porze dojrzewania, przytem odznaczają się trwałością i wysokim plonem. Na stacji doświadczalnej w Sobieszynie zajmowały przez parę lat pierwsze miejsce, a na innych stacjach — wedle podawanych rezultatów plenności — zaliczały się do przodujących. Z bardzo wczesnych odmian nie znam takich, któreby były plenne. Amerykany np. zwykle zajmują ostatnie miejsce. Do dość cennych zaliczają się wymienione Erstelingen oraz „białe Müllera” — te ostatnie ma, zdaje się, p. Baraniecki, kierownik stacji doświadczalnej w Kościelu, pocz. Koło. Co się tyczy Erstelinga, to zwracałem się do ich hodowcy, ale żadnej odpowiedzi nie otrzymałem — więc narazie nie ma ich widać do zbycia, a z zagranicy sprowadzać prawie niepodobna, wobec obawy zawleczenia raka ziemniaczanego.

F. St.

WIKLINA NA NIEUŻYTKACH.

Pytanie Nr. 130. Mam około 100 mg nieużytków porośniętych karłowatym lasem (sosna, brzezina, olszyna), część tych pól ziemia siwka, część młody torf, a część lekki piach, na którym w lata przekropne udaje się łubin, a nawet i żyto, podglebie piach, w dwóch pierwszych częściach z wodą zaskórna. Noszę się z myślą założenia na tych obszarach plantacji wikliny. Proszę o podanie mi następujących wskazówek: jak przygotować ziemię pod uprawę wikliny? Jakie gatunki użyć sadzonek na poszczególne części? ile będzie kosztowała wiklina na obsadzenie 1 morga? jaka jest wymagana pielęgnacja w ciągu wzrostu wikliny? jak długo może

pozostać plantacja na jednym i tym samym miejscu? jaka jest cena 100 kg. wikliny w stanie zielonym, a bielonym? Czy jest jakie dzieło traktujące obszernie o plantacji wikliny? a najgłówniejsze, czy jest zbyt zapewniony na wiklinę?

Prenum. 1812.

Odpowiedź Nr. 130. Ze względu na brak danych co do poziomu wód zaskórnych, grubości warstwy gleby, ściślejszego określenia grubości warstwy torfu, porostu chwastów — nie można dać wskazówek, ani co do wyboru odmiany, ani co do uprawy gleby. Plantacja wikliny wtedy tylko opłaca się o ile będziemy uprawiać szlachetne odmiany, a trudno jest coś orzec, nie widząc zbliżonej gleby i nie wykonawszy na miejscu choć paru profiliów gleby do głębokości 1 metra. Pierwszą najważniejszą sprawą będzie stosowny wybór odmian, a to można jedynie na miejscu ustalić. Kredyty na cele wikliniarstwa istnieją, są one udzielane na przeciąg 10 lat pod zabezpieczenia hipoteczne. Kredytów udziela Państwowy Bank Rolny. Co do zbytu na wiklinę, to przy obecnych koniunkturach jest zapewniony. W celu zbadania gleby, wyboru odmiany i udzielenia na miejscu wszelkich informacji, może wyjechać nasz inspektor wikliniarstwa. Książka, traktująca o wikliniarstwie w języku polskim jest „Uprawy wierzby koszykarskiej” Karola - Bronisława Ostaffy, którą można nabyć w „Książnicy dla rolników” C. T. O. i K. R., Kopernika 30, Warszawa.

S. Ch.

CZY Z WYSYPANEJ PSZENICY BĘDZIE PLON?

Pytanie Nr. 131. Przy sprzeczce dużo pszenicy się wykruszyło, a gdy pszeniczysko podorałem, bardzo obficie i pięknie pszenica wzeszła, czy może być z tego w przyszłym roku dobry urodzaj?

Adam Gomółka, Podlasie.

Odpowiedź Nr. 131. Bardzo możliwe, że z takiego samorodnego wysiewu da się uzyskać niezły plon pszenicy, jeśli ziemia była dość czysta, bez perzu i dobrze wynawożona. Zresztą wypadłoby dać tu z wiosną zasilek azotowy i bronę.

F. St.

DYFTERJA PTASIA.

Pytanie Nr. 132. Od jakiegoś czasu chorują mi kury. W czasie tej choroby puchnie kurom głowa, gorączka nie ustępuje — daje się zauważyć chrypkę i wydzielający się śluz z dziobów oraz brak apetytu. Jak leczyć?

F. W.

Odpowiedź Nr. 132. Jest to dyfterja (ospa) ptasia. Stosuje się przeciwko niej urotropinę pod skórę w 40% wodnym roztworze; kurom wagi 2 — 3 kg. wstrzykuje się w ciągu 2 dni do 2 — 3 gramów, indykom 5 — 8 gramów. Obrzmienie smaruje się jodyną, lub mydłem zielonym, oczy obmywa się kwasem bornym (łyżeczkę na szklanek wody) wewnątrz daje się po łyżeczce gliceryny z taniną w stosunku 20 : 1. Leczenie jednak nie daje pożądanego rezultatu. O wiele ważniejszą rzeczą jest zapobieganie chorobie. Polega ono na oddzieleniu zdrowych sztuk od chorych, częstem odkażaniu pomieszczeń dwuprocentową keroliną, spalaniu podściółki, pomiotu i sztuk padłych. Nowonabywane sztuki winny

być osobno trzymane przez 4 — 5 dni i poddawane obserwacji, czy chorobie nie ulegają. **E. K.**

KAINIT, CZY SÓL POTASOWA?

Pytanie Nr. 133. Jaki nawóz sztuczny lepiej działa na żyto na ziemi piaszczystej obok nawozu fosforowego — kainit, czy sól potasowa?

Stanisław Piętkowski.

Odpowiedź Nr. 133. Kainit ma pewne wartości w domieszkach, za które się nie płaci i jest tańszy, niż sole potasowe, które muszą być droższe nie tylko dlatego, że zawierają więcej potasu, ale i dlatego, że doprowadzenie do koncentracji coś przecie kosztuje. Sole nisko-procentowe, nie oczyszczane, zawsze można podejrzewać, że niewiele się różnią od kopaliny kainitowej i trzeba by ich zawartość procentową sprawdzić. Dla tych przyczyn ekonomicznych i rzeczowych korzystniej bywa stosować kainit — zwłaszcza na ziemiach lżejszych. **F. St.**

UREGULOWANIE ŻOŁĄDKA.

Pytanie Nr. 134. Krowa krwi holenderskiej, w wieku 6 lat, oddawna miała wolny żołądek — laskowała, lecz po spożyciu przemarzłych ziemniaków na wiosnę biegunka trwa bez przerwy, co ujemnie oddziaływa na stan zdrowotny krowy, mającej lat 6. Jak krowę z biegunki wyleczyć? **Ks. W. G.**

Odpowiedź Nr. 134. Krowę należy odosobnić. Stanowisko odkażać mlekiem chlorku wapnia. Na 20 części wody bierze się 1 część chlorku wapnia. Wewnątrz dawać raz na dzień sproszkowany preparat węglowy (Carbo med „Merck”) w dawce 250 gramów z odwarem rumianku. Dawać krowie dużo płynów śluzowych. **E. K.**

CO SIAĆ NA ODŁOGU?

Pytanie Nr. 135. Czy na ziemi wyrobionej z odłogu, gdzie rósł wrzos i krzaki, może się udać len i owies? Na podobnej ziemi miałem ziemniaki, które były bardzo dobre — a teraz chcę zasiać owies z koniczyną. Jaką koniczynę posiać i jaki dać nawóz sztuczny? **Henryk Wujek.**

Odpowiedź Nr. 135. Zarówno len, jak i owies na takich wyrobionych nowinach udają się dobrze. Len uda się wtenczas, jeśli się będzie przestrzegać dokładnej uprawy roli, bo zawsze jest w tych warunkach obawa, że chwast będzie się plenił.

Wsiewka koniczynna udać się może, jeśli w spodzie nie brak wapna, dotyczy to koniczyny czerwonej, gdyż biała pewniejsza. Dlatego radziłbym w siać w owies mieszanek białej i czerwonej koniczyny z dodatkiem jeszcze lucerny chmielowej — jako pewniejszej. Stosunek dać następujący: czerwonej 4 kg, białej 2 kg i lucerny chmielowej 2 kg. Gdyby w spodzie był piasek, a nie było marglowatej gliny, to zamiast czerwonej koniczyny zasiać 4 kg przelotu, 3 białej koniczyny i 2 kg lucerny chmielowej. Zresztą trudno dać tu poradę najlepszą — bo trzeba by zbadać podglebie i podłoże — a dopiero o mieszance koniczynnej coś pewnego powiedzieć. To co podałem jest wzorem orientacyjnym — wedle którego możnaby przeprowadzić próbę. **F. St.**

OPOJE.

Pytanie Nr. 136. Mam rocznego żrebaka, który na kolanach tylnych nóg od strony wewnętrznej ma

opoję wielkości kurzego jaja. W jaki sposób można chorobę tę wyleczyć? **K. Kędziński.**

Odpowiedź Nr. 136. Opoję trudno poddają się leczeniu. W celach leczniczych zaleca się wcieranie raz na dzień maści, składającej się z 1-ej części proszku kory dębowej, 4 części dziegciu i 5 części mydła zielonego oraz uciskający bandaż (gumowy). **E. K.**

CZY KRUSZ WAPIENNY MA WARTOŚĆ?

Pytanie Nr. 137. Łąki i pola wymagają wapnowania. Ziemia zimna, wilgotna i ciężka. W okolicy wapno się wypala, ale płacić trzeba po 10 zł. i drożej za kwintal. Natomiast odpadki z popiołem drzewnym można zabierać bezpłatnie. Czy takie wapno ma wartość — czy się opłaca je wozic i ile stosować na mórg. **Antoni Bielak.**

Odpowiedź Nr. 137. Odpadki z pieców wapiennych mają wartość, jako nawóz conajmniej w stosunku 40% do wapna palonego, z tego wynika, że tam, gdzieby należało dać 10 q wapna palonego, kruszu dać należy 25 q. Szłoby tylko o to, z jakiej odległości trzeba to wapno sprowadzać, tj. czy furmanka nie kosztuje zbyt drogo? Na ziemi ciężkiej należałoby stosować takie wapno w ilości dość znacznej, nawet 40 — 50 q, licząc, że takie zwapnowanie wystarczy na lat conajmniej 10. Wapnem takim można meljorować ziemię w każdym czasie, byle równo rozrzucić i wymieszać broną, lub drapaczem z ziemią podoraną. Więc nie da się to zrobić na roli zmarzniętej, ani zabłoconej. Możliwe w zimie zwieźć potrzebny zapas na kupę, przykryć ziemią, a wiosną rozrzucić po polu i wymieszać. Poczem zasiewać zboże, jakie wypada, bo niema obawy, żeby takie wapno było dla młodych korzonków roślin szkodliwe. **F. St.**

PRAWO POLOWANIA.

Pytanie Nr. 138. Przed kilku laty kilku gospodarzy wydzierżawiło spółce łowieckiej tereny do polowania. Ja na tem zebraniu, kiedy postanowiono wydzierżawić, nie byłem i nie podpisałem umowy. Czy ja mogę zabronić polować na swoich gruntach? **St. L.**

Odpowiedź Nr. 138. Prawo łowieckie stanowi, że prawo polowania jest prawem właściciela gruntu; natomiast prawo użytkowania polowania może być przez samego właściciela użytkowane, jeśli posiada on przynajmniej obszar 100 ha. Prawo polowania może właściciel gruntu wydzierżawić, nikt go jednak do tego nie może zmusić. Skoro zatem pytający nie podpisał umowy dzierżawnej — może zabronić polowania na swym gruncie. **L. Gr.**

CO ROBIĆ, BY SIĘ KROWA POLATOWAŁA?

Pytanie Nr. 139. Mam krowy utrzymane dobrze, które kilkakrotnie były pokrywane bez skutku. Jaki jest środek, aby zaradzić temu? **J. N.**

Odpowiedź Nr. 139. Przyczyny bezpłodności są różne, a mianowicie: niedorozwój jajników, organiczne zmiany w jajnikach, występujące dziedzicznie, chorobliwy stan jajników w postaci gruzelków, nowotworów, zrośnięcie, zamknięcie, zapalenie ust macicznych, brak wrażliwości przy flegmatycznym temperamencie, skłonność do otłuszczenia, nadwraż-

liwość części płciowych, zbyt duża gorącość wskutek której samica wyrzuca płyn nasienny, choroby części płciowych, zatrzymanie miejsca po porodzie i nieumiejętne jego dobywanie. Niedorozwój i wogóle organiczne zmiany nie mogą być usunięte drogą leczenia. Chorobliwy stan jajników, choroby części płciowych, wymagają odpowiedniego leczenia przez lekarza weterynaryjnego. Zarośnięcie, zamknięcie, zlepianie ust macicznych usunięte być mogą drogą operacji. Do pomocniczych leczniczych zabiegów należą: zmiana warunków utrzymania, karmienia, zwiększony ruch, oraz przed pokryciem puszczenie krwi, względnie zadanie środka przeczyszczającego.

E. K.

JAK POSTĘPOWAĆ Z KRZEWAMI WINOGRADU.

Pytanie Nr. 140. Mam krzewy winogrodu, które dawały piękne owoce kilka lat temu, a od paru lat nie rodzą, choć tak samo, jak i dawniej na zimę przycinam i przykrywam ziemią. Pędy wypuszcza, ale owoców niema. Co robić, by przywrócić owocowanie?

Adam Gomółka.

Odpowiedź Nr. 140. Na to pytanie trudno jest dać konkretną odpowiedź, gdyż nierodzenie winorośli może być wywołane najróżnorodniejszymi czynnikami, jak nieodpowiednimi warunkami glebowymi, lub też niewłaściwym cięciem, co się najczęściej zdarza. Winorośl nie znosi ziemi zbyt wilgotnej, raczej suche stanowisko najlepiej jej odpowiada, może ona udawać się na suchych glebach, byle nie jałowych, na jakich uprawy rolne już są niemożliwe. Na ciężkich gruntach, choć silnie rośnie, ale źle drzewnieje i źle owocuje. Najlepiej winorośl udaje się na ziemiach wapiennych, lub też bogatych w ten składnik. Poza wyżej wymienionymi warunkami, wpływającymi decydująco na zawiązywanie gron owocowych, jedną z najważniejszych i najczęściej spotykanych przyczyn niepowodzeń przy uprawie winorośli jest nieumiejętne cięcie łoży, która to czynność, gdy jest traktowana szablonowo, zawsze złe rezultaty wydaje. Radzimy dobrze przestudować cięcie winorośli, a jeszcze lepiej zobaczyć, jak to robi ktoś, znający się na rzeczy.

E. B.

SPRAWA HIPOTECZNA.

Pytanie Nr. 141. Które z małżonków będzie figurować w hipotece przy jej zaprowadzeniu, jeżeli cały majątek jest własnością żony, a przed ślubem małżonkowie zawarli intercyzę, ustanawiając wspólność majątkową?

B. A.

Odpowiedź Nr. 141. Właścicielką uznana będzie w hipotece żona. Ustanowienie wspólności majątkowej w umowie przedślubnej ma tylko za życia małżonków ten skutek, że żona nie może sprzedać więcej, niż $\frac{1}{2}$ swojej nieruchomości. Ustanowiona wspólność ma znaczenie właściwie dopiero po śmierci męża, lub żony. Wtedy pozostały przy życiu małżonek bierze $\frac{1}{2}$ wspólnego majątku na własność.

L. Gr.

JAK POSTĘPOWAĆ Z SADZONKAMI MORWY?

Pytanie Nr. 142. Mam około tysiąca sztuk morwy dwuletniej. Część przesadziłem w maju, a reszta

pozostała w szkółce. Przesadzone rosą dobrze, a pozostałe w szkółce — słabo. Co zrobić? Czy liche przesadzić i kiedy? Jak morwę ochronić od mrozu, czy może nie zabezpieczać na zimę?

A. M.

Odpowiedź Nr. 142. Okazy słabe przesadzić wiosną roku przyszłego. Drzewek morwowych zwykle na zimę nie zabezpiecza się od mrozów, gdyż jest to przeważnie technicznie niemożliwe do wykonania. Siewki jednoroczne, jeśli są bardzo słabe, można nakryć liśćmi, igliwem, lub słomianym nawozem.

E. B.

ZGRZYTANIE ZĘBAMI U ŚWIŃ.

Pytanie Nr. 143. Mam loszkę 5-ciomiesięczną, którą zamierzam trzymać na maciorce. Od pewnego czasu często i nawet długo zgrzyta zębami, czego u świń dotychczas nie spostrzegłem. Je i pije dobrze. Proszę o radę, czy to jest jaka choroba, czym leczyć i czy będzie zdatna na maciorkę?

W. Zieliński.

Odpowiedź Nr. 143. Zgrzytanie zębami jest to zjawisko odruchowe. Daje się ono obserwować przy glistach, schorzeniach zębów, a nawet przy pewnych chorobach zakaźnych. Jako wada, samorzutnie występująca niezależnie od organicznych zmian, napotyka się bardzo rzadko i tylko u prosiąt. W takich razach powstaje na tle dziedziczności — po pewnym czasie ustępuje sama. W celach leczniczych ustalić przedewszystkiem potrzeba przyczynę zgrzytania. Jeżeli podejrzewa się obecność glist, wtedy daje się świni środek przeciworobaczy, a mianowicie: łyżeczkę proszku nasienia żuwny cierpkiej wraz z karmem. W razie stwierdzenia glist, zadawać go w ciągu kilku dni po łyżeczce raz na dzień. Do pomocniczych środków przeciworobaczych zalicza się: podpalone żołądździe, podpalone kasztany, kwaśne mleko, dynia. Uzębienie świni należy szczegółowo zbadać i wady usunąć. Na maciorce świnia nadaje się.

E. K.

GORCZYCA ŻÓŁTA.

Pytanie Nr. 144. Czy warto produkować na większą skalę gorzycę żółtą na ziarno i ile można osiągnąć z ha? Ziemia pszenna w dobrej kulturze po ziemniakach. Jakich nawozów sztucznych dodać na wiosnę?

Dr. K. P.

Odpowiedź Nr. 144. Warunki do uzyskania jak najlepszego plonu gorzycy białej (żółtawej) są bardzo pomyslnie, lecz w jakim stopniu opłaci się jej uprawa, zależy od ceny, jaką można będzie uzyskać. W tej sprawie należałoby się porozumieć z jakąś firmą handlującą nasionami. Z ha oblicza się przeciętnie plon czysty gorzycy na 10 kwintali tak, że gdyby przyjąć cenę bieżącą 60 — 70 zł. za kwintal, wypadłoby nie zanadto bogato. Mojem zdaniem, chcąc już koniecznie siać gorzycę, byłoby korzystniej wsiać ją w groch Wiktorja, który przy zasiłku 4 q kainitu na ha może wydać do 15 q z ha. Zasiać rzędowo do ogartywania. Wsiewa się gorzycę w groch już rosnący, a więc w maju przed drugim ogartywaniem 3 — 5 kg. gorzycy białej na ha i sprzęta razem z grochem. Nawet gdyby groch wydał 7 — 10 q z ha, a gorzycza w tych warunkach 5 q, to razem, wobec dodatkowego zysku z grochowin,

lepiej się taka kombinacja opłaca. Tylko warunek: trzeba groch utrzymać w czystym stanie i nie żałować gracy — przy wczesnem marcowem siewie.

F. St.

ZASILEK POD WARZYWA .

Pytanie Nr. 145. Czy można zasilić ziemię pod warzywa kainitem, w jakiej ilości na $\frac{1}{2}$ morga. Czy lepiej dać kainit przed nawożeniem obrnikiem, czy po nawożeniu? **Wojciech Kazimierczak.**

Odpowiedź Nr. 145. Pod kapustę na pół morga należy użyć następujących nawozów sztucznych:

Na lżejsze ziemie:

	przy użyciu obornika	bez obornika
kainit	150—200 kg.	200—300 kg.
superfosfat	75—100 „	100—150 „
azotniak lub siarczan amonu	25—50 „	75—100 „

Prócz tych dawek nawozu używa się saletrę pogłównie przed pierwszym i drugim okopaniem 25 — 50 kg.

Na ciężkie gleby:

	przy użyciu obornika	bez obornika
40% sól potasowa	75—100 kg.	100—150 kg.
superfosfat	75—100 „	100—125 „
azotniak lub siarczan amonu	50—75 „	75—100 „

Prócz tego używa się saletrę pogłównie przed pierwszym i drugim okopaniem 50 — 75 kg.

Pod ogórki, pomidory, ziemniaki wczesne:

	przy użyciu obornika	bez obornika
40% sól potasowa	50—75 kg.	75—100 kg.
superfosfat	50—75 „	100—125 „
siarczan amonu	25—50 „	50—75 „

Dawki nawozów obliczone na $\frac{1}{2}$ morga.

Kainit należy wysiewać na jesieni; azotniak rozsiewa się na miesiąc przed siewem lub sadzeniem; siarczan amonu na ziemię zachwaszczoną i podmokłą nie nadaje się, za to działa dobrze na glebach zasobnych w wapno; superfosfat może być zastąpiony przez tomasówkę w tej samej ilości; tomasówkę należy wysiewać na jesieni. Na jesieni nawozy rozsiać powierzchniowo na rolę już uprawioną.

E. B.

NAWOZY SZTUCZNE POD ZIEMNIAKI.

Pytanie Nr. 146. Łubin zasiany jako poplon zostanie nieprzyorany do wiosny. na wiosnę dam na to obornik i zaorzę w 4-skiłbowe zagony. Ziemia — sapywały piasek, spód przepuszczalny. Jakich dodać nawozów sztucznych, by mieć plon taki, jak na rędzinie? Jakie odmiany ziemniaków nadają się na liche ziemie? **Jan P.**

Odpowiedź Nr. 146. Nie można się zanadto łudzić nadzieją, by na trudno przepuszczalnym sapie ziemniaki dały plon taki, jaki dać mogą w warunkach najlepszej uprawy na cieplej i bogatej ziemi. Urodzaj będzie tu zależał w dużej mierze od wczesnego posadzenia — co nie zawsze da się zrobić na sapie i od przebiegu letniej pogody. Sadzić ziemniaki można na zagonach, ale pod szpadel i nie zagęsto (22 × 25 cale). Z nawozów pomocniczych dałbym choćby zaraz — posiewając na ów łubin

2 q kainitu na móg i 2 q tomasówki. Na wiosnę nawozy te przyorze się razem z obornikiem, który winien być „krótki”, a więc przegniły. Z odmian zalecanych na ziemię wilgotną wedle opinii dr. Rożańskiego nadaje się „Katz von Kemecke”, a i Woltmany bywają niezłe. Zwykle nawozów fosforowych się nie zaleca pod ziemniaki, przy stosowaniu obornika, lecz robię tu wyjątek dlatego, że przy tomasówce wprowadzi się nieco wapna tak pożytecznego na sapie — a powtóre, że pytający chciałby wyzyskać wszelkie możliwości, by najwyższy plon osiągnąć.

F. St.

WEKSEL.

Pytanie Nr. 147. Czy zwykły weksel bezwalutowy można unieważnić, by nie płacić za niego?

Odpowiedź Nr. 147. Pytanie nie jest jasno sformułowane. Podpis położony na wekslu jest ważny, choćby nawet podpisujący weksel nie był nic dłużny. Blankiety wekslowe, zależnie od sumy wekslowej są różnej wartości. Jeżeli ktoś więc podpisał weksel bez ustanowienia sumy — to posiadacz weksla może wstawić tam najwyżej sumę taką, na jaką weksel jest ważny.

L. Gr.

PODRĘCZNIK O SZCZEPIENIU ŚWIŃ.

Pytanie Nr. 148. Czy można samemu stosować ochronne szczepienie świń, czy istnieje podręcznik, omawiający najważniejsze zagadnienia związane ze szczepieniem, a także gdzie można nabyć przybory i surowicę i jak ją stosować należy, ażeby była skuteczną? **Edward Jarząbek.**

Odpowiedź Nr. 148. Przeciw chorobom zakaźnym świń stosują się szczepienia:

Surowicą swoistą, albo szczepionką. Pierwsze szczepienie wywołuje odporność krótkotrwałą, najwyżej na 2—3 tygodnie. Ostatnie zazwyczaj za bezpieczeństwa na 6 miesięcy. Ponieważ szczepienie działa różnie, zależnie od organizmu zwierzęcia, przeto u pojedynczych sztuk odporność poszczepienna może trwać dłużej, lub krócej. Ustawa weterynaryjna nie zabrania przeprowadzania szczepień przeciw różycowych przez właściciela, lecz jedynie tylko surowicą, natomiast na szczepienia przeciw pomorowemu należy wyjednywać każdorazowo pozwolenie wojewody. Szczepić świnię przeciw pomorowi i zarazie świń surowicą, można tylko świnię własną. Szczepienie surowicą i szczepionką według ustawy mogą przeprowadzać jedynie lekarze weterynaryjni. Podręcznik, omawiający najważniejsze zagadnienie szczepień surowicy nabyć można w Warszawie w magazynie narzędzi chirurgicznych Mann Sp. Akc., plac Małachowski 2, w magazynie narzędzi chirurgicznych Jodłowskiego, Marszałkowska 81. Surowicę przeciw różycową można nabyć w aptece, surowicę zaś przeciw pomorowemu w firmie — Towarzystwo przemysłu chemicznego - farmaceutycznego Kławe, Sp. Akc. w Warszawie, ul. Karolkowa Nr. 22—24. Dawki surowicy są następujące:

świniom do 30 kg. wagi	zastrzykuje się	3 cm.	sześć.	surow.
„ 30—40 „	„	4 „	„	„
„ 40—50 „	„	5 „	„	„
„ 50—60 „	„	6 „	„	„
„ żywej w. 200 kg. i więcej	zastrzykuje się	20		

cm. sześć. W celach leczniczych zastrzykuje się podwójną dawkę.

E. K.

CZY JUŻ NABYŁEŚ JEDYNY ROLNICZY

KALENDARZ GOSPODARSKI NA ROK 1930?

JEŚLI NIE — ŚPIESZ TO UCZYNIĆ!

Kalendarz nabywać można: w Książnicy dla Rolników C. T. O. i K. R. Warszawa, Kopernika 30. Konto PKO 21164, u instruktorów Okręgów Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych oraz we wszystkich księgarniach.

UWAGA! PRZESYŁKA KALENDARZA DARMO.

Cena Kalendarza WYNOŚI TYLKO 3 ZŁOTE.

KSIĄŻKA O HODOWLI JEDWABNIKÓW.

Pytanie Nr. 149. Gdzie można nabyć książeczki naukowe o hodowli jedwabników, wikliny i pieczarek. Gdzie nabyć drzewka morwy, jak się je odjeżdża, gdzie można dostarczać jedwab? Jaką cenę za jedwab osiągnąć i z jakimi kosztami to połączone?

K. Florek.

Odpowiedź Nr. 149. Książki praktyczne o uprawie morwy, wikliny, hodowli jedwabników i hodowli grzybów, można nabyć w „Książnicy dla Rolników”, Kopernika 30. Drzewka morwowe można nabyć w Wydziale Ogrodniczym C. T. O. i K. R. po cenie: za 100 szt. jednorocznych 4 zł., za 100 szt. dwuletnich — 20 zł. Przystępując do hodowli jedwabników radzimy przeczytać następujące broszury: „Morwa biała”, „Zarzyn hodowli jedwabników” — inż. techn. F. W. Słuchockiego. Kokony jedwabników kupują: Stacja doświadczalna jedwabnicza w Milanówku pod Warszawą, lub stacja jedwabnicza w Bielsku na Śląsku Cieszyńskim. Cena na kokony jest uzależniona od odmiany, wartości surowca, wielkości, stopnia wysuszenia i waha się od 5 do 20 zł. za 1 kg. Na ostatnie pytanie nie można odpowiedzieć konkretnie, gdyż przy wszelkich kalkulacjach trzeba znać wszystkie miejscowe warunki, np. praca ludzka, odgrywająca zasadniczą rolę w produkcji kokonów jedwabników, może być droga, lub też nie kosztować (nadmiar rak roboczych, których zatrudnić niema przy czem). To samo dotyczy liści morwowych, które mogą być b. tanie, lub d. drogie — w zależności od tego, czy mamy je z własnych kultur, które z kolei rzeczy będą ubocznymi użytkami w gospodarstwie, np. żywopłoty, czy też wypadnie liście kupować po wysokiej cenie. Oprócz tych dwóch pozycji najmniej ważną rolę w kalkulacji odgrywa koszt lokalny. Ponieważ w różnych gospodarstwach poszczególne te pozycje muszą być różnie szacowane, więc nie dziwnego, że jedwabnictwo nie wszędzie będzie się opłacać.

E. B.

GOSPODARSTWO BEZ UGORU.

Pytanie Nr. 150. Mam 42 morgi ziemi — w tem 2 morgi pastwiska zapuszczonego, 2 morgi łąki również lichej i 30 morgów ziemi b. różnorodnej na podłożu sapowatym, naogół lichej i tylko żyto i okopowizny się uprawia. Reszta powierzchni — to park, drogi, rowy i t. p. Gospodarstwo to nabyłem

w sierpniu. Poprzednicy zostawili po 3 — 4 morgi na paśnik dla krów. Jak urządzić gospodarstwo, by nie zostawiać ugorów dla bydła. Trzymam 5 krów, lecz chciałbym dojść do 10 — 12. Do roboty mam dwa konie. Nie wiem, jak sobie radzić w przyszłym roku z pasaniem inwentarza.

F. Ł.

Odpowiedź Nr. 150. Dążenie do utrzymania większej liczby i to mlecznych krów, jest najzupełniej słuszne. Wszakże nie zdaje mi się, żeby na razie, t. j. w roku przyszłym, można było uniknąć pozostawienia nieco pola na paśnik — bo przecież nic nie zostało jeszcze zasiane, by choćby te 5 krów przeżyć od wiosny do czerwca. Nie powiedziano w onisie, czy wogóle jakieś zasiewy mieszanek są projektowane. Czy rola pod nie przygotowana — jaki jest zamiar co do nabycia większej liczby krów i kiedy to by mogło nastąpić? To też trudno coś konkretnego poradzić — nie mając wielu jeszcze danych — jak pytający gospodarstwo pragnie rozwinąć? Proponowałbym tedy złożenie się do biura Redakcji — Warszawa, Kopernika 30. I. p., pokój Nr. 3. gdzie codziennie od 9 do 1-ej udzielam porad bezpłatnie po bliższym omówieniu zamiarów właściciela.

F. St.

SPLATA MAŁOLETNIICH.

Pytanie Nr. 151. Jestem opiekunem małoletnich moich siostrzeńców. Przy działach przysądzone mi 7 mg z obowiązkiem spłacenia małoletnich w sumie około 4000 zł. Czy ja muszę dzieci teraz spłacać, czy dopiero jak wyrosną — jak to zrobić, żeby im nie płacić procentów, bo ja te dzieci utrzymuję.

A. B.

Odpowiedź Nr. 151. Najlepiej i najpewniej będzie zwołać posiedzenie Rady Familijnej w sądzie grodzkim. Rada postanowi, co trzeba zrobić z tą splatą, czy teraz przyjąć pieniądze oraz czy pytający będzie płacić procenty. Wydaje nam się, że skoro opiekun utrzymuje swoim kosztem te dzieci, to za to Rada upoważni go do niepłacenia procentów.

L. Gr.

ŚRODEK PRZECIWKO LAKSOWANIU ŚWIŃ.

Pytanie Nr. 152. Jaki jest środek przeciwko laksowaniu świń, jak go stosować?

Edward Jarzabek.

Odpowiedź Nr. 152. Najskuteczniejszym środkiem jest przepłukiwanie pochwy 2 — 5% roztworem sody oczyszczonej. Skutecznym okazuje się niekiedy środek przeczyszczający. Świni daje się łyżkę sproszkowanych liści senesowych wraz z miodem w postaci powideł. Niekiedy znów skutecznie działają środki uspakajające, a mianowicie bromek potasowy. Daje się go świni po 2 łyżki na raz w roztwornym wodnym 1:10. Radykalnego środka przeciwko laksowaniu niema.

E. K.

DZIKIE WINO.

Pytanie Nr. 153. Na co można zużytkować owoce dzikiego wina?

J. Ł.

Odpowiedź Nr. 153. Nie słyszeliśmy, aby owoce dzikiego wina były do czegoś używane.

E.B.

NIEPODZIELNOŚĆ.

Pytanie Nr. 154. Żona moja, wychodząc za mnie zamaż, wzięła z gospodarstwa tylko krowę, zaś resztę posagu pozostawiła w domu. Czy obecnie żona może żądać wydania od braci swojej części i jak to zrobić?

A. K.

Odpowiedź Nr. 154. Jeżeli rodzice jeszcze żyją — nie można żądać wydania części, gdyż prawo nie zezwala na zmuszenie do podziału majątku za życia. Jeżeli natomiast rodzice już nie żyją — i cały spadek po nich jest w posiadaniu spadkobierców — można zażądać swej części, a w razie odmowy — skierować sprawę do sądu i prosić o przeprowadzenie sądowych działów.

L. Gr.

PŁODOZMIAN.

Pytanie Nr. 155. Mam folwark, podzielony na 8 pól po 18 — 22 mg każde. Łąk 30 mg i 13½ morga ziemi przy domu. Osiem pól to ziemia żytnioziemniaczana, na której pszenica daje niezłe plony; 13½ mg przy domu uprawiam: pod lucernę 1½ mg, mak 2 mg, marchew pastewna 2 mg, wczesne ziemniaki 1 mg, koński ząb 2 mg, mieszanki na letni użytek dla krów 2 mg, groch 2 mg, wczesny owies Niemierczański 1 mg. Koni posiadam 15, krów 18, buhaja 1, trzody chlewnej sztuk 10. Ordynarjuszy trzech, chłopaków na stole 4, jeden pomocnik gospodarski na ordynarji. Omlot zboża przeprowadzam silnikiem 6 H. P. Mleko zabiera pachciarz, gdyż mleczarni dotąd niema. Zbyt na ziemniaki do pobołiskiej gorzelni. Jaki powinien być płodozmian, stosownie do ilości inwentarza, do opłacalności produkcji ziemniaka i zbytu mleka? Czy inwentarz na obszar 180 mg ziemi ornej i 30 mg łąk wystarczający? Mam zamiar uprawiać następujące rośliny na tych ośmiu polach: oziminę (pszenicę i żyto) 2½ pola; owies i jęczmień 1½ pola; ziemniaki 1½ pola; koniczyny 1 pole; pastwisko ½ pola; mieszanki na zielono, na nasienie, łubin na przyoranie pod żyto, pod ziemniaki, seradelę nasienną, peluszkę nasienną — 1 pole. Czy taki podział będzie dobry? Czy ilość owsa będzie wystarczająca? Jaki płodozmian ułożyć na 13½ mg przy domu. Łąki posiadam średnie, wymagają poprawy. Opłaca się uprawa ziemniaków, trzoda chlewna i krowy mleczne. Gospodarstwo niedawno objąłem. Przedtem był płodozmian dowolny.

Erazm Łuniewski.

Odpowiedź Nr. 155. Wedle podanych ściśle wymagań co do obszaru poszczególnych zasiewów w ośmiopolówce — wypadnie zachować następujący porządek płodozmianu: 1) na obroniku — ziemniaki; 2) jęczmień; 3) koniczyna; 4) ½ pola ziemniaki i ½ pola pastwisko; 5) ½ pola owies, ½ pola żyta (po pastwisku); 6) mieszanka i nasiona peluszką; 7) pszenica, 8) żyto. Jest to kolejka w końcówce dość wyczerpująca i bezwzględnie wymaga baczności, by z uprawą, poczynając od 5 pola, ani chwili się nie opóźniać, a przytem i bez nawozów sztucznych się nie obejdzie. (Superfosfat pod oziminy, kainit pod mieszanki i ziemniaki — zwłaszcza w polu 4-em) Co do pytania, czy owsa wystarczy, to przy plonie 10 q, z 10 mg. (½ pola) może być zamało, skoro wypada na konia po 6 q. — zastąpić go jednak można, zwłaszcza w zimie, otrębami, względnie osypką z pośladków żytnich, jęczmiennych i z peluszką. Zresztą możliwy tu będzie i wyższy plon, jeśli owies pójdzie po gnojonych ziemniakach, względnie gdy mu się nie poskapi nawozów pomocniczych. Na ziemniakach przy domu, będących w lepszej kulturze, płodozmian może być następujący: 1) na gnoju koński ząb, 2) marchew na kainicie, 3) mieszanka na pół gnoju, 4) mak na kainicie, 5) groch na superfosfacie, 6) owies i ziemniaki na azotniaku i soli potasowej. Lucerna pozostaje poza płodozmianem. — Pytanie — jaki powinien być płodozmian wobec postawionej zasady, że tyle a tyle ma być obsiane, uważam za nierzeczowe, zresztą chcąc przeprowadzić szczegółową analizę, jaki byłby najlepszy płodozmian — trzeba by zbadać warunki na miejscu i poinformować się o wielu jeszcze szczegółach, niewymienionych w opisie. Toć wiele także zależy od stanu łąk — które gdy zostaną poprawione, mocno zaważą w kierunku podniesienia wypłodności ziemi. Biorąc zgrubsza — obecny stosunek upraw do ilości inwentarza jest zupełnie poprawny. Może być jedynie wątpliwość, jak się przeżywią krowy w okresie przedźniwym. Czy pastwiska wystarczy? ale na to chyba znajduje się radę w przygotowaniu kiszzonek (koński ząb). Przy silniejszym rozwoju hodowli i poprawie łąk może będzie wskazaniem w 8-mem polu zamiast żyta, sadzić częściowo ziemniaki na gnoju, a w 1-em polu poszłyby wówczas po ziemniakach buraki pastewne na pełnym sztucznym nawozie. Nie rujnowałoby to wspomnianej kolejki — a dawałoby możliwość silniejszego rozwoju gospodarki mlecznej. Ubytek słomy żytniej pokrywałoby siano z bujniejszych łąk.

F. St.

TERMIN NA ZŁOŻENIE KASACJI.

Pytanie Nr. 156. Jaki służy termin na odwołanie się od wyroku Sądu Apelacyjnego i w jaki sposób można ściągnąć koszty sądowe, zasądzone tym wyrokiem?

J. R.

Odpowiedź Nr. 156. Od wyroku Sądu Apelacyjnego można się odwołać tylko w drodze kasacji do Sądu Najwyższego. Termin na złożenie kasacji jest 2-miesięczny od daty wyroku. Aby ściągnąć koszty sądowe wyrokiem, należy wziąć z Sądu tytuł wykonawczy i złożyć go do komornika dla wyegzekwowania zasądzonych sum.

L. Gr.

JAKIE ODMIANY DOSADZIĆ?

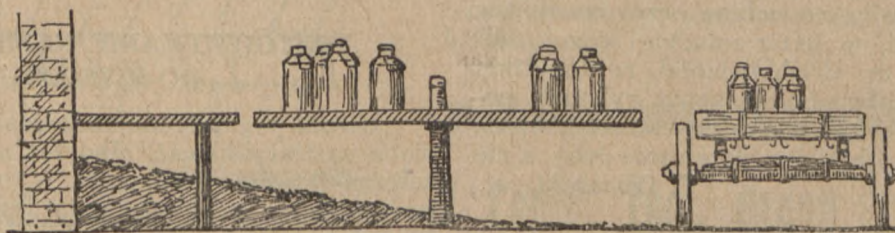
Pytanie Nr. 157. Sad mój w tym roku ucierpiał silnie od mrozów i muszę 500 drzew dosadzić. Jakie

odmiany byłyby wskazane do sadu handlowego — na ziemi gliniastej, próchnicznej, wilgotnej. Drzewa cierpią od grzybka. I. T.

Odpowiedź Nr. 157. Chcąc odpowiedzieć na zadane nam pytanie musimy wiedzieć: 1) rodzaj gleby, podglebia i ich grubość; 2) rodzaj podłoża na 1.5 metra; 3) czy występuje woda zaskórna i na jakiej głębokości; 4) czy ziemia jest drenowana; czy istnieją w pobliżu osłony naturalne, z której strony świata; 6) jaka jest wystawa, skłon ziemi w jakim kierunku; 7) jakie rodzaje i jakie odmiany najczęściej cierpiały od grzybków? Po otrzymaniu tych informacji udzielimy odpowiedzi na zadane nam pytanie. E. B.

CHOROBA OGIERA.

Pytanie Nr. 158. Mam 4-letniego ogiera. Pracowałem nim cały dzień, a na drugi dzień nie mógł



Urządzenie ułatwiające zwózkę mleka. Widok z boku.

sam wstać. Stwierdziłem, że z lewej strony miał spuchliznę na piersiach szerokości dłoni. Co na to poradzić? J. Cz.

Odpowiedź Nr. 158. Koń nie mógł się podnieść na drugi dzień po całodziennej pracy z powodu stężenia mięśni, wywołanego skupieniem się w mięśniach nadmiernej ilości mlecznego kwasu, w związku z przemęczeniem. Obrzmienie przypisać należy innym czynnikom, prawdopodobnie urazowi. Leczenie polega na daniu koniowi dłuższego, należytego odpoczynku, a następnie na stopniowym wciągnięciu go do pracy. Owsa w czasie kuracji nie dawać, a dawać otręby. Poza tem konia wycierać ciepłym octem i okrywać ciepłą derką. Wewnątrz można dać do 200 gramów cukru w wodzie. Puszczanie krwi przy tem schorzeniu, przez wielu uważane jest za zbędne, inni znów uważają, że znaczne i częste upusty krwi (4 — 6 litrów) są bardzo wskazane. Upust krwi stosuje się z następnym wlewaniem fizjologicznego roztworu soli kuchennej dożylnie. E. K.

PODREĆCZNIK O HODOWLI PSZCZÓŁ.

Pytanie Nr. 159. Jaki jest praktyczny podręcznik o hodowli pszczół i o systemach uli? St. F.

Odpowiedź Nr. 159. O hodowli pszczół i systemach uli polecić możemy książkę p. t. „Pszczelnictwo nowoczesne” Ks. A. Margonińskiego w cenie 2 zł. 40 gr. Można nabyć w „Poradni dla chcących czytać”. Warszawa, Kopernika 30. S. Ch.

Składajcie pieniądze w Kasach Stefczyka!

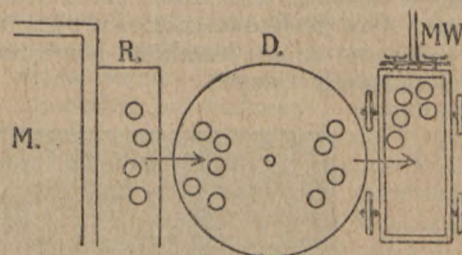
Wskazówki podręczne.

UDOGODNIENIA PRZY ZWÓZCE MLEKA.

W wielu miejscowościach teren powierzchni ziemi jest tak niedogodny, że jest niemożliwością dojechać z wozem mleka wprost do samych drzwi mleczarni, względnie rampy kolejowej. Wtedy każdą konew trzeba na ziemię postawić, aby później znowu na wóz do góry podnosić.

Jest to utrudnienie w pracy, powstałej tylko dzięki niedbalstwu, zasługującemu na nagane. Nieraz dziennie z setkami konwi to powtarzamy. Rysunek wskazuje jedno takie urządzenie, które mleczarnia w Allgan w tym celu pobudowała. Bliższe opisywanie o tym urządzeniu jest zbyt techniczne, gdyż dokładnie to wskazuje rysunek. Naturalnie przy budowie

zwraca się głównie uwagę na tarczę obracającą się, musi być ona mocno zbudowana i dopasowana do po-



Urządzenie, ułatwiające zwózkę mleka. Widok z góry. M. — mleczarnia, R. — rampa, D. — tarcza obrotowa, MW. — wóz do mleka.

ziomu, do którego ma być zastosowana. Dobrzeby było, żeby i nasze mleczarnie zwróciły na to uwagę.

Ant. Wollągiewicz.

SPOSOBY BADANIA RYBY.

Przy kupowaniu ryb, szczególnie nieżywych, ważnym jest umiejętnie rozpoznanie, czy ryba jest nie zepsuta. Przy badaniu należy przedewszystkiem obejrzeć jej skrzela, oczy, jamę pyskową, zbadać zapach, a także zrobić na rybie w paru miejscach nacięcia nożem.

Ryba świeża zawsze jest wilgotna i z połyskiem, łuska musi dobrze przylegać do mięsa, oczy są czyste, niezapadnięte i bez żadnych plamek, skrzela są koloru żółto - czerwonego i po każdym odciągnięciu opadają z powrotem na swoje miejsce. Mięso ryby świeżej jest sztywne, elastyczne i różowego ko-

loru. Jeżeli ryba jest zepsuta, ma wygląd matowy, bez połysku, łuska odstaje łatwo, skóra się marszczy, skrzela są blade, mięso miękkie i przy dotknięciu palcem pozostawia ślady; zapach takiej ryby trąci zgnilizną, oczy są mętne i zamglone.

Należy też pamiętać, że przy niektórych warunkach niektóre zmiany nie oznaczają, że ryba jest zepsuta. Np. u ryb łowionych zapomocą sieci, nieraz łuska również może odstawać; w tych wypadkach trzeba brać pod uwagę wszystkie inne oznaki. Skutkiem spożywania ryby zepsutej, niezdrowej mogą powstawać następujące cierpienia:

Pokrzywka — polegająca na zjawieniu się wysypki na całym ciele, której towarzyszy ból głowy i gorączka.

Zatrucie rybim jadem — powstaje wskutek spożycia ryby zgniłej; objawy w tym wypadku są podobne, jak przy zatruciu nieświeżą kiełbasą, to jest: bóleści, wymioty, ból głowy i t. p. Wreszcie mogą być też i inne choroby, wywołane przez znajdujące się w rybach zarazki, np. katar żołądka i kiszek, żółtaczka i t. p. Prof. dr. Ulrich twierdzi, że wszystkie dotychczasowe sposoby przyrządzania rybnych potraw nie dają żadnej gwarancji ich nieszkodliwości. Najpewniejszym sposobem jest gotowanie ryby, a nie smażenie.

Z. Olszański.

NOWE NARZĘDZIA DO RECZNEGO SPRZĘTU BURAKÓW.

Gdy jesień jest ładna i dużo ma się rąk roboczych do sprzętu buraków, mało się myśli o wszelkich w tym kierunku ulepszeniach, a jeżeli się je wprowadza, to wiele można zrobić zarzutu co do ich skuteczności. Pan B. Rosam zastosował w zeszłym roku do ręcznego zbioru buraków nowe narzędzia z wynikiem zadawalnym.



Obrzynacz liści Pommeritz'a (na lewo), zaopatrzony w nóż boczny. Widelki-kopaczka (rys. drugi od lewej strony) z drewnianym hakiem i widelki buraczane do zbierania liści.

Użyto obrzynacz liści Pommeritz'a (Pommeritzer Schippe). Jest on dobry, ale trzeba mieć dużo wprawy, gdyż robotnik nie chcąc zostawić liści na burakach, często kaleczy burak, ścinając za głęboko. W tym celu (patrz. rys.), został umocowany z boku obrzynacza nóż ostrzem zwrócony na zewnątrz. Cała robota więc teraz ograniczyła się do tego, że robotnik musi możliwie równo, na jednym poziomie puszczać w ruch obrzynacz, a liście, jakie zostawały na burakach, były obrzynane

przez tenże właśnie nóż boczny przy powrotnej drodze obrzynacza. Wykopywanie buraków już bez liści p. Rosam uskutecznił przy pomocy kopaczki-widełek. Często jednak wykopane buraki były oblepione ziemią i w tym celu kazał umieścić z boku widełek drewniany hak, którym obijano ziemię z buraka zaraz po wykopaniu. Zaleca p. Rosam, by obrzynanie liści odbywało się wcześniej, aby ziemia trochę obeschła pod nimi, a więc nie przylepiałyby się tak do buraka. Widełki-kopaczka wraz z hakiem drewnianym mają tę jeszcze zaletę, iż unikamy powtórnego zbyt dużego nachylenia się, tak uciążliwego dla robotnika, gdyż niemi nietylko kopimy, ale i zrzucamy buraki na kupki. Do zbierania obciętych liści używał p. Rosam widełek buraczanych, które pozwalają czynność tę bez nachylenia się wykonać.

A. W.

„Deutsche Landw. Presse“.

PRZYGOTOWANIE NASION GŁOGU DO WYSIEWU.

Owoce pognieść nie uszkadzając nasion i pogniecione zastratyfikować, albo też pogniecione poddać zafermentowaniu (zażraniu w niewielkiej kupce); po przegnicciu miąższu, łatwo jest z owocu oddzielić czyste nasiona przez przemywanie. Jeśli owoce głogu były złożone w dużej kupce lub beczce tak, że fermentując silnie się zażrzały, może zachodzić obawa, że nasiona straciły siłę kiełkowania i nie będą wschodzić.

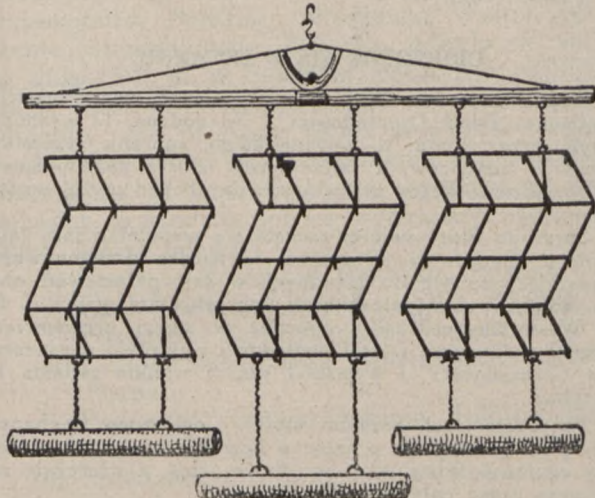
Nasiona głogu wschodzą w drugim roku po zastryfikowaniu. Jeśli teraz w jesieni praca ta zostanie wykonana, to wysiew na rozsadniku nasion stratyfikowanych powinien być wykonany wiosną 1931 roku.

Można również nasiona wysiać wprost do gruntu na zagoniku, co jest sposobem gorszym, mniej praktycznym, niż sposób wyżej opisany. Pamiętać bowiem należy, że nasiona nie wzejdą w pierwszym roku, a więc nie możnaby tego zagonika przed wzejściem roślin głęboko przekopać. E. B.

Oszczędność — to składanie groszy, z których tworzą się miliony.

PRACA BRONAMI Z WŁOKA.

Dla zaoszczędzenia pracy i czasu można wprost do bron przyczepić trzy włóki - wałki (patrz rysunek). Odległość dwóch bocznych włók od bron zewnętrznych powinno wynosić 40 cm., środkowa — 60 cm., przyczem środkowy wałek jest zwykle dłuższy od zewnętrznych i zachodzi swoimi bokami na ślady wałków zewnętrznych. Włóki te, to okrągłe



Brony z przyczepionymi z tyłu włókami okrągłymi.

wałki o średnicy 12 cm, zrobione z drzewa świerkowego. kańciastych włók w tym wypadku nie używa się, branie wałków o większej średnicy byłoby również bezcelowe. Wałki te są przyczepione do bron zapomocą łańcuszków. Taka brona - włóka może mieć zastosowanie nie tylko na niezachwaszczonej wolnej od perzu roli, ale i na polach mniej wyrobionych.

USUWANIE DUŻYCH KAMIENI Z POLA.

W dzisiejszych czasach, kiedy rolnik zmuszony jest stosować głębszą orkę, natrafia na cały szereg mniejszych lub większych kamieni. Jeżeli to się dzieje jesienią, kiedy mamy więcej czasu, kamienie większe albo rozsadzamy prochem, albo rozłupujemy, a następnie już jako drobne kabienie łatwo wywozimy. Często jednak bywa tak, iż jesienią tego nie zrobimy i cała robota pozostaje na wiosnę do ukończenia. Tymczasem wiosna akurat jest kapryśna, trzeba siać, czas nagli, kamienie wykopane zajmują miejsce na roli, są one niekiedy bardzo duże, na wóz ładowanie jest uciążliwe i dużo trzeba siły roboczej, rozsadzać niema czasu, a jednak musimy je usunąć. W tym celu poleca się bardzo łatwy sposób (patrz rysunek), prawie bez żadnych kosztów.

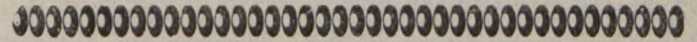
Zwyczajnie bierzemy spodnią deskę od wozu, nakładamy na nią kamienie, doczepiamy łańcuch i przyprzągając 2 — 3 konie, z łatwością odwozimy na upatrzonej plac. Tam je w wolnym czasie rozdrabniamy i usuwamy na właściwe miejsce. Przy naładowywaniu na taką deskę wystarcza prócz pilnującego koni jeszcze jeden robotnik z drążkiem drewnianym lub żelaznym; wyładować potrafi już sam tylko woźnica. W ten sposób praca postępuje szybko i każdy rolnik przy pierwszym doświadczeniu będzie zdumiony z wyników swej pracy. W niektórych

okolicach naszego kraju usuwanie kamieni odbywa się przy pomocy t. zw. sanek bosych, t. j. bez szyn,



Spodnia deska od wozu służyć może do zwózki dużych kamieni z pola.

zwłaszcza jeżeli chodzi o zwózkę kamieni dużych pod fundamenta. Robi je gospodarz w bardzo prosty sposób. Bierze dwa odpowiednie kawałki drzewa, robi coś w rodzaju niskich płóz i łączy je zapomocą trzech równych poprzecznych listw i sanki gotowe. Służyć one mogą nie tylko do zwózki kamieni, ale i do wożenia na pole bron i pługów, nie potrzebując używać zaczęto wozu, ni tłuc pługów po kamieniach.



Z Centr. Tow. Organ. i Kół. Roln.

KURSY PSZCZELNICZE.

Ze względu na zbliżającą się zimą, przypominamy, iż najodpowiedniejszy jest czas na urządzenie na okręgach kursów teoretycznych pszczelniczych, które będą wstępem do projektowanych (w sezonie pasiecznym) kursów praktycznych, gdzie słuchacze będą mogli własnoręcznie poznać postępową gospodarkę w racjonalnie prowadzonych pasiekach.

Nadmieniamy przytem, iż Wydział Ogrodniczy Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych od dn. 1-go listopada r. b. zaangażował na stałe inspektora pszczelnictwa, p. Czesława Głowińskiego.
Wydz. Ogródn. C. T. O. i K. R.

JARMARK NASIENNY.

Dnia 29 i 30 listopada r. b. (ostatni piątek i ostatnia sobota listopada) odbędzie się w Warszawie przy ul. Kopernika 30, I-sze piętro **VII-my ogólny - krajowy Jarmark nasienny**, organizowany przez Wydział Nasienny Centr. Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych (Warszawa, ul. Kopernika 30, IV piętro, telefon 129-90) i przez Polski Związek Wytwórców nasion ogrodowych (Warszawa, ul. Bagatela 3, tel. 31-50).

Jarmark nasienny obejmuje wszystkie działy nasion krajowych (nasiona rolne, pastewno-okopowe, warzywne i kwiatowe, leśne i drzew, przemysłowe oraz ziemniaków).

Na Jarmark nasienny przybywają producenci nasion i składnicy z całej Polski, oraz nabywcy zagraniczni.

W sobotę wieczorem, dn. 30 listopada, odbędzie się zebranie pojarmarczne, na którym zostaną ustalone ceny pojarmarczne.

Wstęp na Jarmark nasienny bezpłatny.

Z ruchu spółdzielczego.

Z POWIATU WYSOKO - MAZOWIECKIEGO.

W środę dnia 30 października Kółko Rolnicze w Poświętnem obchodziło uroczystość poświęcenia murów nowobudowanej spółdzielczej mleczarni parowej.

Przed trzema tygodniami jeszcze był pusty plac w tem miejscu i projekt budowy, coprawda dawno już omawiany, gdzie dziś oglądać można ściany pod dach wyciągnięte i pośpiech roboty w pełni. Energiczny Zarząd upewnia, iż w lipcu roku przyszeło lokal oddany będzie do użytku. Wierzymy na słowo, widząc krzątanie owocne koło zbierania potrzebnego grosza, którego na sam budynek powinno być 42 tysiące zł.

Uroczystość zaszczytliwi swą obecnością: starosta p. A. Demidecki - Demidowicz, prezes O. T. O. i K. R. p. M. Kułczewski, delegat Zw. Rew. p. inż. Lasota z okolicy zaś licznie stawili się rolnicy, miejscowa szkoła powszechna z nauczycielstwem oraz członkowie mleczarni spółdzielczej. Po Mszy św. p. Władysław Kamiński, prezes spółdzielni, zdał krótką relację z przebiegu prac, poczem zabrał głos starosta, p. Demidecki - Demidowicz, obiecując nadal czynne, poparcie w każdej sprawie, której myśl jest zdrowa; p. prezes Kułczewski w złożonych życzeniach pomyślnego rozwoju załączył podziękowanie dzielnemu Zarządowi spółdzielni za poniesione trudy; p. inż. Lasota przedstawił historję rozwoju mleczarni, zobrażował widoki na przyszłość; p. inż. E. Chełchowski, instruktor hodowlany, — przedstawił zależność dobrobytu wsi polskiej od spółdzielczości.

KASA STEFCZYKA W DOBRZYNIU N/WISŁA.

W dniu 13 września r. b. została uruchomiona nowa Kasa Stefczyka w Dobrzyniu n/Wisła, obejmując swoją działalnością parafję Dobrzyńską.

Z towarzystw i kółek rolniczych.

PIERWSZE ZEBRANIE RADY OKRĘG. POW. ORG. I KÓLEK ROLN. W OSZMIANIE.

W dniu 24-go października r. b. w lokalu sejmiku oszmiańskiego pod przewodnictwem P. Żylińskiego Aleksandra, prezesa Rady, odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Okr. T-wa Org. i Kółek Roln. w Oszmianie.

Posiedzenie zagał prezes Rady, p. Żyliński, i w przemówieniu swem scharakteryzował dotychczasową pracę uprzednio istniejących na terenie powiatu organizacji rolniczych — Związku Kółek Poln., T-wa Roln. i Komisji Rolnej miejscowego sejmiku. Następnie, podkreślając doniosłe znaczenie połączenia się dwu wymienionych organizacji — Zw. K. R. i T-wa Rol., wyraził przekonanie, że w pracy nowopowstałej organizacji O. T. O. i K. R. winno przyswiecać — podniesienie stanu tak drobnych warsztatów rolnych, jak i większych, która to praca, prowadzona w ścisłym kontakcie z samorządem powiatowym powinna dać niezawodne rezultaty.

Fierwszem zadaniem Okr. T. O. i K. R. winno by pobudzenie do pracy istniejących na terenie powiatu kółek rolniczych.

Obecny na zebraniu starosta oszmiański, p. Kowalewski Zygmunt, w swem przemówieniu na wstępie zaznaczył, że jako reprezentant Rządu ma zaszczyt powitać posiedzenie Rady Staropolskie „kochajmy się”, nadmienil, niech będzie symbolem już dokonanego faktu zunifikowania się dwu dotychczas istniejących organizacji rolniczych. W dalszym swem przemówieniu, nawołując Radę do nadania należytego i rzeczowego kierunku pracom, jako reprezentant Rządu i rzecznik miejscowego samorządu obiecuje przyłożyć wszelkich starań zmierzających do poparcia prac Okr. T-wa O. i K. R.

Dyrektor Wil. T-wa Org. i K. R., p. Makowski Czesław, przedstawił znaczenie unifikacji organizacji rolniczych dla całości gospodarki państwowej, a mając na uwadze powiat oszmiański przedstawił plan pracy O. T. O. i K. R. i jego znaczenie dla wzmoczenia miejscowego rolnictwa.

W wyniku obrad powzięto następujące uchwały:

1) Statut T-wa przyjąć do wiadomości, 2) zwołać na dzień 21 listopada r. b. informacyjne zebranie prezesów wzgl. przedstawicieli wszystkich istniejących na terenie powiatu organizacji o charakterze rolniczym, jak to: kółek roln., spółdzielni, kas Stefczyka, gminnych kas oszczędności i t. p., 3) zwołać w Oszmianie w grudniu odczytowe zebranie członków istniejących na terenie powiatu organizacji rolniczych i zwrócić się z memorjałem do czynników miarodajnych, po zobrażowaniu katastrofalnego stanu rolników z powodu niskich cen na ziemiopłody oraz braku zbytu tychże — o powzięcie wszelkich możliwych kroków zmierzających do polepszenia obecnej groźnej sytuacji rolnictwa.

OBUDZENIE SIĘ Z LETARGU.

Dnia 3 listopada 1929 roku ożywiła się nasza miejscina, obchodzono „Dzień Oszczędności”. Na godzinę 13 wyznaczone było przez wójta, p. Garbowski, zebranie wszystkich sołtysów i zastępców, a także każdy sołtys miał polecenie się z przyswojenia kogoś ze swej wsi na obchód wyżej wspomniany.

Zaraz po Mszy świętej zaczęła się wypełniać sala gminy i wójt, p. Garbowski, przemówił w bardzo przekonujący i poruszający sposób do zebranych w sali, przemawiał obrazowo, dobitnie, następnie zabrał głos sekretarz gminy p. Michał Wasiukiewicz, który również w swem przemówieniu wyjaśniał słuchaczom więcej pogładowo i cyfrowo o znaczeniu „Dnia Oszczędności” i wyjaśniał sens i wielkie zadania kas Stefczyka.

Po przemowach rozdano ulotki i ogłoszono słuchaczom przerwę do godziny 18, prosząc o liczne stawienie się do sali straży ogniowej, gdzie miał być dalszy ciąg, a właściwie najważniejsza część całej uroczystości.

Otóż nadchodzi godzina 18, przy strażnicy zaczyna się ożywienie, słychać pojedyncze odgłosy instrumentów orkiestry; przy okienku kasy tłumy, wstęp 20 groszy, litylko w celu pokrycia niezbędnych wydatków.

Wchodzę do sali i pomimo wczesnej pory, ruch i ożywienie. Orkiestra, to dzieci nasze Porozowskie, tak niedawno będące jeszcze w kolebce, pełne emocji przygotowują instrumenty do występu.

Lecz zastanowić się trzeba chwilę nad tą naszą młodzieżą, skąd powstała ta przykładowa myśl miłego i pożytecznego spędzenia czasu przy muzyce, rozrywka nietylko dla młodzieży, lecz i dla starszych.

Projekt zorganizowania orkiestry podał komendant posterunku p. Dąbrowski i wspólnie z kierownikiem poczty, p. Laskowskim, przystąpili do wykonania projektu. Pan Laskowski nie żałował pracy i czasu na zebranie funduszków na zakup instrumentów. Za zebrane pieniądze i przy pomocy gminy zakupiono potrzebne instrumenty, a życie w te instrumenty wlał p. Jan Dąbrowski, komendant miejscowej policji, nie żałując chwil wolnych i wielkiego wysiłku przy zorganizowaniu i dobraniu kompletu, kierując nim stale.

W sali przemawiał najpierw na temat oszczędności i znaczenia kas Stefczyka p. F. Kobylak z Motoszów, mowa jego acz prosta, lecz szczerza — serdeczna — polaka działacza, przekonała niejednego słuchacza, że oszczędzać trzeba, że oszczędzać musi, że musi prędzej czy później przekonać się do kasy Stefczyka.

Następnie przemówił krótko p. Wasiukiewicz, poraz wtóry tłumaczyć cyfrowo znaczenie kas Stefczyka.

Po przemówieniach odegrana sztuka „Jak kasa Stefczyka uratowała życie” wywarła ogromne wrażenie na obecnych, trzeba przyznać, że lepiej nie można było przystosować.

Po zakończonych audycjach zagrała muzyka i zaczęły się tańce, w przerwach zaś gry towarzyskie.

Za całość urzędzenia uroczystości i wieczoru należy się uznanie p. Michałowi Wasiukiewiczowi, który nigdy nie szczędzi swej pracy dla spraw społecznych; jemu zawdzięczamy pobudzenie do życia Kasy Stefczyka z długiego letargu.

Porozów, 4.XI. - 1929 r.

M. T.

Nie będzie ci brakło karmy dla inwentarza, jeżeli na uprawę łąk zwrócisz baczną uwagę!

Grabowski i Szuch „Pastwiska kulturalne”, cena zł. 1.40.

Książki te nabyć można w Książnicy dla rolników w Warszawie, Kopernika 30.

Z towarzystw pokrewnych.

W SPRAWIE ZWROTU CEŁ PRZY WYWOZIE MĄKI I SŁODU.

Z dniem 16 listopada 1929 r. wchodzi w życie rozporządzenie o zwrocie ceł przy wywozie zbóż, mąki i słod. Rozdział zaświadczeń wywozowych, na mocy których będą wypłacane zwroty ceł zostaje powierzony „Związkowi Eksporterów zboża Rzeczypospolitej Polskiej”. Ponieważ Walne Zgromadzenie wymienionego Związku odbyło się we środę, **dnia 13 b. m. w Poznaniu**, poczem w najbliższym czasie Rada Związku przystąpi do rozdziału kontyngentu na pierwszy okres wywozowy, wszyscy eksporterzy winni składać podania o przyznanie im kontyngentu za pośrednictwem organizacji założycielskich, w których oprócz organizacji ogólnoroślniczych, bierze udział:

- 1) Centrala Rolników, Sp. Akc., Poznań,
- 2) Bank Kwilecki, Potocki i S-ka, Poznań,
- 3) Poznański Bank Ziemiań, Poznań,
- 4) Landwirtschaftliche Centralgenossenschaft, Poznań,
- 5) Pomorskie Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe — Toruń,
- 6) Spółdzielnia „Kooperacja Rolna” — Warszawa,
- 7) Centrala Spółdzielczych Stow. Rolniczo-Handlowych — Warszawa,
- 8) Sp. Akc. Handlu Ziemiopłodami—Warszawa,
- 9) Centrala Handlowa Spółdzielni Polskich — Warszawa,
- 10) Związek Ekonomiczny Spółdzielni Kółek Rolniczych — Kraków,
- 11) Syndykat Rolniczy w Krakowie, Oddział Lwowski — Lwów,
- 12) Związek Eksporterów Zbożowych — Lwów,
- 13) Związkowa Spółdz. Zbożowców — Poznań,
- 14) Stow. Kupców Polskich — Warszawa,
- 15) Zrzeszenie Eksporterów Płodów Rolnych przy Związku Kupców — Warszawa,
- 16) Zjednoczenie Młynów Handlowych—Poznań,
- 17) Związek Młynów Polskich — Warszawa,
- 18) Sekcja Młynów — Kraków,
- 19) Małopolski Związek Młynów — Lwów.

Podania powinny zawierać żądanie oparte z jednej strony na realnych możliwościach wywozu, z drugiej zaś na ilościach dotychczas wywożonych, tak, by starający się mógł uzasadnić wysokość żadanego przydziału.

Na razie podanie należy kierować pod adresem: Naczelnej Organizacji Zjednoczonego Przemysłu i Rolnictwa Zachodniej Polski w Poznaniu, ul. Mielżyńskiego Nr. 7.

ZWIĄZEK PRODUCENTÓW ROŚLIN PRZEMYSŁOWO - LECZNICZYCH W POLSCE.

We wtorek 26 listopada 1929 r. w lokalu C. T. O. i K. R., Kopernika 30 — o godz. 10 rano, odbędzie się walne sprawozdawcze posiedzenie „Związku Producentów Roślin Przemysłowo - Lecznicznych w Polsce” z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie sprawozdania za czas od powstania Związku.
- 2) Uzupelnienie statutu.
- 3) Program prac w okresie zimowym: a) Kursy hodowli roślin, b) Odczyty o hodowli roślin, c) Wydawnictwa o ho-

dowli roślin, d) Akcja przygotowawcza w zakresie doświadczeń z opłacalnością uprawy roślin leczniczych, e) Prace przygotowawcze w związku z organizacją dziko rosnących roślin. 4) Plan pracy na sezon plantacyjny 1930 r. 5) Finanse Związku i pomoce finansowe dla plantatorów. 6) Wybory uzupełniające do Zarządu. 7) Wolne wnioski.

W zebraniu „Związku Producentów Roślin Przemysłowo - Lecznicznych w Polsce”, który postawił sobie za zadanie praktyczne zrealizowanie rozwoju tego działu produkcji rolnej w kraju, mogą wziąć udział członkowie Związku.

Osoby życzące sobie przyjąć udział, powinny nadesłać podpisane deklaracje, lub też mogą zapisywać się na członków w czasie zebrania w dniu 25 listopada. Statut Związek wysyła na żądanie.

ZJAZD WYCHOWANKÓW SZKÓŁ ROLN. W WOJ. LUBELSKIM.

Ze względu na wielkie zadania jakie czekają w życiu wychowanków szkół rolniczych, Związek sąsiedzki szkół rolniczych województwa lubelskiego organizuje pierwszy Zjazd zamieszkałych na terenie województwa lubelskiego wychowanków męskich i żeńskich szkół rolniczych. Zjazd odbędzie się pod protektoratem p. wojewody lubelskiego.

Celem Zjazdu jest omówienie szeregu spraw i zagadnień ważnych dla rolników, oraz zorganizowanie Związku wychowanków szkół rolniczych.

Na Zjeździe będą wygłoszone odczyty pp. prof. J. Mikułowskiego - Pomorskiego, dyrektora Z. Chmielewskiego i redaktora W. Chmieleckiego, oraz przedstawicieli organizacji rolniczych, poruszające szereg zagadnień na czasie, interesujących każdego rolnika.

Prezydium Związku sąsiedzkiego wzywa wszystkich wychowanków, którzy się interesują sprawami rolnictwa, do gremjalnego przybycia na Zjazd, który odbędzie się dn. 1 i 2 grudnia r. b. w sali posiedzeń magistratu lubelskiego.

Uczestnicy Zjazdu będą mieli noclegi zapewnione oraz otrzymają 66% zniżkę kolejową powrotną.



Książki i czasopisma.

SPRAWA ZNIESIENIA WIECZYSTYCH CZYN-SZÓW I DROBNYCH DZIERŻAW ROLNYCH W WOJEWÓDZTWACH WSCHODNICH.

Dnia 19 grudnia 1928 r. parlament polski uchwalił zmiany do ustawy w sprawie uwłaszczenia byłych wieczystych czynszowników, wolnych ludzi i drobnych dzierżawców. Nie jestem poinformowany, dlaczego sejm polski w 1924 r., chcąc przelać prawo własności na drobnych dzierżawach i wieczystych czynszach na faktycznego posiadacza gruntu, uchwalił taką ustawę, która — moim zdaniem — słusznie została nazwana przez osoby zainteresowane ustawą wywłaszczającą, a nie uwłaszczającą.

Pomimo, że do dnia 1 stycznia 1929 r. zgłosiło swe prawa do uwłaszczenia 9975 osób, uwłaszczonych zostało zaledwie 1348 osób, odmówiono uwłaszczenia 2689 osobom.

Sądze, że ten stan rzeczy jest i tak bardzo pomyslny, bo aby posiadać wszystkie wymagane przez

ustawę uwłaszczeniową warunki w stosunkach prawnych, trwających całe dziesiątki lat, trzeba było mieć wyjątkowe szczęście.

Zmiana ustawy uwłaszczeniowej z 1924 r. była więc palącą życiową koniecznością, tembardziej, że na dzierżawach i wieczystych czynszach siedzieli przeważnie dobrzy rolnicy.

Ministerstwo Reform Rolnych obecnie wydało broszurę, poprzedzoną wstępnymi uwagami p. K. Smoleńskiego pod tytułem: „Zniesienie wieczystych czynszów i drobnych dzierżaw rolnych”, w której zostały zebrane wszystkie przepisy wykonawcze, rozporządzenia oraz tekst ustawy o uwłaszczeniu.

Jest to bardzo potrzebne i pożyteczne wydawnictwo, dostępne każdemu, bo cena egzemplarza w Warszawie wynosi zaledwie 75 groszy, a z przesyłką pocztową zł. 150.

P. Smoleński na samym wstępie daje krótką historję ukształtowania takich stosunków rolnych, które nazywamy: wieczystymi czynszami, długoletnimi dzierżawami, oraz użytkowaniem ziemi przez „wolnych ludzi II kategorii” — szkoda tylko, że autor niedość wyraźnie podkreślił różnicę między „wolnymi ludźmi”, rekrutującymi się z elementu włościańskiego lub napływowego, bądź miejscowego (rzemieślnicy i służba dworska), a tak zwanymi „odnodworcami” — szlachtą zagonową, nie posiadającą własnej ziemi.

Tę ostatnią kategorię ludzi rząd rosyjski wyraźnie nie zaliczał do „wolnych ludzi” (orzeczenia senatu) i nie dopuszczał do uwłaszczenia. Dopiero w ostatnich czasach przed wojną senat rosyjski zmienił swe zdanie, wyraźnie tendencyjnie wyjaśniając obowiązujące prawo.

Muszę również zaznaczyć, że rozróżnienie na dzierżawców z przed 1895 roku i z przed 1914 roku nie jest ani pomysłem, ani redakcyjną przeróbką sejmu. Istniało takie rozróżnienie w dawnej ustawie z 1924 r., oraz wniesione projekty zmian pod tym względem nie przewidywały. Rozróżnienie o tyle jest usprawiedliwione, że cena, którą płać za posiadaną ziemię dzierżawca z przed 1895 r. jest dwukrotnie niższa od ceny zapłaty dzierżawcy z przed 1914 r.

Szkoda wielka, że p. Smoleński nie omówił szerzej punktu e art. 5 ustawy uwłaszczeniowej, a mianowicie, jak należałoby rozumieć termin „... nie uiszczą... w przepisany terminie”. Kto i jak ma ten termin ustalać? Jest to luka ustawy, którą w tym wypadku trzeba przypisać sejmowi, ale którą należało wyjaśnić w rozporządzeniu wykonawczem, a przynajmniej omówić w uwagach wstępnych.

Poza drobnymi usterekami należy z całym uznaniem powitać to nowe wydawnictwo Ministerstwa Reform Rolnych. Znaleźć tam można nie tylko samą ustawę w jednolitem poprawionem brzmieniu, rozporządzenia wykonawcze, okólniki Min. Reform Rolnych, ale także wzory pism i protokołów spisanych przy akcji uwłaszczeniowej. P. Smoleński jest pierwszorzędnym znawcą tych stosunków rolnych. Wstęp przez niego opracowany, zwłaszcza tak zwięzła, popularna część historyczna, zasługuje na najszersze uznanie. Na zakończenie pozwolę sobie wyrazić nadzieję, że obecnie jest już najwyższy czas, aby uporządkować sprawę wieczystych czynszów i długoletnich dzierżaw w obrębie miast i miasteczek.

Wł. Kamiński.

A. Dzik. **MŁYNARSTWO W POLSCE.** Warszawa 1928. Nakładem Związku Młynarzy Polskich.

Pod tym tytułem ukazała się w druku praca wykonana przez autora jeszcze w r. 1925 jako rozprawa dyplomowa w Seminarjum prof. Henryka Tenenbauma w Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie.

Praca stanowi rzadki dosyć w bibliografji polskiej przyczynek do charakterystyki mało znanego szerszemu ogółowi przemysłu młynarskiego i zawiera obfity materiał statystyczny, dotyczący badania warunków i kosztów produkcji oraz wymiany w przemyśle młynarskim.

Mimo pewnych usterek, które trzeba głównie odnieść na koszt tego, iż autor przy napisaniu tej pracy znajdował się w posiadaniu materiału szczupłego a do tego i nie zawsze dokładnego, wypełnia ona poniekąd lukę w piśmiennictwie polskim z zakresu młynarstwa w Polsce. Eug. T.

OGNIOTRWAŁE BUDOWNICTWO WIEJSKIE.

„Nakładem Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie został wydany Lubelski Dziennik Wojewódzki Nr. 23 z lipca b. r., który został poświęcony wyłącznie sprawie ogniotrwałego budownictwa wiejskiego w województwie lubelskim.

Dziennik ten zawiera: 1) okólnik wojewody lubelskiego do wszystkich p. p. przewodniczących wydziałów powiatowych, burmistrzów miast niewydziałonych, oraz wójtów i sołtysów w sprawie przebudowy wsi i osad, oraz miasteczek, celem ich uodpornienia przeciw niebezpieczeństwu pożarów ze szczególnem uwzględnieniem ogniotrwałego krycia dachów.

2) Wzór uchwały Sejmiku powiatowego w sprawie wydania szczegółowych miejscowych przepisów budowlanych.

3) Warunki uzyskania kredytów na zakupno przez ludność materiałów ogniotrwałych na krycie dachów (eternit, blacha, dachówka palona oraz dachówka cementowo-piaskowa).

4) Wzór regulaminu dla śminnych komisji przeciwpożarowych.

5) Rozwój i sposób zakładania cegielnictwa polowego.

6) Wyjaśnienia co do możliwości kredytów ulgowych z Powszechnego Zakładu Ubezpiecz. Wzajemn. dla samorządów na zakładanie wytwórni i składów ogniotrwałych materiałów budowlanych, ponadto rycinę, przedstawiającą drewniak kryty blachą, który ocalał w czasie masowego pożaru, oraz prymitywną cegielnię polową, należącą do gospodarza J. Mordela pod wioską Klin w pow. lubelskim.

Dziennik ten nabyć można w Administracji Lub. Dz. Woj. w Lublinie, ul. Niecała Nr. 14, konto czekowe Nr. 100200.

Cena 1 egzemplarza wynosi 1 zł.

„CZASOPISMO SPÓŁDZIELNI ROLNICZYCH”

Zjednoczenie Związków Spółdzielni Rolniczych wydaje własny organ **Czasopismo Spółdzielni Rolniczych**, będący wyrazem polityki spółdzielczej „Zjednoczenia”.

Pismo to obecnie prowadzone jest jako praktyczny przewodnik spółdzielni rolniczych. W dziale ideologii zamieszcza artykuły, omawiające zagadnienia społeczne i gospodarcze, które wpływają na ukształtowanie się warunków pracy spółdzielni rolniczych. W dziale praktycznym podaje wskazówki, jak udoskonalić pracę spółdzielni w zakresie społecznym, organizacyjnym i gospodarczym. W dziale kronik wyjaśnia konjunkturę handlowe w zakresie płodów rolniczych i artykułów potrzeb gospodarstwa rolnego oraz zamieszcza informacje o pracy spółdzielczej rolników w kraju i zagranicą.

Ostatnio wyszedł Nr. 29 Czasopisma, na który składają się następujące artykuły: „Walka z kryzysem rolnym w Polsce” przez dyr. Zjednoczenia Zw. Spółdz. Rolniczych E. Rudzińskiego, „Położenie rolnictwa, a spółdzielczość rolnicza” przez dr. T. Kłapkowskiego, „Spółdzielczość mleczarska w I półroczu 1929r.” przez J. Bieleckiego, „Pożyczki na zboże”, Gospodarka pożyczkowa kas Stefczyka”, „Jak „Rolnik” w Siedlcach współpracuje z kasami Stefczyka”, „Doświadczenia skupu zboża, przez St. Ponceta. Dalej następuje bogaty dział kronik, w którym uwagę zwraca art. o spółdzielczości estońskiej.

Oszczędność — to dobrobyt poszczególnych obywateli i potęgą gospodarza Państwa.

KOMUNIKAT RADJOWY.

NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE POLSKIEGO RADJA
W WARSZAWIE OD DN. 17 — 23.XI.29 ROKU

Niedziela 17.XI - 1929 roku.

- 14.30 „Czy rodzi rola czy też Boża Wola” wygł. prof. Stefan Biedrzycki.
15.00 „Co słyhać, o czym wiedzieć trzeba” — wygł. Dyr. Szczepan Mędrzecki.

Poniedziałek 18.XI. - 1929 roku.

- 15.20 „O czym wiedzieć powinna dobra gospodyni” — wygł. p. E. Kiewnarska.
19.10 „Skrzynka pocztowa rolnicza” — Inż. Wacław Tarkowski. Giełda rolnicza.

Środa 20.XI. - 1929 roku.

- 19.10 „Skrzynka pocztowa rolnicza” — Inż. Wacław Tarkowski. Giełda rolnicza.
Codziennie oprócz niedziel o godz. 19.10 — Giełda rolnicza.

WIEŚCI ROLNICZE

KREDYTY ZASTAWOWE.

Z ogólnej sumy 45 milj. z., przyznanej przez Bank Polski na rejestrowy zastaw rolniczy, wykorzystano na 10 ub. m. w Banku Polskim kwotę 15.818.000 zł. Jak wynika ze sprawozdania, nadesłanego do Związku organizacyj rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej, poszczególne banki wykorzystwały dotychczas ten kredyt w sposób następujący: Bank ziemiański rozdzielił całą kwotę, a więc 5.500.000 zł., pomorski Bank rolniczy — 1.000.000 zł., poznański Bank ziemian z kwoty 3.000.000 zł. — 2.000.000 zł., Bank poznańskiego ziemstwa kredytowego — 5.000.000 zł., wileński prywatny Bank handlowy z kwoty 500.000 zł. wyczerpał 244.000 zł., akcyjny Bank hipoteczny z kwoty 1.000.000 zł. udzielił dotychczas kredytu rolnikom w łącznej sumie 100.000 zł. polski Bank przemysłowy — 160.000 zł.

Państwowy Bank rolny z ogólnej sumy 10.000.000 zł. na 18. x. r. b. przyznał rolnikom kredyt w wysokości 8.383.240 zł., wypłacił — 5.018.145 zł., a zdykontował w Banku polskim kwotę 3.326.540 zł.

Oprocentowanie wynosi 12 proc. w stosunku rocznym, koszta około pół %. Akcja zastawu rolniczego rozwija się powoli, gdyż zarówno instytucje kredytowe, jak rolnicy nie przywykli do tego rodzaju formy.

KREDYT DLA MŁYNARSTWA.

Bank Polski postanowił, celem ożywienia transakcji na krajowym rynku zbożowym, przyznać młynarstwu kredyt w wysokości 10 milionów złotych. Kredyt ten będzie udzielany za pośrednictwem i pod gwarancją Banku Gospodarstwa Krajowego. Dotychczas młynarze mieli przyznany w Banku Polskim kredyt do wysokości 7 milj. zł., który nie jest jednak całkowicie wyzyskany. Podniesienie kredytu zmierza do poprawy sytuacji w rolnictwie, gdyż uzyskanie przez młynarzy środków pieniężnych umożliwi im nabywanie zboża u rolników.

Kredyt ma być spłacony do 1 czerwca 1930 r. ratami w dniu 1 marca, 1-go czerwca i w październiku roku przyszłego. Również spłata kredytów zaległych odbywać się ma ratami.

ZBOŻE NA WYWÓZ.

Nieliczne tylko polskie firmy zbożowe mogą się poszczycić bezpośrednim docieraniem na rynki zagraniczne, resz-

ta zaś dąży po linii najmniejszego oporu, zawierając transakcje za pośrednictwem agentów tego rynku, dokąd kieruje swój towar, bądź też sprzedając go na miejscu w Polsce. Ponadto dość rozpowszechniony jest u nas sposób dokonywania zakupów przez agentów obcych firm bezpośrednio u producentów, a więc z pominięciem firm polskich. Sposób ten w wysokim stopniu hamuje normalny rozwój naszego handlu, zmniejszając jego zdolność konkurencyjną.

Towar polski, wywieziony na rynek zagraniczny przez nasze firmy, natrafia często na konkurencję towaru naszego, oferowanego przez kupca zagranicznego po cenach niższych. Gdy firma krajowa, będąc zarejestrowaną, ponosi wszelkie związane z tem koszta, agent stara się je ominąć, pracując dorywczo, dostarcza swej centrali towaru tańszego o wartość obciążeń podatkowych, których nie ponosi.

Jakkolwiek zbiory tegoroczne w Niemczech wypadły gorzej od zeszłorocznych, jednak podaż żyta jest tak duża, że celem zahamowania dalszej jego zniżki, zachodzi konieczność wywozu.

Ceny są na wszystkich rynkach bardzo niskie, utrudniając zrealizowanie zbiorów, zwłaszcza wobec silnej konkurencji innych państw. Firmy niemieckie pootwierają swe filje na takich rynkach zbytu, jak: Łotwa, Norwegia, Danja i przez nie nawiązują bezpośredni kontakt z właścicielami młynów i z drobnymi kupcami miejscowymi, dostarczając im każdej partji towaru, na jaki w danej chwili jest zapotrzebowanie, loco skład. Jest to bardzo wygodny sposób kupców zagranicznych, gdyż wyłącza ryzyko. Nic też dziwnego, że firmy polskie, które nie posiadają za granicą filji, ani przedstawicielstw, nie mogą sprostać konkurencji niemieckiej. Oferty polskie, przesyłane listownie, bądź telegraficznie, nie zawsze trafiają na odpowiednią chwilą zwiększonego popytu, wyzyskiwany sprytnie przez dostawców niemieckich.

Z RYNKU CHMIELARSKIEGO.

Transakcje chmielem w latach 1928 — 29 przedstawiają się w świetle cyfr w sposób następujący. W roku 1928 od stycznia do września przywieziono do Polski 697 q. chmielu za ogólną sumę 907.000 zł., a w tym samym czasie w r. b. sprowadzono 1313 q. za sumę 1.093.000 zł. Płacono więc w roku 1928 za 1 q. 1.301,3 zł., w r. b. 832,4 zł. Wy-

wóz w tym samym czasie w roku 1928 wynosił 5836 q. za 4.830.000 zł., płacono nam więc tylko 827,6 zł. za 1 q.; w roku 1929 wywieziono 9732 q. za 4.364.000 zł., t. z. za 1 q. uzyskaliśmy tylko 448,4 zł. Jak widać z tych cyfr płaćliśmy w pierwszym okresie o 473,7 zł. więcej za chmiel zagraniczny niż za krajowy — ta różnica w 1929 r. wynosi 384 zł. na 1 q. Nad takim haraczem powinno się nasze piwowarstwo dobrze zastanowić, bowiem jak analizy chemiczne, poczynione tak zagranicą, jak i w kraju wykazały, że chmiel polski nie ustępuje w niczem chmielowi nietylko niemieckiemu, ale i czeskiemu. Ciekawie również układa się na rynku lubelskim stosunek cen uzyskiwanych za chmiel surowy i chmiel siarkowany i prasowany: za 1 q. chmielu prima surowego płaci się 200 zł., a za siarkowany i prasowany dla browarów płać 400 do 450 zł. Tak wysoka różnica nie jest uzasadniona kosztami przerobu.

WARZYWA I OWOCE.

Pomimo stałego zwiększania się powierzchni pod uprawę warzyw i stałego wzrostu produkcji, sprowadzamy stale znaczne ilości warzyw i owoców zagranicznych. Przyczyna leży nie w niemiejności produkcji, a w niezorganizowanym transporcie i handlu wewnętrznym. Podajemy przywóz warzyw i owoców w latach 1927 — 29:

	W tysiącach złotych		
Warzywa i owoce	1927	1928	9 mies. 1929 r.
Kapusty i cebuli	4738	1235	1535
Pomidorów i ogór.	495	520	924
Warzyw rozmaitych	945	977	933
Jabłek, grusz śliwek	10913	12421	9149
Razem	17091	15153	12601

Widzimy z tych zestawień, że na owoce wydajemy rocznie przeciętnie 14 milj. złotych, na pozostałe około 4 milionów. Najpoważniejszą więc pozycję przywozu stanowią owoce, przychem zaznaczyć należy, że sprowadzamy je przeważnie w stanie nieco przerobionym — suszone. W kraju brak nam dobrych suszarni, któreby mogły przygotować zapasy suszonych owoców. W roku bieżącym w 12,6 milj. zł. mieści się 6,4 milj. zł. za owoce suszone. Możemy stwierdzić, że rolnicy wywiązują się ze swego zadania co do samej produkcji, a tylko organizacja skupu i sprzedaży, środki transportowe, a także i przetwórstwo tych płodów są czynnikami obniżającymi i przekreślającymi wartość pod-

stawowej pracy, jaką jest wyprodukowanie warzyw i owoców.

WYWÓZ ZIEMIOPŁODÓW.

W dn. 8 i 9-ym b. m. odbywa się w ministerstwie handlu i przemysłu dalsze narady nad wprowadzeniem w życie uchwały komitetu ekonomicznego, co do zwrotu ceł za wywiezione za granicę płody rolne. Siedzibą organizacji, wywożącej zboże ma być Poznań, gdzie głównie skupia się handel wywozowy żytem. Specjalna komisja pracuje nad statutem tej organizacji. Rozporządzenie o zwrocie ceł ma obowiązywać od 15 b. m. Należy przewidywać, że z wprowadzeniem w życie tej uchwały ceny zboża podniosą się nieco.

ODROCZENIE ROZPORZĄDZEŃ DOTYCZĄCYCH WYWOZU MASŁA.

Na podstawie ostatnich rozporządzeń ministrów z dn. 19 września r. b. o ustaleniu cen masła oraz z dnia 23 października r. b. (Dz. U. R. P. Nr. 74) odroczone zostały do dnia 1 grudnia 1929 r. następujące rozporządzenia:

1) Rozporządzenie tychże samych ministrów z dn. 19 września r. b. o ustaleniu cła wywozowego od masła.

2) Rozporządzenie tych samych ministrów z dn. 20 września 1929 r. w sprawie zwrotu cła przy wywozie masła.

ZBYT MASŁA.

Na rynku niemieckim utrzymuje się nadal zastój, trwający już od połowy października. Ocieplenie się i obfitość paszy wzmogły podaż krajową, co przy równoczesnej dość okazałej podaży towaru zagranicznego, wpłynęło na utrzymanie się kursów obniżonych zeszłego tygodnia.

W Londynie tendencja utrzymana. Prawie wszystkie gatunki masła notowano bez zmiany z wyjątkiem masła duńskiego, które nieco podrożało. Na specjalną uwagę zasługuje fakt podaży masła ukraińskiego, które, mimo rzucenia go na rynek angielski w dość poważnych ilościach, utrzymało się nadal dzięki swojej jakości i opakowaniu na dość wysokim poziomie.

Popyt na masło polskie był w ubiegłym tygodniu nieco spokojniejszy, ale ceny pozostawały bez zmiany. Tamtejsi importerzy na ogół zgodnie stwierdzają znaczne polepszenie się jakości masła polskiego, szczególnie wysyłanego przez Związki spółdzielcze. Niestety kwestia opakowania pozostaje nadal otwartą i pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Pod względem jakości i opakowania, masło ukraińskie w dalszym ciągu przewyższa nasz towar.

Podaż masła kontynentalnego spadła, jak również zmniejszyła się w porównaniu z rokiem ubiegłym poważnie ilość ładunków masła kolonialnego, wobec czego widoki na najbliższą przyszłość są dość korzystne. Popyt znacznie zmniejszony z powodu zmniejszonej siły nabywczej spożywców.

Z RYNKU JAJCZARSKIEGO.

Stosownie do przewidywań, dalsza zwyżka cen jest zahamowana. Obecnie nastąpiło ustalenie cen przy słabym zapotrzebowaniu. W dalszym ciągu odczuwa się dość silną podaż jaj konserwowanych, których niższe ceny skutecznie konkurują z cenami jaj świeżych. Nie spodziewana podwyżka notowań w Niemczech oraz silna tendencja na rynku angielskim zapowiadają zmianę sytuacji.

Na rynku niemieckim nastrojów spokojnych. Popyt na jaja świeże mały.

Na rynku francuskim zwyżkowały jaja świeże pierwszej jakości, szczególnie pochodzenia krajowego. Podaż jaj zagranicznych niezupełnie dosateczna. Obecna sytuacja francuskiego rynku jaj stwarza wiele korzystnych możliwości dla wywozu towaru polskiego.

W kraju zapanował pewnego rodzaju spokój. Ceny ustaliły się na poprzednim poziomie. Wpłynęły na to ocieplenie, wysoki poziom cen, oraz ukazanie się znacznych ilości jaj konserwowanych.

STANY ZJEDNOCZONE POPIERAJĄ SWOJE ROLNICTWO.

Przeciętny rolnik w Ameryce inaczej odnosi się do swego warsztatu rolnego, niż rolnik europejski. O ile w naszej części świata fach rolnika przechodzi prawie zawsze z ojca na jednego czy

dwa synów, rolnik nasz jest przywiązany do ziemi, kocha ją i pracę na niej traktuje jako obowiązek obywatelski, to rolnik amerykański w pracy na roli widzi tylko dobry interes, jeżeli zaś ta praca nie daje mu spodziewanych zysków, to rzUCA ją i bierze się do innego zyskowniejszego zajęcia. Stąd pochodzi, że w Stanach Zjednoczonych corocznie kilkadziesiąt tysięcy dzierżawców i właścicieli małych gospodarstw, t. zw. farmerów, nie widząc zysków z roli, a nie mogąc odstąpić dzierżawy lub wydzierżawić własnej farmy, rzuca wprost gospodarstwo, wyprzedaje inventarże i idzie do miast do fabryk lub do handlu. W latach taniego zboża i produktów rolnych te ucieczki są bardzo liczne. Rok bieżący jest pod tym względem rekordowy. Rząd amerykański widzi w tych ucieczkach groźny objaw i stara się zatrzymać rolników przy pracy na roli. W tym celu rząd nie skąpi pożyczek długoterminowych na nawozy sztuczne, na narzędzia i maszyny rolnicze i t. p. Naprzykład w tych dniach rada związkowa rolnicza Stanów Zjednoczonych wyznaczyła 100 milionów dolarów dla kooperatyw rolniczych i zobowiązała się zażądać od Kongresu jeszcze więcej, jeśli się okaże potrzeba. Te 100 milionów dolarów pójdą na podtrzymanie warsztatów rolnych wobec niskich cen zboża.

I u nas ceny zboża nie opłacają kosztów produkcji, toteż należałoby skorzystać z przykładu Ameryki, aby nie pozwolić rolnictwu wpaść w położenie bez wyjścia.

PSZENICA I WĘGIEL.

W związku z interpelacją w dn. 11.XI z powodu zamierzonych premii wywozowych na pszenicę polską, odpowiedź angielskiego ministra rolnictwa wypadła słabo, ponieważ rząd angielski, zamierzając wprowadzić premie eksportowe na węgiel, nie może skutecznie protestować przeciw premjom na pszenicę.

Z HODOWLI KUR W NIEMCZECH.

W najbliższej przyszłości powstanie w okolicy Cottbus, w majątku Klein-Ossnig, na 1000-morgowym terenie z inicjatywy prywatnej wielki kompleks farm, których zadaniem ma być powiększenie produkcji jaj w Niemczech. Projekt przewiduje budowę 100 małych

Rolniku! czyś już stosował mączkę fosforytową rachowską, marki ochronnej

Krakus, zawierającą 16% kwasu fosforowego i 30% wapna.

Skatkuje tak, jak Tomasówka. Mączki fosforytowe wypróbowane zostały z dobrym skutkiem na ziemiach przepuszczalnych, skłonnych do zakwaszenia i nadają się jaknajlepiej **pod żyta, owsy koniczyny i na murszaste łąki.**

Uwaga Rolnicy! Zwracajcie się z zapotrzebowaniem do waszych dostawców.



farm, z których każda przeznaczona na 2.000 kur, ma obejmować 10 morg. W każdej farmie ma znajdować się dom mieszkalny z ogródkiem dla właściciela farmy, oraz potrzebne do hodowli urządzenia. Koszty farmy oblicza się na 25.000 mk. n., z których 10.000 mk. wpłaca się przy kupnie farmy, pozostawia zaś część ma stanowić hipotecę (10.000 mk. na 9% i 5.000 na 10%). Wykonywanie fachowych czynności należec będzie do specjalnej centrali, która ma starać się o jak najkorzystniejsze zakupy i zbyt towaru, utrzymywać wszelkie urządzenia, potrzebne do hodowli kur, dostarczać pokarm dla kur i t. d.; poza tem będzie centrala posiadała specjalne urządzenia do opakowania jaj, hodowli piskląt, wylęgarnię i rzeźnię; poszczególni właściciele farm będą korzystać z tych urządzeń. Niemieckie sfery gospodarcze bardzo przychylnie oceniają ten projekt, choć nie tak łatwo trudności pieniężnych, z jakimi właściciele farm w pierwszych latach będą musieli walczyć. Dodatnie strony projektu, podnoszone przez sfery gospodarcze, wyrażają się tem, że znaczna liczba bezrobotnych znajdzie zatrudnienie, a przedewszystkiem wywóz jaj, których w r. 1928 sprowadzono za 420 milj. mk. n. ulegnie zmniejszeniu. Wartość rocznej produkcji tego kompleksu farm ocenia się na 4 miliony mk.

MOTORYZACJA W ROLNICTWIE NIEMIECKIEM.

W związku z dążnością do samowystarczalności w dziedzinie produkcji roślinnej i zwierzęcej w Niemczech, niemiecka prasa rolnicza i codzienna podjęły hasło zrationalizowania produkcji przez zastąpienie przeważającej dotąd w rolnictwie pracy ręcznej, pracą mechaniczną. Podnosi się, iż obok potrzeby jak najdalej idącej ochrony celnej dla rodzimej produkcji rolniczo-hodowlanej, istnieje konieczność zmotoryzowania 3/4

miliona gospodarstw rolnych niemieckich, omawiany jest w ogólnych zarysach projekt akcji, jaką należałoby podjąć w tym kierunku według wzorów amerykańskich; wówczas Niemcy osiągnąć mają pod względem rolniczym zupełną samowystarczalność.

URODZAJ 1929 R. W JUGOSŁAWJI,

(W kwintalach.)

	r. 1929	średni urodzaj w okresie od 1920—29 r.	w r. bież. nadwyżka w porównaniu z urodzajem przecięt.
pszenica	26.385.679	17.178.195	9.207.484
jęczmień	4.459.369	3.221.444	1.237.925
żyto	2.247.351	1.608.709	638.642
owies	3.645.253	3.152.331	492.922
ryż	23.084	19.493	3.591
inne	576.328	526.073	50.255

Wzrost zbiorów tegorocznych w porównaniu ze zbiorami przeciętnymi za ostatni okres dziesięcioletni przypisać należy z jednej strony dobremu urodzajowi, z drugiej zaś — ogólnemu wzrostowi nawożenia jugosłowiańskiego gospodarstwa rolnego i wzmocnieniu stosowaniu nawozów sztucznych przez rolników jugosłowiańskich.

Co się tyczy kukurydzy, narazie nie zdołano jeszcze wysokości zbiorów tegorocznych określić, według jednak przewidywań obliczeń, przypuszczają należy, iż Jugosławia w r. b. będzie mogła wywieźć około 90 — 100 tysięcy wagonów kukurydzy, łącznej wartości 2 miliardów dynarów

SZWEDZKA WYSTAWA ROLNICZA.

W 1930 r. od 19 do 24 czerwca odbędzie się 23 z kolei w Sztokholmie wystawa. Wystawa ta zobrazować ma obecny rozwój rolnictwa szwedzkiego, obejmując produkcję roślinną, zwierzęcą, przetwory rolnicze, urządzenia techniczne, narzędzia i maszyny rolnicze i przemysł, związany z rolnictwem. Przemysł maszynowy w Szwecji stoi na wysokim poziomie i obliczony jest na duży wywóz. Z poszczególnych działów wystawy, zapowiada się interesująco dział produkcji nasiennej, dział mleczarstwa i z tem związanych urządzeń i maszyn, dział urządzeń elektryfikacyjnych w zastosowaniu do potrzeb rolniczych i gospodarstwa wiejskiego.

CENY ZBOŻA.

Przeciętne ceny czterech głównych zbóż w okresie od 28-go paźdź. do 3-go listop. wg obliczenia biura giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie. Ceny za 100 kg. w złotych.

	Pszzenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Warszawa	38.25	24.52 1/2	28.00	24.00
Kraków	39.13	23.75	29.00	22.50
Lwów	37.50	24.50	—	23.00
Poznań	35.75	22.75	27.50	22.50
Berlin	48.25	36.60	43.04	35.41
Hamburg	43.14	35.45	29.27	28.91
Liverpool	44.88	—	—	35.00
Praga	43.60	33.53	39.60	32.34
Brno Moraw.	40.00	32.60	36.83	29.70
Wiedeń	40.43	32.20	40.21	30.00
Nowy Jork	44.68	38.35	28.12	33.90
Chicago	41.38	35.42	26.07	29.45
Buenos Ayres	37.97	—	—	25.19

SETKI KONI

rocznie pada na kolkę z braku natychmiastowej pomocy.

Jedna dawka płynu

„ALGIN“

usuwa szybko niebezpieczeństwo. „Algin“ jest wypróbowanym i pewnym środkiem. Żądać w aptekach i składach aptecznych wyrobu fabryki Sanator w Bydgoszczy, ul. Stroma 29. 102.12.3

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Z SEJMU

Na skutek zająć, jakie wynikiły w sejmie w d. 31 października otwarcie sesji sejmowej zostało oznaczone przez marszałka sejmu na d. 5 listopada. Jednakże w tym dniu jeszcze przed rozpoczęciem posiedzenia p. marszałek sejmu otrzymał dekret P. Prezydenta, odraczający otwarcie sejmu na dni 30-ci. Pierwsze zatem posiedzenie sesji budżetowej odbędzie się dopiero w pierwszych dniach grudnia.

UKŁAD NIEMIECKO — POLSKI.

O zawartym świeżo układzie niemiecko - polskim, piszą dzienniki francuskie, jako o pierwszym tryumfie nowego niemieckiego ministra spraw zagranicznych, Kurtuisa, następcy Stresemanna. Kurtius dokonał tego wyjątkowo korzystnego dla Niemiec dzieła przy pomocy posła niemieckiego w Warszawie, Rauszera, który poświęcił kilka tygodni zaciekłej pracy temu celowi. W

kołach niemieckich uważają to jako najdonioślejszy układ, zawarty w ostatnich kilku latach pomiędzy Niemcami, a którymkolwiek z ich dawnych przeciwników. I nic dziwnego! Wszak Polska zrzekła się prawa wykupu, jakie miała co do przedsiębiorstw rolniczych, posiadających w jej obrębie przez obywateli niemieckich, Polska zrzeka się dalszego kasowania dóbr niemieckich na swoim obszarze. Oba państwa zrzekają się praw swoich co do odszkodowań. Jako rezultat tego układu wypadnie, że w Polsce pozostanie około 80 tysięcy kolonistów niemieckich i obywateli ziemskich niemieckich, których majątki ziemskie można ocenić w przybliżeniu na 60 milj. złotych. Ta wielka rzesza żywiła niemieckiego napływowego dotychczas żyła w ciągłej trwodzie, że dziś, jutro może otrzymać nakaz sprzedaży swoich gospodarstw i musi opuścić Polskę. Układ niemiecko-polski usuwa tę groźbę.

Sądziłoby należało, że to ustępstwo polskie będzie przyjęte przez Niemców

z radością. Gdzietam! Ostatnie dzienniki niemieckie przynoszą coś innego. Ośmielona sukcesem, stawia prasa niemiecka bezczelne żądania, aby Polska „nie chcąc zrażać sobie zwolenników porozumienia w Niemczech, dała dalsze dowody swej „dobrej woli“, nie naruszała nietykalności poselskiej niemieckich posłów w Polsce i umorzyła proces Ulitzta, który między innymi wysyłał poborowych Niemców za granicę, aby ich uchronić od służby w wojsku polskim. Dalej żądają Niemcy, aby usunięto wojewodę Grażyńskiego, który „zakłóca spokój na Górnym Śląsku“.

Takie oto żądania stawiają gazety niemieckie, chociaż same stwierdzają, że ustępstwo polskie posiada dla Niemczyzny wprost „historyczne znaczenie w odstąpionych Polsce prowincjach“. Mówi się o „prowincjach odstąpionych“, aby zaznaczyć, że mniejszość niemiecka ułatwi ich odebranie. Widzimy tedy, że zarówno prasa francuska, jak i niemiecka potwierdza, że układ jest dla Polski szkodliwy.

AMBASADY W LONDYNIE I W WARSZAWIE.

W dniu 5 listopada poseł angielski w Warszawie, p. Erskine, podniesiony do rangi ambasadora, wręczył swe listy uwierzytelniające Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej. Uroczystość odbyła się ze zwykłym w tych razach wspaniałym ceremonjałem. Ambasador i P. Prezydent wygłosili serdeczne przemówienia. poczem rozmawiali przez czas dłuższy na osobności. Taka sama uroczystość z naszym posłem p. Skirmuntem odbędzie się w Londynie w dn. 19 listopada.

MARJAWICI DO BISKUPÓW POLSKICH.

Jedno z pism marjawickich wydrukowało list otwarty głowy sekty marjawitów, Kowalskiego, skierowany do Episkopatu polskiego, a oświadczający gotowość tej sekty powrotu na łono Kościoła katolickiego, pod pewnymi warunkami. W związku z tym listem katolicka Agencja Prasowa ogłasza, że tylko Stolica Apostolska jest powołana do rozpatrzenia i załatwienia sprawy poruszonej w liście otwartym. Dlatego marjawici, których przywódcy o tem dobrze wiedzą, powinni do Stolicy Świętej skierować swą prośbę, jeśli szczerze pragną wrócić do jedności wiary i Kościoła.

PADEREWSKI WCIĄŻ CHORY.

Choroba naszego wielkiego mistrza, Ign. Paderewskiego, która po operacji wyrostka robaczkowego, zdawała się przeminać wkrótce, przeciąga się jakoś. W tych dniach pojawiły się w Warszawie pogłoski o ciężkim stanie Paderewskiego. Na szczęście nie jest tak źle; według wiadomości z prasy szwajcarskiej, (Paderewski leczy się w jednym z sanatoriów szwajcarskich) zdrowie Paderewskiego jest względnie zadowalające.

RZĄD FRANCUSKI UTWORZONY.

Po nieudanych próbach utworzenia rządu lewicowego, prezydent republiki francuskiej powierzył misję skompletowania rządu panu Tardieu. Nowy prezes ministrów zwrócił się do stronnictw republikańsko - narodowych i zdołał w ciągu jednego dnia utworzyć rząd o skła-

dzie podobnym do rządu p. Puękare. W nowym rządzie przyjął tekę spraw zagranicznych p. Briand oraz szereg poprzednich ministrów.

Należy podkreślić, że ministrem spraw wojskowych został p. Maginot, ten sam, który przed paru tygodniami ogłosił w prasie paryskiej ostrzegawczy artykuł o przygotowaniach niemieckich do odwetu oraz o dobrowolnem zrzeczeniu się przez Francję warunków bezpieczeństwa granicy francusko-niemieckiej przez wycofanie wojsk z krajów nadreńskich.

Rząd p. Tardieu nie posiada pewnej i zdecydowanej większości, bowiem nagromadziło się wiele spraw, a szczególnie sprawa ustępstw w stosunku do Niemiec, co do których szeroka opinia francuska ma liczne zastrzeżenia. Ponieważ parlament francuski musi uchwalić budżet do 31 grudnia, przeto do tego czasu życie nowego gabinetu będzie zdaje się zapewnione. Dalsze jego losy są pod znakiem zapytania. A może do tego czasu p. Puękare już będzie w stanie wziąć władzę w swoje wypróbowane ręce.

Są jednak i tacy, którzy sądzą, że gabinet Tardieu nie przeżyje nawet miesiąca. Wówczas pozostałoby jedynie rozwiązanie parlamentu i zarządzenie nowych wyborów.

UTRZYMANIE EWAKUACJI NADREŃJI.

Depesze z dn. 7 listopada przyniosły wiadomość, że rząd francuski wstrzymał nagle wycofywanie wojska z Nadrenji. Niektóre oddziały otrzymały rozkaz wrotu do koszar w chwili, gdy już wsiadały do wagonów. Wiadomość ta uczyniła w Berlinie duże wrażenie. Jedni dowodzą, że jest to rezultat agitacji przeciwko zatwierdzeniu planu odškodowań Junga, prowadzonej w Niemczech przez partje nacjonalistyczne; inni znowu są zdania, że wstrzymanie ewakuacji jest dziełem nowego rządu francuskiego, w którym zwyciężyły poglądy ministra wojny Maginota, ostrzegającego przed nierozważnemi ustępstwami dla Niemiec. Tak czy owak, nowy rząd francuski jest ostrożny.

BEZROBOCIE W ANGLJI.

Liczba bezrobotnych wzrosła w Anglii w ostatnim tygodniu o 200 tysięcy ludzi i dosięgła olbrzymiej liczby 1 miliona 234 tysięcy. Jest to bardzo groźne

ostrzeżenie dla rządu socjalistycznego Makdonalda. Okazuje się, że angielska partja socjalistyczna nie jest zdolna wykonać to, co przyrzekała przed wyborami swoim zwolennikom. Nie podniosła zarobków, nie skróciła długości dnia roboczego, a natomiast liczba ludzi pozabawionych pracy stale wzrasta i już jest większa, niż była w okresie rządu konserwatywnego pp. Baldwina i Czemberlena. Zawsze i wszędzie łatwo obiecywać, ale dotrzymać obietnic nie każdy potrafi.

W OBRONIE NIEROZERWALNOŚCI MAŁŻENSTWA.

W parlamencie niemieckim jest na porządku dziennym sprawa ustawy o rozwodach. Stronnictwa katolickie, t. j. bawarska partja ludowa i t. zw. centrum katolickie wypowiedziały się bardzo ostro i zdecydowanie przeciwko prawu rozwodowemu, które jest popierane przez postępców i socjalistów. Stronnictwa katolickie, bardzo w Niemczech silne, poszły tak daleko, że wogóle opuściły salę posiedzenia na znak protestu przeciwko projektowi prawa. W okręgach katolickich Niemiec odbyły się bardzo liczne wiece, na których uchwalono nie dopuścić za żadną cenę do ułatwień prawu o rozwodach.

Prasa przypuszcza, że ta jąttrząca sprawa może doprowadzić do upadku rządu niemieckiego wskutek możliwego ustąpienia katolików z koalicji rządowej.

KOLONIŚCI NIEMIECCY UCIEKAJĄ Z ROSJI.

Wskutek panującej w Rosji nędzy 10 tysięcy kolonistów niemieckich z głębi Rosji opuściło swoje gospodarstwa, aby udać się do Kanady. Jednakże rząd kanadyjski nie chce zezwolić na dopuszczenie tych Niemców do Kanady. Wobec tego rząd niemiecki postanowił sprowadzić ich do Niemiec i osadzić nad granicą polską, na rozparcelowanych w tym celu wlekkich majątkach. Będzie to, jak piszą gazety niemieckie, wał ochronny przeciwko Polsce.

Widać stąd, jak umiejętnie Niemcy przygotowują „wał ochronny”. Po stronie polskiej, wskutek nowej umowy polsko-niemieckiej, zostaje 80 tysięcy Niemców, a po drugiej stronie osadza się nowe 10 tysięcy, aby stanowili wzmocnienie „wału ochronnego” w razie potrzeby.

Jeżewo

Żeńska Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego, Sejmiku Brzezińskiego.

Szkoła ma na celu przygotowanie do życia gospodarczego i obywatelskiego młodych gospodyń, przez udzielenie im wiadomości ogólnych z przedmiotów, jak język polski, historia, geografia, rachunki, nauka o Polsce Współczesnej, nauka obywatelska, przyroda, śpiew oraz teoretycznych i praktycznych w zakresie gospodarstwa kobiecego, jak hodowli bydła, świń i drobiu, mleczarstwa, ogrodnictwa, pszczelnictwa, gotowania, pieczenia, przetworów owocowych i mięsnych, prania, szycia, kroju, haftu, oraz tkactwa. Nauka rozpoczyna się 15 stycznia i trwa do 15 grudnia 1930 r.

Warunki przyjęcia: wiek od lat 16-tu i ukończenie najmniej 4-ch oddziałów szkoły powszechnej. Nauka bezpłatna. Zwrot za koszty utrzymania 35 zł. miesięcznie; dla ucznia z powiatu Brzezińskiego i Łódzkiego 25 zł. miesięcznie. Bliższych informacji udziela zarząd szkoły. Podania o przyjęcie kierować pod adresem: **Żeńska Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Jeżewie, poczta Zgierz.**

00105.3.1

MĘSKA SZKOŁA ROLNICZA W MIĘTNEM.

Kurs rozpoczyna się 15 stycznia i trwa do 15 grudnia. Program nauki szkół jedenastomiesięcznych. Praktyczne zajęcia prowadzone są 56-cio hektarowym gospodarstwie.

Uczniom, kończącym szkołę, ułatwiana jest znajomość praktyk rolnych we wzorowych gospodarstwach rolnych i hodowlanych.

Uczeń, wstępujący do szkoły, powinien mieć 16 lat wieku i mieć przygotowanie w zakresie przynajmniej 4-ch oddziałów szkoły powszechnej. Odzienia 2 zmiany (codzienne i odświętne), 3 zmiany bielizny, poduszkę, dwa prześcieradła, koc i sienik uczniowie powinni przywieźć ze sobą.

Podanie o przyjęcie należy nadsyłać pod adresem szkoły (Garwolin, skrzynka pocztowa Nr. 15). Do podania należy dołączyć: metrykę, życiorys, świadectwo szkolne, świadectwo moralności od swego proboszcza lub innej wiarogodnej osoby czy instytucji, oraz załączyć 2 zł. wpisowego.

Kandydaci przyjęci do szkoły będą powiadomieni przez Dyrekcję.

Szkoła jest odległa od Warszawy o 57 klm., od stacji kolejowej o 2 klm. i od powiatowego miasta Garwolina o 3 klm.

Sprawozdanie targowe.

RYNEK ZBOŻOWY.

Ceny obliczone są w złotych za 100 kg. (centnar metryczny), czyli 244 funty. Notowania Giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie i Poznaniu.

	w Warszawie ceny rynkowe dnia 8.XI.29	w Poznaniu ładunki wagonowe dnia 8.IX.29 r.
Żyto	24.52½	24.75
Pszenica nowa	39.00	38.25
Jęczmień na kaszę	24.75	25.50
Jęczmień brow.	28.00	27.50
Owies	24.00	22.50
Mąka żytnia p/g typu przepis.	39.50	37.50
Mąka pszenna 4/0	64.00	—
Mąka 65%	—	59.00
Mąka pszenna luksusowa	73.50	—
Otręby żytnie	14.37½	16.50
Otręby pszenne, cienkie	17.25	18.25
Otręby pszenne grube „szale	21.00	—
Rzepak	71.00	72.00
Kuchy lniane	45.50	—
Kuchy rzepakowe	33.50	—
Fasola biała	95.00	—

Ceny nabiału:

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich Warszawa, Wilno, Lublin, Łódź, notuje w hurcie od dnia 4.XI

Masło I gat. za 1 kg. hurt.	6.20—6.50
Masło II gat. za 1 kg. hurt.	5.60—6.00
Jaja świeże za 1 kg.	3.80—4.00

Spółdzielnia członków Zrzeszenia producentów Mleka w Warszawie, Kopernika 30, podaje ceny za 1 kg. obowiązujące od dnia 7.XI. 1929,

Masło wyb. luks. I gat. hurt	6.50
Masło mlecz. deserowe II gat.	5.80
„ „ solone	6.00
„ „ osekłowe	5.60

Do cen hurtowych można doliczyć 15% zysku jako ceny detaliczne.

Smietana za 1 kg.	detal	4.30
Ser biały twarogowy za 1 kg.	„	2.40
„ śmietankowy Pełny	„	4.60
„ śmietankowy II gat.	„	3.00
Mleko surowe pełne za 1 litr	„	0.50
Jaja świeże za sztukę	„	0.24
Mleko 1 litr od 1.X w	hurcie	—
Loco st. nad. hurt	„	0.41
Loco Warszawa odbiorcza	„	0.43

Ceny paszy treściwej i objętościowej za 100 kg. dn. 6.XI. 1929 r.

Otręby pszenne grube loco st. załad.	20.50—21.50
Otręby pszenne drobne loco st. załad.	17.00—17.50
Otręby żytnie za 100 kg loco st. załad.	13.75—14.50
Kuchy, rzepak, parytet Łowicz	33.00—34.00
Kuchy lniane, parytet Łowicz	45.00—46.00
Kuchy słonecznik., paryt. Warsz.	40.00
Śruta sojowa 45% białka franco granica polsko-niem. za 100 kg.	48.00

Wszystkie ceny rozumieją się w ładunkach 15 tonnowych.

Siano koniczynowe loco miejsce prod. 12.00

Targ na bydło i trzodę w Poznaniu 5.XI 1929 roku.

Ceny oznaczone w złotych za 1 kg. żywej wagi.

Woły młode do 3 lat	1.42
woły starsze	1.26
woły mniej odżyw.	1.13
Buhaje I gat.	1.55
„ II „	1.42
„ III „	1.26
„ IV „	1.13
Krowy I gat.	1.57
„ II „	1.44
„ III „	1.25
„ IV „	1.05
Jałówki I gat.	1.59
„ II „	1.44
„ III „	1.25
„ IV „	1.05
Młódzież I gat.	1.13

Młódzież II gat.	1.08
Cielęta I gat.	2.18
„ II „	1.98
„ III „	1.75
„ IV „	1.55
Trzoda chlewna I gat.	2.66
„ „ II „	2.54
„ „ III „	2.42

W Warszawie, dnia 8.XI. 1929 r.

Bydło	—
Trzoda chlewna	2.40—2.80

Ceny nasion:

Koniczyna czerwona	135—160
„ biała	170—230
„ szwedzka	180—210
Koniczyna żółta	140—150
Koniczyna żółta w łuskach	60—65
Inkarnatka	200—220
Przełot	75—80
Rajgras krajowy	80—90
Tymotka	35—40
Seradela	22—26
Wyka letnia	32—34
Wyczka zimowa	70—75
Peluszka	30—32
Groch Victoria	46—55
„ polny	34—36
„ zielony	40—44
Bobik	28—32
Gorczyca	67—72
Rzepak	70—75
Rzepak	65—70
Łubin niebieski siewny	20—22
„ żółty	22—23
Siemię lniane	85—90
Siemię konopne	70—80
Mak niebieski	120
„ biały	130—140
Proso	40—45
Tatarka	22—25

Ceny różnych materiałów w listopadzie 1929 r.

W Spółdzielni Roln. Warszawskiej za 100 kg.

w ładunkach wagonowych loco stacja załadowania.

Tomasówka 18½% zagraniczna	16.10
Sól potasowa 25%	14.75
Azotniak granulowany 23%	43.24
Azotniak 22% sproszkowany	36.96
Saletra chorzowska, Nitrofos	42.63
Kainit stebnicki zwykły	4.90
Kainit stebnicki pylasty	6.40
Siarczan amonu	43.00
Superfosfot 16%	14.40
Fosfority rachowskie 16% marki „Krakus“ bez opak.	8.00
Wapno kieleckie za 1000 kg.	46.50
Wapno piechcińskie	44.00
Wapno częstochowskie	38.50

Ceny różnych materiałów w listopadzie 1929 r.

Żelazo bednarskie	za 1 kg.	0.57
„ handlwe	„	0.49
Hufnale	„	2.30
Gwoździe budowlane	„	0.82
Lemiesze fabryczne	„	1.05
Odkładnice	„	1.05
Smar do maszyn	„	0.73
„ wozów	„	0.40
Worki do zboża o pojemn. 100 kg. za sztukę	2.75—3.15	
„ jutowe najlepsze gat.	3.80	
„ czysto lniane	7.40	
Węgiel dąbrowski najdroższy za 100 kg.	3.96	
„ „ najtańszy za 100 kg.	3.20	
„ ślaski gruby za 100 kg.	4.05	
„ kostka	4.20	
loco wagon stacja załadowania.	—	

Ceny pieniędzy obcych na Giełdzie Warszawskiej dnia 8.XI.29.

Za dolar	8.89½
„ funt szterlingów	43.50
„ 100 franków szwajcarskich	172.82
„ 100 „ francuskich	35.12
„ koron czeskich	26.41
„ 100 mk. niemieckich	213.35



Do nabycia w każdej aptece.

HODOWCY! nie czekajcie aż zwierzęta wychudną! MOTYLICĘ u bydła i owiec leczy niezawodnie DISTOL

Nadesłany kał z podejrzanych o motylicę zwierząt
badamy mikroskopijnie darmo.

Generalna Reprezentacja:
SPÓŁDZIELNIA HANDLOWO-EKSPORTOWA PRODUKCJI ZWIERZĘCEJ
Warszawa, Kopernika 30, tel. 276-80.

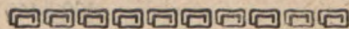
Ogrodniczka samodzielna

poszukuje dzierżawy niedużego ogrodu na dobrych warunkach. Pożądane blisko miasta, lub przy dworze. Oferty pod adresem: Radna 9 m. 5, Hoser, — Warszawa. 00103

Tkalia kilimów

wyrabia: pasiaki na kapy, portjery, chodniki, ubiory damskie i t. p. Franciszek Paluszkiewicz w Mstowie pod Częstochową. Katalogi rozsyła na żądanie.

00104



NOWY WYNALEZAK XX WIEKU

Płaski zegarek!!

Tylko zł. 6.75



Wysyłamy pocztą za zaliczeniem, elegancki zegarek niklowy. — Chód dzwięczny. Wyregulowany do minuty, z gwarancją za dobry chód na 8 lat. Lepszego gatunku 7.75, 9.50,

11.50, na kamień: 15, 18, 25, i 30 zł. Na rękę z paskiem 14, 17, 20, 23, 25, 30 i 35. Z francuskiego nowego złota 15.00, 2 szt. 30, 3 szt. 44 zł., lepszego gatunku: 20, 25, 30, 40, 50 i 65 zł. — Budziki stołowe 15, 17 i 20 zł. Łańcuszki z nowego złota po zł. 2.50, 3.50, 4.75 i 5.50. — Za kosztą przesyłki płaci kupujący.

Adres: Skład Zegarm.

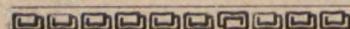
JÓZEF JAKUBOWICZ

Warszawa, Sienna 27, Oddz. 59.
TEL. 430-87.

Firma egzystuje od roku 1900. Nagrodzona wieloma złotymi medalami i krzyżami. Mnóstwo listów dziękczynnych. Z braku miejsca zamieszczamy niektóre:

Nr. 1355) Sz. P. Proszę o wysłanie jeszcze jednego zegarka z fr. nowego złota. Przy tej sposobności mamy zaszczyt podziękować za otrzymane 3 zegarki, z których jesteśmy zadowoleni. W najbliższych dniach wyślę zamówienie na kilka zegarków.

Prezes Stanisław Borowicz
0083.5.2 w Kutnie

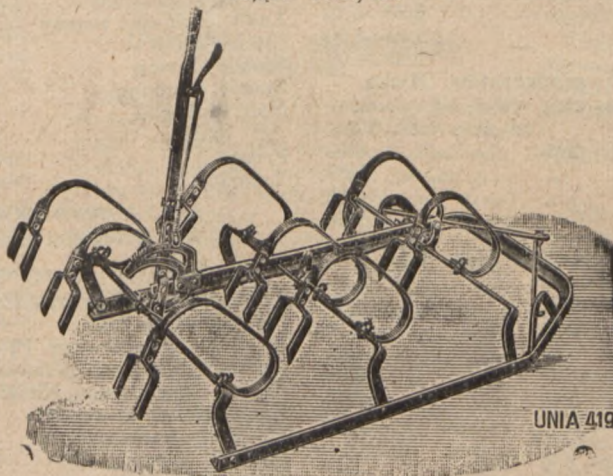


P. T. ROLNIKOM POD UWAGĘ

NA OKRES JESIENNY.

Trwający obecnie kryzys gospodarczy nakazuje wykorzystywać wszelkie możliwe wartości naturalne nie tylko dla utrzymania gospodarstwa, lecz niemniej dla znalezienia nowych źródeł dochodu.

Przez racjonalną uprawę łąk naszą sprężynową broną łąkową podwaja się wydajność łąk, zwiększa zbiór plonu, czyli paszy i uzyskuje różne z tego wynikające korzyści.



UNIA 419

Prosimy nie zwlekać z zamówieniem.

Kto posiada naszą zwykłą bronę sprężynową, niechaj zaopatrzy się tylko w odpowiednie garnitury sprężynowych zębów łąkowych u odsprzedawców lub dla bezpieczeństwa u nas wprost.

„UNIA“ Zjednoczone Fabryki Maszyn
Sp. Akc.

dawniej A. Ventzki, Peters, Grudziądz.

00109.2.1

Praktyczne wskazówki dla hodowców świń

nap. M. Karczewska,

Cena 1 1/2 zł.

Nabyć można w Poradni dla chcących czytać C. T. R.
Warszawa, Kopernika Nr. 30, lub wprost u instruktorów.

Potrzebny pastuch

z dojeniem do obory 20 krów

Żonaci z posyłką mają pierwszeństwo.

Zgłoszenia nadsyłać do Administracji „Przewodnika
Gospodarskiego“, Warszawa, Kopernika 30, I-e piętro
pod Szwajcar.

Wytrawny rolnik-hodowca

w sile wieku energiczny był wojskowy znający uprawę buraków poszukuje posady ekonomy — pomocnika gospodarczego — pod dyspozycję Z niżej szą szkołą rolniczą Niemiecko-Pruską. Jest z małą rodziną. Poszukuje od 1/I lub 1/IV 1930 r. dzierżawy. Poczta Wartkowie Łęczyckie. Wojciech Zasada

Młody, energiczny

technik młynarski

posiadającą wieloletnią praktykę w przemyśle młynarskim poszukuje dzierżawy młyna wodnego, może być młyn do remontu lub przebudowy w potrąceniu tenuty dzierżawnej, buduje nowe młyny, udziela porad technicznych, wykonuje wszelkie roboty w zakresie młynarstwa wchodzące. Organizuje młyny spółdzielcze. A. Lewandowski p-ta Grabków przez Końskie woj. Kieleckie młyn „Bedno“. 0090

Rządca ekonom

kawaler po wojsku z trzyletnią szkołą rolniczą z kilkuletnią praktyką, na wschodzie i zachodzie w gospodarstwach hodowlano - nasiennym - rolniczych, pracowity energiczny bezwzględnie uczciwy poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Przewodnika Gospodarskiego pod „energiczny“. 096

Sosny sadzonki

jednoroczne po 5 zł. za tysiąc sztuk i dwuletnie po 10 zł. do sadzenia jesiennego oraz wierzb koszykarskiej. Wysyła pocztą Zarząd majątku Podębice poczta Łódź. Udziela się kredytu przy większej ilości.

Wikliny

sadzonki gwarantowanej dobroci dostarcza

Fr. Borsu, Zielna 24.
WARSZAWA.

Firma odznaczona na PWK w i. l. k. medalem srebrnym 0088.15.1

TOWARZYSTWO SOSNOWIECKICH FABRYK RUR I ŻELAZA

SPÓŁKA AKCYJNA

Zarząd Główny i Biuro Sprzedaży, Warszawa, Mazowiecka 7, Tel. 51-61; 67-27.

Poleca: **LEMIESZE, ODKŁADNIE i PŁOZY** ze stali specjalnej i chromo-niklowej do pługów różnych systemów. Lemiesze i odkładnie do traktorów. **RURY** do aparatów cukrowniczych, rowerowe etc. **ŁĄCZNIKI** do rur. **WEZOWNICE** z rur do chłodni, przygrzewaczy i różnych aparatów. **SŁUPY DO LAMP, BECZKI** z blachy żelaznej. **BLACHY**, żelazo wszelkie kalibrowane. **BEDNARKA** walcowana na gorąco. Specjalne odlewy z elektrycznych pieców. Części płużne nabywać można we wszystkich Syndykatach Rolniczych i większych składach żelaza i maszyn rolniczych.

PRZEDSTAWICIELSTWA: 1) Biuro Przemysłowo Handlowe, Jan Antczak, Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 16; — 2) Towarzystwo Kontynentalne dla Handlu Żelazem, Kern i S-ka, Kraków, ul. Andrzeja Potockiego 8; — 3) Józef Schwarz, Gdańsk — Pfefferstadt 1; — 4) Dom Handlowy „Stal”, Warszawa, ul. Dzielna 48. 009.12.

Gospodarstwo 3-włókowe poszukuje

człowieka do koni

fornala z dwoma posyłkami kobiecemi albo jedną męską drugą kobiecą.

Zgłoszenia nadsyłać do Administracji Przewodnika Gospodarskiego, Warszawa, Kopernika 30, I p. pod Szwajcar.



Czy chcesz się uwolnić nieszkodliwą drogą od

ARTRETYZMU

Reumatyzmu, Ischiasu i bólu krzyża?

Reumatyzm jest strasznie wszędzie rozprzestrzenionym cierpieniem, które nie oszczędza ani biednych, ani bogatych i znajduje oliary zarówno w chacie jak i w pałacu. Formy, w jakich się to cierpienie przejawia, są bardzo różnorodne i często bywa że choroba zupełnie inaczej określona, okazuje się później niczym innym jak

Reumatyzmem.

Czasem są bóle w członkach i stawach, czasem opuchnięcia członków, zniekształcenie rąk i nóg, drganie, kłócie, darcie w różnych częściach ciała, czasem nawet ośłabienie wzroku jest skutkiem reumatyzmu i artretyzmu. Równie różnorodne jak forma tego cierpienia są środki lecznicze, różne mikstury, maści lekársstwa i t. p. które się przeciw tej chorobie stosuje. Większa część tych środków nie jest wogóle w stanie wyleczyć, może tylko przynieść chwilową ulgę.

To co tutaj polecamy jest zupełnie niewinnym środkiem źródłano-leczniczym.

**Który już wielu cierpiącym
dopomógł**

Nasza kuracja jest znakomita i działa szybko nawet w wypadkach
Choroby chronicznej zastarzałej.

Ażeby zyskać jeszcze więcej zwolenników, postanowiliśmy sobie każdemu kto do nas napisze, posłać pouczające broszurkę o kuracji źródłano-leczniczej

ZUPEŁNIE DARMO

Kto zatem cierpi i pragnie się od bólów uwolnić niech napisze, nie zwlekając, dziś jeszcze.

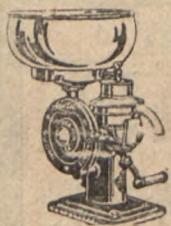
**August Märzke, Berlin—Wilmersdorf,
Bruchsalerstrasse 5. Oddział 120**



NAJLEPSZE W POLSCE



Młocarnie szerokomłotne, cepowe, sztytowe — najtrwalsze kieraty, Siewniki Polonia" rządowe automatyczne, brony talerzowe, ugniatacze podglebia, kartoflarki młocarnie parowe, sterniki i lokomobile. Wyrobu firmy H. CEGIELSKI, Sp. Akc. w Poznaniu **Wirówki**: do mleka i urządzenia mleczarskie. **Silniki** spalinowe, stałe i przewoźne dla rolnictwa poleca na bardzo dogodnych warunkach spłaty



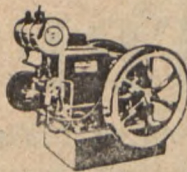
TOW. PRZEM. HANDL.

„ARDORA”
L. Dobrowolski i S-ka
Sp. Firma w Komandytowo

WARSZAWA,
BRACKA 16.

Tel. 103-80 i 278-00.

0017.6.3



Pośrednictwo pracy

Kaucjonowane biuro Komisowo-handlowe z prawem działania na całym Państwie. **Bez wpisowego** polecamy pracujących w rolnictwie, leśnictwie, handlu, przemyśle, farmaceutyce. Osobne oddziały nauki — wychowanie i gospodyń.

UWAGA: przytem prowadzimy transakcje kupna, sprzedaży maj, ziemskich oraz dzierżaw. Domów, willi, placów, fabryk i t. p.

Duży wybór od parowłokowych ośrodków i kolonji, do kilkudziesięciu włokowych, w różnych okolicach i warunkach.

WARSZAWA, Marszałkowska 152, tel. 140-20

0011.7.4

HENRYK WAGNER

Okręgowy Zw. Kółek Roln. w Wieluniu ogłasza

KONKURS

na stanowisko Instruktora Rolnego, z poborami 300 zł. miesięcznie + koszty rozjazdów służbowych.

- 1) Obywatelstwo polskie,
- 2) Nieprzekroczone 35 lat życia,
- 3) Unormowany stosunek do służby wojskowej,
- 4) Wymagane wykształcenie wyższe, ewentualnie Średnie Szkoła Rolnicza, oraz praktyka 3-letnia na stanowisku instruktora rolniczego.

Podania należyce udokumentowane z odpisami świadectw szkolnych, z poprzedniej pracy i curriculum vitae) i powołanie się na referencje osób wiarygodnych, składać należy do Okr. Zw. Kółek Rolniczych w Wieluniu Barycz 21 woj. Łódzkie w terminie do dnia 15 XI-1929 r. Posada do objęcia od zaraz.

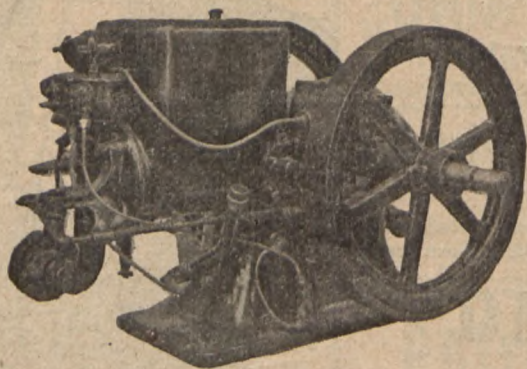
Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. ZARZĄD.

0095.3.2

ZAKŁADY MECHANICZNE URSUS

Spółka Akcyjna

Centrala: Warszawa, Skierniewicka 27/29. Tel. 11-84.



SILNIKI

spalinowe od 3 do 600 K/M.

ROLNICZE

„MOCARZ”

oraz do młynów, elektrowni, fabryk, warsztatów.

Odlewnie żeliwa i metali półszlachetnych.

Armatury do pary, wody, gazu i specjalne do cukrowni.

Maximum wydajności pracy, przy minimalnych kosztach eksploatacji!!!

0077.4.2